

**STANISŁAW
GROCHOWSKI**

WIRYDARZ

BIBLIOTEKA PISARZY STAROPOLSKICH

zespół redakcyjny

Adam Karpiński (przewodniczący)

Krzysztof Mrowcewicz

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

8
TOM

**Instytut Badań Literackich PAN
Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”**

Biblio
teka
Disarzy
Staropolskich

**STANISŁAW
GROCHOWSKI**

**WIRYDARZ
ABO KWIATKI RYMÓW DUCHOWNYCH
O DZIECIĘCIU PANU JEZUSIE**

WYDAŁA
JUSTYNA DĄBKOWSKA

IBL Instytut
Badań
Literackich
Wydawnictwo 1997 Warszawa



PRO
CULTURA
LITTERARIA

Redakcja

Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta

Krystyna Petryk

Projekt okładki

Małgorzata Żarska

Opracowanie typograficzne

Adam Rysiewicz

Skład i łamanie

Wydawnictwo IBL / Helena Dziurnikowska

Książka dofinansowana ze środków Komitetu Badań Naukowych

Edycja przygotowana została jako praca magisterska pod kierunkiem dra hab. Adama Karpińskiego na seminarium w Katedrze Literatury Staropolskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

© Copyright by Justyna Dąbkowska, 1997

© Copyright by Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, 1997

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 1997

Druk i oprawa

Wrocławska Drukarnia Naukowa

ISBN 83-85605-98-3

WPROWADZENIE DO LEKTURY



Ksiądz Stanisław Grochowski (1542-1612), poeta ceniony przez Kaspra Twardowskiego, Kaspra Miaskowskiego, Szymona Szymonowicza i czasem nawet stawiany obok Jana Kochanowskiego (np. przez Szymona Starowolskiego, autora *Scriptorum polonicorum hecatontas*, 1625), wydał *Wirydarz abo Kwiatki rymów duchownych...* – swój najbardziej znany cykl wierszy – w okresie, kiedy czuł już zbliżającą się „szedziwość”.

Pochodził z ubogiej mazowieckiej szlachty; w kolegium pułtuskim, jako uczeń m.in. Jakuba Wujka i Piotra Skargi, nawiązał bliższe kontakty z jezuitami, stając się ich oddanym przyjacielem. Niespokojny duch i dynamiczny – jak się zdaje – temperament zawiodły go do tętniącego życiem, barwnego i przychylnego mu Krakowa, gdzie wstąpił do bractwa Wniebowzięcia Najświętszej Panny przy kościele św. Piotra. W Krakowie spędził bodaj najszcześniejsze lata swego życia. Tu jako kustosz kruszwicki (ten bowiem tytuł najchętniej umieszczał przed swym nazwiskiem od około 1601 r.), pozostając przy boku i pod opieką najpierw Bernarda Maciejowskiego (tego samego, którego kandydaturę na stanowisko biskupa krakowskiego popierał w *Babim kole*; od 1606 r. arcybiskupa gnieźnieńskiego), a później Piotra Tylickiego (od 1606 r. biskupa diecezji krakowskiej), sporo pisze i drukuje; tu w 1607 r. przygotowuje zbiorową edycję swoich utworów, opatrzoną tytułem: *Wiersze i insze pisma co przebrańsze, częścią z łacińskich przelożone, częścią od niego samego napisane*; tu wreszcie pojawiają się kolejne wydania *Wierszy* (1608 i 1609), wprowadzające niekiedy znaczące zmiany, poprawki i uzupełnienia.

W 1608 r., pomiędzy kolejnymi wydaniem *Wierszy*, na cztery lata przed śmiercią, stroskany i schorowany, opuszcza Kraków i zamieszkuje na stałe w wiosce Małe Piecki, którą otrzymał około 1601 r., gdy został

członkiem kolegiaty kruszwickiej, i którą, niewielką i „nieurodziwą”, przedstawił w *Toruńskich nocach* (1610) – prywatnej galerii małych „obrazków” z tamtego czasu, poprzedzonych dedykacją: „Starzec Starcowi, wielbnemu Panu, w Chrystusie ojcu, ks. Piotrowi Skardze S.J.”¹.

Właściwie cała twórczość Stanisława Grochowskiego to hołd złożony muzie Jana Kochanowskiego, w jego to bowiem szkole ostrzył swe pióro autor przeszło osiemdziesięciu większych i mniejszych dzieł. Czasem nawet ma się wrażenie, że wiele utworów czarnoleskiego mistrza znał na pamięć, gdyż tka swe wiersze z obszernych niekiedy fraz Kochanowskiego, wykorzystuje typową dla niego składnię i rytmikę, stara się też imitować wersyfikację. I to nie – jak się nieraz sądzi – stylistyka oraz leksyka średniowiecznej poezji religijnej, lecz właśnie *Psalterz Dawidów*, *Pieśni*, *Treny*, a nawet *Fraszki* podsuwały Grochowskiemu gotowe schematy językowe, gdy zasiadał do pisania *Pieśni Kalijopy Słowieńskiej* (1588), *Trenów na żalose ze świata zeszcie... ks. Bernata Maciejowskiego* (1608), *Pieśni kościelnych na kształt psalmów...* (1608) czy w końcu *Wirydarza*², niewielkiego poetyckiego cyklu wierszy o Dziecięciu P[anu] Jezusie, będącego z reguły dość swobodnym (choć nierzadko całkiem dokładnym) przekładem pierwszej księgi *Floridorum libri octo* (1595) niemieckiego jezuitę, Jakuba Pontana (właśc. Jakob Spanmüller, 1542-1626), zatytułowanej *De Puero Iesu*.

Oczywista zależność *Wirydarza* od dzieła Pontana, podkreślona przez Grochowskiego na karcie tytułowej wydania cyklu, nie wyczerpuje jednak skomplikowanego łańcucha genezy *Kwiatków rymów duchownych*. Frapujące są bowiem „pożyczki” samego Pontana, choć ich wprost nie ujawniał, zdawkowo jedynie i dość enigmatycznie pisząc w ostatnim zdaniu wprowadzenia do „ukwieconych ksiąg”: „[...] nikt, jeśli tylko jest choć trochę bardziej wykształcony, nie zarzuci, że to, co uczyniliśmy, uczyniliśmy nie bez pomocy jakiegoś przewodnika czy przykładu”³. Badania porównawcze pozwalają zaś stwierdzić, że śmiało sięgał po świecki cykl elegii *De amore coniugali libri tres* (a nade wszyst-

¹ O biografii i poetyckim dorobku Grochowskiego por.: A. Belcikowski, *Księżdz Stanisława Grochowskiego żywot i pisma*, Lwów 1893 (o *Wirydarzu*, s. 110-119); *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959, s. 597-599 (hasło: „Grochowski Stanisław” autorstwa J. Lewańskiego).

² Na temat wpływu Kochanowskiego m.in. na lirykę Stanisława Grochowskiego (choć nie na twórczość religijną autora *Wirydarza*) zob. J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII wieku)*, Warszawa 1965, s. 139-140, 144-145nn.

³ Wszystkie cytaty z *Floridorum* Jakuba Pontana podaję [za:] Jacobi Pontani de Societate Iesu *Floridorum libri octo*, editio tertia, diligenter recognita, Ingolstadii 1597; tu k. x₄v. Przekłady przytaczanych w edycji fragmentów pochodzą od wydawcy, J.D.

ko po dwanaście piosenek skierowanych do dziecka) Giovanniego Gioviano Pontana (Pontano, Pontanus, 1426-1503), neapolitańskiego humanisty piszącego wyłącznie w języku łacińskim⁴.

Filiacyjny charakter związku między utworem Jakuba Pontana i wierszami Giovanniego Pontano rysuje się stosunkowo wyraźnie, zarówno na płaszczyźnie tematycznej (np. igraszki pieska – Giovanni: IX. *Naenia secunda ad vagitum sedandum*, XVII. *Naenia decima. Mater blanditur catellae ac somnum invitat*, Jacobus: [6] VIII; kojenie w płaczu – Giovanni: IX. *Naenia secunda...*, Jacobus: [4]. *Vagitus et lacrimulae*; usypianie – Giovanni: VIII, XVIII, XIX, Jacobus: [9]. *Cantiunculae ad somnum infantulo conciliandum*; karmienie piersią – Giovanni: XI, XV, XVIII, Jacobus: [6]. *Blanditiae*), jak i leksykalnej (np. liczne deminutiwa w zwrotach skierowanych do małego Jezusa). Autor *Floridorum* odważnie wykorzystuje pomysły Włocha. Gdy Giovanni Pontano pisze:

Ecce tibi balbo ore sonat, blaeso ore susurrat
Eugenia et dulces garrit in aure iocos.
(IX. *Naenia secunda...*, w. 5-6)⁵

Jacobus Pontanus niczym echo powtarza te frazy w słowach:

Balbus fio tibi, ludo, iocor tibi.
([2] III, w. 8)

Dla Grochowskiego natomiast ten krótki zwrot stanie się świetną okazją do zbudowania – w hojnym (może nawet nazbyt) słowie – barwnej „opowiastki” (por. [2] III, w. 11-22).

Związki obu tekstów łacińskich pozwalają w jakiejś mierze zrozumieć, skąd we *Floridorum* tyle zmysłowości, subtelnych odcieni, kojących zapachów ewokowanych w miękkich, finezyjnych frazach, skąd tak wiele jakości świeckich (z których zresztą Jacobus Pontanus tłumaczy się we wstępie, zob. „Objaśnienia”, s. 97-98), załamujących się w pryzmacie *sacrum*. Mistrz Giovanni Pontano dał poecie z Augsburga

⁴ Zob.: *Meyers Enzyklopädisches Lexikon*, t. 19, Mannheim 1977, s. 87; S. Zabłocki, *Literatura nowołacińska. Średniowiecze – renesans – barok*, [w:] *Dzieje literatur europejskich*, red. W. Floryan, t. 1, Warszawa 1977, s. 364-365.

⁵ Cykl *De amore coniugali* („O miłości małżeńskiej”) dedykował Pontano swej żonie i dzieciom. Teksty z tego cyklu cytuję [za:] Giovanni Gioviano Pontano, *Poesie latine*, a cura di Liliana Monti Sabia, introd. di Francesco Arnaldi, Milano – Napoli 1964, t. 1, s. 134-213 (głównie Liber II: *Naeniae* VIII-XIX, s. 176-190).

bogata przestrzeń leksykalną i szerokie możliwości zabawy słowem, prowadzące nierzadko do zupełnie niezwykłych efektów artykulacyjnych (zob. np. lekkie certacje u obu twórców – Giovanni: X. *Naenia tertia blanditoria et iocosa. Nutrix canit*, w. 1-11, Jacobus: [4] V, w. 6-10).

Znał jednak autor *Floridorum* granice tej zonglerki, choć nieraz – jakby rozpędzony – nieco za późno nakładał wędzidło na swe pióro i zatrzymywał się na chybotliwej granicy między *sacrum* a *profanum*, między symbolem a dosłownością⁶, np.:

[...] studemus
Amplexu teneroque confovere,
Labra iungere et illius labellis.⁷
([3] II, w. 8-10)

W tym miejscu, jak w wielu innych, Grochowski jest ostrożniejszy niż Pontanus:

żadna z nas stąd nie odyjdzie,
aż Go wszystkie popiastujem,
ucalujem, umilujem,
([3] II, w. 12-14)

i jeszcze – niezależnie od swego wzoru – na wszelki wypadek dopisuje gorliwe wyjaśnienie:

bo, acz Go jeszcze nie znamy,
miłością Jego pałamy.
([3] II, w. 15-16)

Autor *Wirydarza* nie jest gotów do takiej swobody w przedstawieniach miłości świętej, boi się konkretności, stąd tekst Pontana:

Formosissima, pande, feminarum,
Dilectus Tuus iste, cui reducis
Sinum turgidulum, labella cui das,
[...]
Qualis nam Tibi, quantus et videtur?⁸
([1] VII, w. 3-5, 9)

⁶ Na ten temat szerzej piszę w artykule: *Palimpsest Stanisława Grochowskiego*, [w:] *Pultuskie kolegium jezuickie. Ludzie i idee*, red. J.Z. Lichański, Warszawa-Pultusk 1997, s. 59-83.

⁷ „[...] pragniemy ogrzać Go delikatnym uściskiem, przyłgnąć wargami do Jego maleńkich warg.”

⁸ „Wyjaśnij, o najpiękniejsza z kobiet, ten Twój ukochany, ku któremu skłaniasz mocno nabrzmiałą pierś, któremu podajesz usteczka, [...] kimże Ci się i jak wielkim zdaje?”

pracowicie cenzuruje:

Ten, co się z nieba urodził przed wiekiem,
 a teraz Syn Twój, zstawszy się człowiekiem,
 jaki się zda być w oczach Twoich Tobie?
 bo, widzim, barzo kochata się w sobie.
 ([1] <VIII>, w. 5-8)

I ta właśnie tendencja widoczna jest wyraźnie również w kolejnych redakcjach cyklu.

Chroni twórca *duchownych kwiatków* – ile to możliwe – Maryję i Jezusa przed nadmierną dosłownością, operuje uogólnieniem (czasem nieatrakcyjnym i po prostu jałowym), sakralizuje niekiedy nawet to, co – zdaje się celowo – Pontanus zeświecczył. Autor *Floridorum*, chcąc podkreślić fakt Wcielenia i przybliżyć Chrystusa jako człowieka, operuje zmysłowym obrazem, Grochowski zaś w tym miejscu wyklada dogmat. Ilustracją ostrożności autora polskiego niech będzie takie zestawienie. Jacobus Pontanus (zresztą za Giovannim)⁹:

Potesne sustinere?
 Quid postulare credis,
 Quid velle lacrimantem,
 Nisi mammulam Tuam, suam,
 Aut dexteram, aut sinistram?
 Grabatulo ergo tolle,
 Udasque terge malas.
 Da suavium atque fontes
 Caelo scaturientes
 Ne denega qu<a>erenti.
 A se sibi paratos
 Sine trahat, oro, succos.
 ([4] V, w. 6-17)¹⁰

Grochowski:

Matko święta, Matko droga,
 weź Synaczka, weź, dlaboga!
 Utul Go, niech tak nie kwieli
 na Twej ubogiej pościeli;
 by też była kosztowniejsza,
 Matka Dziecięciu wdzięczniejsza.

⁹ Por. X. *Naenia tertia...*, s. 180.

¹⁰ „Czy możesz to [kwilenie – J.D.] wytrzymać? Sądzisz, że czego płaczący pragnie, czego chce jeśli nie Twojej, swojej piersi, albo prawej, albo lewej? Podnieś więc z łóżeczka, obetrzyj wilgotne policzki, obdarz pocałunkiem i nie odmawiaj szukającemu tryskających z nieba źródeł. Pozwól, proszę, by wyszał soki przez siebie dla siebie przygotowane.”

Weż Go, niech z piersi pożywa
 soku, który z nieba spływa.
 Pocałuj po raz i po trzy,
 oczki zapłakane otrzy.
 ([4] V)

Mało też u Grochowskiego efektów brzmieniowych, jakby nie dostrzegaliśmy atrakcyjnych fraz Pontana:

Hinc ducitote succos,
 Hinc sugitote mella:
 Hic namque mella vestro
 Mellitiora melle.
 ([3] V, w. 16-19)

albo:

Ride, Parvule, parvulumque pectus
 Parvi concutiant Tibi cachinni.
 ([5] II, w. 6-7)

Twórca *Wirydarza* zdaje się być niepewny i nieco zagubiony wobec pierwowzoru; jego mowa jest mniej subtelna, mniej wrażliwa na smak i zapach, a ręka trwożliwa nawet wówczas, gdy zaciera ślady antyku, obecnego w dziele jezuita (por. np. Pontanus [3] IV, w. 3, Grochowski [3] IV, w. 3-4). Wyprasza zatem ze swego „ogrodu” Akwilona, Fawoniusza (Pontanus [1] V, w. 7), Sybillę ([5] V, w. 17), „słodkiego ptaka” attyckiego – Filomełę ([6] IV, w. 1) oraz Jowisza ([8] I, w. 11), nie chce słyszeć też o zamku Boga na górnym Olimpie ([1] II, w. 1). W wierszach niemieckiego autora mamy wyrażenia znane z poezji antycznej, a powszechnie używane w humanistycznej liryce religijnej XVI stulecia, np.: *superi* (niebianie, bogowie, niebiosy lub po prostu – Bóg), *caelites* (niebianie), *numen* (bóstwo, w znaczeniu: Bóg), *altitonans* (grzmiący na wysokościach, w znaczeniu: Bóg)¹¹. Ostatnie z wymienionych podejmuje Grochowski w słowach: „Boga władogromego Synu wielkomały” ([2] I, w. 1).

Jednak i polski poeta potrafi przemawiać z wdziękiem, umie także tworzyć ciekawe efekty eufoniczne, podkreślające sens wypowiedzi. Gdy np. mówi o śnie (zob. [5] III, w. 1-16), instrumentuje głoski szczelinowe, buduje płynne, długie frazy, sennie prawie się zataczające, leniwe, i rysuje pejzaż barwny, ale jednocześnie statyczny, co daje wrażenie błogiego znużenia (por. Jacobus Pontanus [5] III, w. 1-12).

¹¹ Zob. K. Stawecka, *Religijna poezja łacińska XVI wieku w Polsce*, Lublin 1964, s. 56-91.

Oczywiście, przy tym wszystkim Grochowski jest równorzędnym partnerem niemieckiego jezuitę. I to nic, że w stosunku do pierwowzoru *Wirydarz* wydawać się może nieco ubogi, a wyrafinowanie *Floridorum* nie uczyniło „ogrodu” księdza Stanisława bujniejszym. Pierwszy to bowiem w poezji polskiego Baroku utwór o takiej śmiałości przedstawień i takiej fakturze „malowideł”, choć przecież stworzony niemal całkowicie z reliktyw przeszłości (wątków, motywów, obrazów biblijnych i średnio-wiecznych; por. „Objaśnienia”). Przed oczami czytelnika przesuwają się mnogość scen nierzadko na tyle swobodnych, iż budzą się wątpliwości, czy określić je jako religijne, czy też świeckie (zob. np. [5] IV, w. 1-12, kiedy to gromki śmiech – obcy dotąd literaturze religijnej – wstrząsa Dzieciątkiem, Maryją, Józefem i aniołami), gdy człowieczeństwo Jezusa potrzebuje czułości, pocałunku i miękkiego dotyku matki, gdy wszystkie zmysły angażowane są w „symfonię” świata dla małego wcielonego Boga, bo: „Dziecko to było w istocie prawdziwym człowiekiem, pod każdym względem, oprócz grzechu, podobnym do nas; i Matka Jego była prawdziwą matką. Dlatego też zarówno On czynił i doznawał tego, co i my zwykliśmy czynić w dzieciństwie, jak i Ona jak najstaranniej i z największą miłością wypełniała wobec Niego wszystkie macierzyńskie obowiązki” (*Floridorum libri*, k. x₅r, por. także „Objaśnienia”, s. 97).

Grochowski nie ingeruje zbyt głęboko w świat przedstawiony *Floridorum*: owszem, zachowuje realia, ale nie modeluje na swój liryczny sposób bohaterów, nie polonizuje i nie wprowadza aktualizacji do wirydarzowej rzeczywistości. Wyraźną zaś różnicą w stosunku do pierwowzoru jest nasycenie tekstu frazeologią biblijną. Natomiast język, jakim się nasz autor posługuje, generalnie nie jest ani językiem liryki średnio-wiecznej, ani „kalką” zwrotów łacińskich, lecz wyszedł ze szkoły Jana z Czarnolasu (por. „Objaśnienia”).

Pułtuski wychowanek anonsuje swój utwór jako *Wirydarz abo Kwiatki rymów duchownych*, w miejsce Pontanowego *Floridorum libri octo*. Źródła takiej tytułatury, ewokującej różnaitość i wielość, sięgają starożytności. Dość wspomnieć Cyserona czy Kwintyliana, którzy wyraźnie przejawiają świadomość związku tytułu, konotującego różnorodność (*silva rerum*), ze ścisłym – tematycznym czy formalnym – układem dzieła bądź jego charakterem rodzajowym¹² (zob. np. CIC. *De orat.* 3,103). Z kolei we wczesnym chrześcijaństwie (choć głównie od IX-X w.) powsta-

¹² S. Skwarczyńska, *Kariera literacka form rodzajowych „silva”*, [w:] *Europejskie związki literatury polskiej*, red. J.Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, Z. Libera, Warszawa 1969, s. 47-48.

ją liczne zbiory, składające się z fragmentów pism Ojców Kościoła czy zawierające bogaty zasób sentencji moralnych, które należy traktować jako następny etap rozwoju gatunku obfitego bloku *silva*. Tego rodzaju wypiski otrzymywały nazwę *florilegium* („zbiór kwiatów”) ze względu na swój pożytek¹³ i wysoką duchową wartość (antycypowały one nowoczesne antologie)¹⁴. Na takie zbiory składały się myśli kilku bądź kiludziesięciu pisarzy, traktowane jako istotne i pouczające (można tu np. przywołać cenną pracę Jana Stobajosa – *Anthologia* – z pierwszej połowy V w.). Nieco późniejszą kontynuacją tej tradycji będą nazwy: „duchowne kwiatki”, „ogród duchowny”. Nazwy „kwiat”, „kwiatki” stosowane były z reguły w znaczeniu „wybór” albo „część najlepsza, najbardziej wartościowa”¹⁵ (zob. np. *Giulistan, czyli Ogród różany* Saadięgo z Szirazu w polskim przekładzie Samuela Otwinowskiego, 1620, czy *Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*, XIV w.

Określenie tytułowe „wirydarz” – a i to stosowane wyłącznie jako zapowiedź zbioru modlitw – było nieczęste w dawnej Polsce. Z reguły obficie eksploatowano inne słowa: „ogród” bądź „raj”; np. Biernata z Lublina *Raj duszny* (1513) – jedna z pierwszych drukowanych książek polskich, będąca zbiorem modlitw tłumaczonych z języka łacińskiego; Jana Arnta *Ogródeczek rajski pełen cnót krześcijańskich...* (1594); albo *Ogródek duszny z łacińskiego do nabożeństwa* (ok. 1527). Zresztą i zbiorki świeckie na ogół otrzymywały taki właśnie tytuł, informujący o ich zróżnicowaniu formalnym, tematycznym lub gatunkowym, ale i tym samym o pewnej skończoności dzieła zamkniętego w strukturę uporządkowaną, a w każdym razie rządzącą się jakimiś regułami. Wszakże łacińskie słowo *viridarium* oznacza bogaty w wieloraką roślinność i starannie utrzymany ogród, z początku w obrębie klasztornej dziedziny, potem – ogród (zwykle kwiatowy) w ogóle¹⁶. Od wieków nadto ogród jest symbolem porządku – przeciwieństwem bezładu.

¹³ O pożytku swego dzieła pisał i Pontan w przedmowie do *Floridorum libri* (k. x₄v): „Poza tym na moim przykładzie przedstawiam współczesnym (jakkolwiek i wielu innych przede mną to robiło), jakie jest prawdziwe, najbardziej przyjemne Bogu i chwalebne dla nich samych zastosowanie poezji chrześcijańskiej [...]”.

¹⁴ S. Skwarczyńska, *Kariera literacka form rodzajowych „silva”*, s. 54 (por. gr. *anthologia* – zbieranie kwiatów, *ánthos* – kwiat).

¹⁵ I sam Pontan używa nazwy *florilegium* na określenie swego utworu (k. x₃r): „Quare hoc Florilegium [podkreślenie – J.D.] meum vobis, Adolescentes, in exigui loco munusculi impertior”; por. „Objaśnienia”, s. 83-84.

¹⁶ Na temat średniowiecznych, renesansowych i barokowych ogrodów zob.: C. Ciołek, *Ogrody polskie*, Warszawa 1978, s. 18-21; D. Lichaczow, *Poezja ogrodów. O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, przeł. K.N. Sakowicz, Wrocław 1991.

W przypadku tekstów religijnych niektóre „florystyczne” nazwy pojawiające się na kartach tytułowych ksiąg łączyć trzeba również z innego rodzaju obszarem odniesień. Jak się zdaje, niemały udział ma tu średniowieczna symbolika „kwietna”, według której róża, lilia, fiołek i inne kwiaty nacechowane są sakralnie albo pojawiają się jako synonim piękna i czystości (a więc atrybuty Maryi i Chrystusa) czy – ogród zamknięty, za *Pieśnią nad pieśniami* symbolizujący dziewictwo Najświętszej Maryi Panny; tego rodzaju odwołania bezpośrednio zatem nawiązywały do bogatego zasobu religijnej symboliki i alegorezy średniowiecznej¹⁷. Autor *Floridorum*, któremu pracowicie zebrane barwne bukiety kwiatów niepostrzeżenie i nie bez pewnego zaskoczenia przeobrażają się w wonne bukiety słów, kolorowe wiązanki modlitw i laudacji, aktywizował tę tradycję, gdy pisał (k. x₂v):

A zatem, gdy niedawno – zaiste po długiej przerwie – poświęciłem się studiowaniu muzyki [...] i – aby móc skupić się wewnątrznie – oddaliłem się w jakieś zakątki miłe i rozkoszne zarośla gajów szczęśliwych, zebrałem niemały owoc tego mojego ustronia, a także zerwałem stąd różnorodne kwiaty o szczególnym wyglądzie i zapachu, które, powiązane w kilka bukietów i po tych książeczkach harmonijnie rozmieszczone, ofiarowuję waszym zgromadzeniom [gimnazjom jezuickim – J.D.], by służyły religijnej i niewinnej rozkoszy dusz.

Materiały *Słownika polszczyzny XVI wieku* podają słowo „wirydarz” (zanotowane przez redakcję 10-krotnie) tylko w znaczeniu „ogród”. Takie użycie wyrazu w literaturze staropolskiej najwcześniej poświadcza *Wizerunk* Mikołaja Reja z 1560 r.¹⁸ Dowodzi to zatem jasno, iż na gruncie polskim Stanisław Grochowski był jednym z pierwszych, który zastosował ów wyraz na określenie pewnego typu kolekcji poetyckiej. Zdaje się, że miał zarówno świadomość związku tytułu z charakterem gatunkowym cyklu, jak i poczucie łączności z tradycją. Ponieważ jednak zrezygnował (nie bez szkody dla rozumienia tekstu) z objaśniającego komentarza do swego cyklu *duchownych kwiatków*, raz jeszcze odczytajmy fragment wstępu Pontana do *Floridorum*, gdzie pisze (k. x₄v):

A jednak nasza poezja jest różnorodna i nie poprzestaje na jakimś jednym, określonym i niezmiennym gatunku pieśni, skąd można by jej przydzielić jedną nazwę. Podda-

¹⁷ Również i takie pole odniesień proponuje Pontan, komentując tytuł swego utworu; zob. „Objaśnienia”, s. 83-84.

¹⁸ Kwestię ksiąg sygnowanych w tytule jako „ogród”, „raj”, „wirydarz”, głównie w aspekcie wypowiedzi metapoetyckiej, szeroko podejmuje Maria Eustachiewicz, *Poeta w ogrodzie. Ogród jako motyw renesansowych i barokowych zbiorów poetyckich*, „Pamiętnik Literacki” 66 (1975), 3, s. 3-38.

limsy się opisywanej materii, dla której pewne metra wydawały się bardziej stosowne niż inne. Chcieliśmy zapobiec przesyleniu, które zwykle rodzi podobieństwo¹⁹, tak jak różnorodność rodzi przyjemność.

W dziele Grochowskiego mieszczą się wiersze o różnej tonacji emocjonalnej, eksponujące raz boskość, raz człowieczeństwo Chrystusa, a niejednokrotnie obie prawdy jednocześnie, stąd na przemian patos i krotochwila. Całość *Wirydarza* to sceny z dzieciństwa Jezusa. Współistnienie wielorakich elementów daje efekt swoistej dialektyki boskości i człowieczeństwa, dziecięctwa i męstwa, potęgi i słabości, bogactwa i smutnego ubóstwa, czułości, słodczy oraz zretoryzowanego patosu i trwożliwego dystansu.

Wielokrotnie już stwierdzono²⁰, że *Wirydarz* łączyć można (a nawet trzeba) z tzw. „stylem słodkim”, że tu winno się szukać jego początków w polskiej literaturze religijnej; owo stwierdzenie powtarzano tak często, iż nabrało cech stereotypu. Na miano „słodkiego poematu” zasłużył sobie ten cykl o dziecięctwie Boga m.in. ze względu na sporą liczbę form deminutywnych i hipokorystycznych²¹ (zob. np. [6] VII, w. 23-28), uzupełnianych nadto lirycznymi i zmysłowymi epitetami: „rozkoszny śmieszek”, „smaczno brzmiące strumyczki”, „cieniuchne głoseczki”, „słupeczki cedrowe”, „oczka śliczne”, „boczek uzłożony” itp., oraz ze względu na obecność takich choćby sekwencji apostrof:

O Dziecię, źródło wdzięczności,
zdrowie, o przednia piękności,
nasza chwało i kochanie,
uciecho, upodobanie;

¹⁹ Por. CIC. *Inv.* 1,41,76.

²⁰ Zob. m.in.: S. Windakiewicz, *Stanisław Grochowski. Studium biograficzno-literackie*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 18 (1891), s. 83; A. Bełcikowski, *Księża Stanisława Grochowskiego żywot i pisma*, tamże, s. 114-119; J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej od średniowiecza do XIX wieku*, Warszawa 1953, s. 225; A. Vincenz, *O „Wirydarz” księdza Stanisława Grochowskiego*, „Tygodnik Powszechny” 37 (1983), 2, s. 5; Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1980 (wyd. 4), s. 44; M. Hanusiewicz, „Świadectwo zmysłów” w *poezji religijnej XVII wieku*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz, A. Karpiński, Lublin 1995, s. 348nn.

²¹ Zob.: P. Krzyżanowski, *Funkcje zdrobnień w twórczości Stanisława Grochowskiego*, [w:] *Barok. Analogie – opozycje. Materiały Studenckiej Sesji Staropolskiej 4-7 V 1977*, Lublin 1979 (maszynopis powielony), s. 29-41. Zwraca uwagę może ilość nagromadzonych form zdrobniałych i hipokorystycznych, nie zaś w ogóle ich obecność w *Wirydarzu*. Dość wspomnieć, że i w średniowiecznych pieśniach kolędowych form takich jest sporo, głównie w pieśniach podejmujących jednocześnie temat narodzin i dzieciństwa Chrystusa (zob. np. M. Bobowski, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*, Kraków 1893, utwory nr LXVI, LXVII, XCVI, CI, CXII, CXIII i inne).

synogarliczko, ptaszeczku,
o, dusz naszych kochaneczku!

(([6] III, w. 1-6))

Etykieta „słodczy” przyłgnęła do tekstu także z uwagi na malownicze sceny pokazujące Dziecię beztrosko swawolące lub skwapliwie pieszczone przez aniołów, córę syjońskie (np. [3] II, w. 12-14), Józefa (np. [3] II, w. 27-30) i Matkę (np. [3] IV, w. 1-14). Sprzyjała temu również łagodna tonacja wypowiedzi, bogactwo przestrzeni, obficie wypełnionej wykwiętą elegancją rekwizytów, oraz częste występowanie wyrazów ewokujących atmosferę *suavitas*: „słodki”, „wdzięczny”, „miodowy”, „miluchny”, zgromadzonych tu wyjątkowo pracowicie (np. [3] VI, w. 1-6).

Oczywiście, rozmaite są uwarunkowania użycia form zdrobniałych w utworze. Wypowiedzi różnicują się w zależności od statusu przemawiających osób, od sytuacji lirycznej czy aktualnie wyrażanej treści (np. opis świata utworu, słowa bezpośrednio skierowane do Dziecięcia bądź odnoszące się do Niego itp.). Nadto deminutiwa pełni nieraz dość przykrą funkcję: mają za zadanie podkreślić tragizm losu Syna Człowieczego; ich przyjemny, harmonijny dźwięk wpada wówczas w rytm nieregularny – otrzymujemy swoisty konsonans jakości przeciwstawnych (zob. np. [8] V, w. 13-21). Niestrudzenie więc „działa” dynamiczna i chłonna *varietas*: namiętny ton jest równoważony fragmentami zretoryzowanymi, pełnymi skupionej powagi; zmysłowa przestrzeń przeobraża się w przestrzeń sakralną; czułość i liryzm są kontrastowane zwrotami bądź antycypującymi mękę (zob. np. [8] IV), bądź niosącymi znak hołdu i czci.

Stylistycznemu zróżnicowaniu utworu odpowiada tematyka poszczególnych części cyklu. Mamy tu technikę – nazwijmy ją – „tematu przewodniego”: płynne nawroty podobnych wątków, które rozdziela ją się po to, by w innym miejscu ujawnić się ponownie w nieco zmienionej postaci. Dotyczy to motywów zabawy Jezusa-dziecka i cierpień Boga-Zbawiciela, motywów Chrystusa-słabego niemowlęcia i Chrystusa-Króla. Okazuje się zatem, że tyleż w utworze słodczy, ile gorzkiego przygnębienia, a obrazów poufałych pieszczot niewiele więcej niż wypowiedzi ceremonialnych, adoratywnych, pełnych czci i kornego uwielbienia należnego Panu. Mamy tu podwójną regułę: symetrii oraz rozwoju lirycznych zdarzeń – wielość zmierza ku porządkowi. Nie zawsze wszakże zasadą jest linearnie progresywne następstwo swobodnych fragmentów i zwrotów o charakterze retorycznym, często bowiem dialektyka przyjemności i bólu, gwałtowne starcie tego, co Boskie, z tym, co człowiecze, wytracone zostaje z harmonijnego rytmu: rozpoczyna się „ner-

wowa” pulsacja odmiennie nacechowanych motywów wokół jednej osoby – Chrystusa, wokół jednego tematu – Jego życia i zbawczej misji. Prostota i zwyczajność otwierają się na *mysterium sacrum*, tajemnicę Boga. W ten oto sposób zachowana jest równowaga pomiędzy jednością a różnorodnością. Poemat przypomina dzieło „intarsjowane”, ukształtowany został bowiem z niewspółmiernych cząstek, jest splotem wielu (jakościowo różnych) motywów. *Harmonia suavis* i *harmonia horrifera* funkcjonują tu na równych prawach, tworząc *harmoniam lyricam*.

Zacytujmy raz jeszcze przedmowę Pontana (k. x₄r): „Przypuszczam, że nie istniał dotąd ktoś taki, kto z podobnym skutkiem rozważałby to wszystko w jednym tomie, w takim porządku, na tylu stronach, w takiej różnorodności pieśni [...]”²². Zdanie to mógłby z powodzeniem wypowiedzieć autor *Wirydarza*, porządek bowiem, o którym mówi twórca *Floridorum*, jest formą istnienia obfitości. Od wieków przecież teoretycy poezji ideałem czynią zharmonizowaną wielorakość i korelację części (choćby mało do siebie podobnych); wszystko to miało służyć „ogólnej piękności poematu”:

Będą one [ozdoby – J.D.] rzadkie i lśniące w poemacie, jak kwiaty na łące lub jak piérścienie na palcach. Pole jest bowiem bardziej strojne i lepiej uprawione, gdy widzi się na nim pełny plon, a nie taki, w którym są tylko lilie, goździki i róże. Sad pełen dobrych drzew owocowych jest o wiele doskonalszy niż ogród, w którym są jedynie zwisające mirty i strumyki okolone zielonymi krzewami.²³

Ideę słodyczy (*suavitas*) od starożytności postulowano także jako jedną z czterech naczelných zalet poezji lirycznej (obok krótkości, wielorakości, harmonii). W teoriach stylistycznych łączono ją z różnorodnym układem językowym, którego w *Wirydarzu* chyba nie brak.

Stylistykę warunkuje w dziele Grochowskiego tematyka poszczególnych części cyklu, tematykę z kolei wspiera gatunkowe i wersyfikacyjne zróżnicowanie wierszy – dobór miar współtworzy właściwą tonację i nastroj. Otrzymujemy zatem w tekście księdza Stanisława: *laudes, lyrica, consolationes, naeniae* (w znaczeniu „kołysanki”), a nawet *dialogi* (w części [1] przemienne wypowiedzi Jezusa i Jego Matki, cór syjońskich i Maryi, a dalej: [3] II; [6] II; [6] VII; [7]). Na *duchowne kwiatki* spojrzęć

²² To nic, że niemiecki poeta odnosi swą przedmowę do całego zbioru, tzn. wszystkich ośmiu ksiąg *Floridorum*, w obrębie każdej z nich bowiem zaznacza się tendencja do różnorakiego ujęcia tematu, znajdującego jednak swój kres w wymaganej (i deklarowanej przez twórcę) jedności.

²³ Pisał francuski poeta i teoretyk poezji, Jacques Peletier du Mans (1517-1582), w dziele *L'Art poétique departi en deus livres* (1555); cyt. [za:] *Poetyka okresu renesansu. Antologia*, wybór i oprac. E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław 1982, s. 231.

więc można jako na grupę gatunków. Miary kolejnych utworów w obrębie *Wirydarza* także nie są jednakowe, dominują tu trzy „kanoniczne” w polskiej poezji formaty wiersza: ósmio- (5+3, 3+5, 4+4), jedenasto- (5+6) i trzynastozgłoskowiec (7+6); układ siedmiozgłoskowy (4+3, 3+4) pojawia się zaledwie dwukrotnie ([5] III oraz [7]). Wszystkie wymienione tu formy wersyfikacyjne cyklicznie powracają w całym utworze, zależnie od przekazywanych sensów i statusu przemawiających bohaterów. Z jednej strony niemałe przecież zróżnicowanie wierszowe *Wirydarza*, z drugiej zaś jego tradycyjny format, wyrażony trzema podstawowymi w poezji polskiej miarami²⁴ o dość regularnej postaci, unifikuje wiersz stychiczny (wyjątkiem jest [2] IX – strofa saficka o formacie 5+6 *aabb*) o parzystym układzie rymów *aabb*²⁵.

Dość zatem w *duchownych kwiatkach* Stanisława Grochowskiego elementów pozwalających stwierdzić obecność *varietas*, dość też wyznaczników, dzięki którym autor *Wirydarza* dał nam symetrycznie rozplanowane dzieło o strukturze zamkniętej.

W przygotowaniu edycji szczególną pomoc autorce okazali: dr Mirosława Hanusiewicz, dr hab. Adam Karpiński oraz red. Ariadna Masłowska-Nowak, którym serdecznie dziękuję za wiele cennych uwag. Osobne podziękowanie należy się Pani Joannie Krauze-Karpińskiej, która zwróciła moją uwagę na redakcję trzecią *Wirydarza* oraz wniosła do niniejszego opracowania szereg niezbędnych dopełnień.

Szczególne zaś wyrazy wdzięczności składam Katarzynie Dudek za cierpliwą i życzliwą lekturę tej pracy, nie pozbawioną pożytecznych wskazówek.

²⁴ Zob. J. Woronczak, *Elementy średniowieczne w wersyfikacji polskiej XVI wieku i ich przemiany*, [w:] tenże, *Studia o literaturze średniowiecza i renesansu*, Wrocław 1993, s. 167-191.

²⁵ I Pontan zróżnicowanie metryczne czyni główną zaletą pieśni lirycznej; miało ono służyć „oczarowaniu ludzkich umysłów”. Tak więc różne miary i różne odstępstwa między stopami winny być tak równoważone i układane, by zaistniała niezliczona wielość lirycznych pieśni; zob. Iacobi Pontani, *Poeticarum institutionum libri tres*, Ingolstadii 1595, lib. II, cap. XXVII, p. 132. We *Floridorum* znajdujemy: hendekasyllabus falacejski (metrum dominujące), strofę saficką mniejszą ([2] VIII), senar jambiczny ([1] I), wiersz asklepiadejski mniejszy ([2], I), strofę asklepiadejską III ([2] II), heksametr (*Ad Caelites*) i inne.

WIRYDARZ
abo
KWIATKI RYMÓW DUCHOWNYCH
O DZIECIĘCIU
P[ANU] JEZUSIE
NA CHWALEBNE NARODZENIE JEGO.

Uczyniony z wierszów łacińskich, wdzięcznych i uciesznych,
JAKUBA PONTANA JEZUITY,
a oddany za kolędę synowi K[róla] J[ego] M[ości]
WŁADYSŁAWOWI, polskiemu i szwedzkemu królewicowi,
filandzkemu książęciu,
przez
księdza STANISŁAWA GROCHOWSKIEGO
kustosza kruszwickiego.



Psal[m] 1<4>9

Panu swemu dajmy cześć rymy nowemi,
chwała Jego niechaj brzmi między dobrmi.

**NAJAŚNIEJSZEMU KSIĄŻĘCIU PANU,
WŁADYSŁAWOWI,
KRÓLEWICOWI POLSKIEMU,
SZWEDZKIEGO KRÓLESTWA DZIEDZICOWI,
FILANDZKIEMU KSIĄŻĘCIU ETC.
KS[IĄDZ] STANISŁAW GROCHOWSKI,
KUSTOSZ KRUSZWICKI
Z[DROWIA] D[OBREGO] Ż[YCZY]**

Nowa zimnych Tryjonów gwiazdo ślicznie łsnąca,
promienie przyszłych cnót swych z siebie wydająca,
Władysławie, monarchy Zygmunta Trzeciego
plemię, oczekiwania u ludzi wielkiego,
5 wzięwszy przed się WIRYDARZ duchownego kwiecica,
poczynam od Jezusa, małego Dziecięcia.
Biorąc wzór z uczonego Jakuba Pontana,
z zakonu Ignacego Loyole kapłana,
za którym, gdy po wodach auzońskich żegluję,
10 to, co od niego biorę, tobie ofiaruję.
Przyjmi, synu królewski, rytm o Królewicu
niebieskim, wielkomałym przedwiecznym Dziedzicu.
Ten, choć tu mały w żłobie, ale w niebie wielki,
Syn, ale i Stworzyciel swojej Rodzicielki.
15 Uważaj przy chudobie i bogactwa tego
Rządźce nieba i ziemie, Boga wcielonego,
a oddaj Mu, pospołu z Monarchami Trzemi,
mir<r>ę, kadzidło, złoto, pokłękawszy z niemi.
A On cię niechaj rządzi i twe młode lata
20 w łasce swej, w chęci ludzkiej i w wadze u świata.

[1. PARAFRAZY]

[I]. PIERWSZY KWIAT NA SŁOWA IZAJASZA PROROKA
O NARODZENIU PAŃSKIM**Dziecię się nam narodziło i Syn dany jest nam**

(u Izaj[asza] 9)

O quae porto bona, o diem auspiciatum

O, jako wdzięcznej nowiny
 posel między ludzkie syny
 przychodzę, posel wielkiego
 Boga do świata wszystkiego
 5 narodów! O dniu szczęśliwy,
 którego Bóg dobrotliwy
 spowinowacił się z światem,
 wziął ciało, zstał się nam bratem,
 gdy się nam na świat urodził,
 10 by nas z piekła wyswobodził!
 O dniu wesoły, dniu, w który
 Bóg zstąpił z niebieskiej góry!
 Dobrej myśli być się godzi –
 dziś się nam Zbawiciel rodzi.
 15 Ten nam teraz darowany,
 z dawnych wieków pożądany.
 Zawitaj cny Królewicu,
 Panie nieba i Dziedzicu,
 witaj, o błogosławiony
 20 Królu, dwakroć urodzony,
 witaj, co będąc przed wiekiem,
 raczyłeś się zstać człowiekiem.
 A kto słyszał takie dziwy:
 człowiek-eś i Bóg prawdziwy.
 25 Szczęśliwy to dzień, którego
 widzimy w ciele Boga swego.

II. NA TEŻ SŁOWA IZAJASZOWE

Dziecię się nam narodziło

(u Izaj[asza] 9)

- Słuchaj, potomstwo cne Izraelowe,
 a włóż pod serca słowa prorokowe,
 wszystkiego świata narody, słuchajcie,
 a to, co powiem, pilno uważajcie.
- 5 Rzec, prawi, nigdy nie słychaną powiem,
 ledwie podobną do wiary, abowiem
 Ten, który niebo sprawił niestanowne,
 ziemię okrągłą i morze żeglowne,
 narodził się dziś z przeczystej Dziewice,
- 10 dał nam Bóg Syna, iszcząc obietnice.
 Który wiek słyszał o takiej nowinie,
 która zabrzmiała w uszach naszych ninie?
 Błogosławionyś z nieba Królewice,
 szczęśliwszaś Matko nad wszystkie rodzice,
- 15 ale i nie mniej wszystek świat szczęśliwy,
 dla którego się wcielił Bóg prawdziwy.
 Pójdźmy do Niego wszyscy po kołędzie,
 aza nam z Matką błogosławić będzie.

III. CÓRY SYJOŃSKIE DO DZIECIĘCIA, PANA JEZUSA

**Któż nam da, abyśmy znalazły Ciebie, brata naszego,
i ucałowały Cię**

(w Pieśniach 8)

Arce Olympiaca Deum relicta

Co to za wieść, o siostry, między ludźmi wstaje?
 Co za wieść do nas przyszła w izraelskie kraje?
 Sercu, nie tylko uszom, przyjemna nowina:
 jedna z naszych powiła dziś Bożego Syna.

- 5 Bóg się snadź dziś urodził z przeczystej Dziewice,
 Bóg, własnej poniechawszy niebieskiej stolice,
 od łez poczyna żywot; jako dziatki ine,
 rodząc się na świat, kwilą, potomstwo Jewine,
 tak On, snadź położony w niepoczesnym żłobie,
 10 płacze z niewczasu, z zimna, ile o tej dobie.
 Co dziwniejsza, skusiwszy naszej mizeryjej,
 ten Syn błogosławionej Dziewice Maryjej
 jest i chce być (o łasko niewypowiedziana!)
 nam za krewnego, brata, nie tylko za pana.
 15 Co jeśli tak jest, któraż, siostry, pójdziem drogą
 Dziecięcia tego szukać z Matką Jego drogą?
 Gdziekolwiek jest, nie lza iść, wzdyc Go gdzie najdziemy,
 a znalazzy Go, tysiäckroć ucałujemy.
 Ucałujem Twą wdzięczną twarz, Dziecię osobne,
 20 pocałujem i oczki gwiazdeczkom podobne.
 Leczby się jeszcze serce tym nie ucieszyło,
 by tak wiele naszego całowania było
 ile ma piasku morze, abo w letnie żniwa
 ile dostałych kłosów w żyznym roku bywa.

IV. MATKA CÓROM SYJOŃSKIEM

Między piersiami memi przemieszkiwa

(w Pieśniach 1)

Pudentissima virginum caterva

- Uczciwe córy, syjońskie dziewice,
 kochanki Pańskie, me miłe siostrzyce,
 brata, którego tak dawno szukacie,
 bawiącego się przy mych piersiach macie –
 5 to Syn jest, to me kochanie; wszakże Go,
 jeśli zachcecie piastować małego,
 weźcie Go z łona a z Nim się zabawcie,
 ucieszywszy się zaś, mi Go tu stawcie.

<V>. CÓRKI SYJOŃSKIE MATCE

**Lepsze są piersi Twe nad wino, woniające maściami
wybornemi**

(Tamże)

Praecellens uterus, Puella felix

Niewysłowiony Twój żywot, z którego
zstał się, Panienko, kościół Nawyższego.
Szczęśliwe piersi i błogosławione,
które Ty mając z nieba napełnione,
5 karmisz z nich zaraz Boga i człowieka,
takowe cuda nie były od wieka.
Nad wszystkie wina zapachu wdzięcznego,
nad wszystkie wina smaku przyjemnego,
naprzyjemniejsze, Panno, piersi Twoje,
10 z których tak wdzięczne wypływają zdroje.

<VI>. SYNACZEK MATCE

Otoś Ty nadobna, Matko moja, otoś Ty nadobna

(Tamże)

Ut pulchra es mea Nata, Sponsa, Mater

Córo i Oblubieńco moja, i Rodzico,
między wszemi pannami śliczniejsza Dziewico,
jaka pod pełnią bywa jasna twarz miesięczna,
nocnym ciemnościam służąc, tak ślicznaś, tak wdzięczna.
5 Bądź jako śniegu bielsza lilija ogrodna
przodkuje między ziołmi, tak Ty chwały godna,
nie tylko z swej urody, ale że wielkimi
przewyższasz wszystkie córy cnotami Twojemi.

<VII>. MATKA DZIECIĘCIU

Otoś Ty nadobny, miły mój, i śliczny

(Tamże)

Te vero mea dulcis, o Propago

- Nad Cię zaś ma pociecho, moje drogie Dziecię,
 niemasz nic piękniejszego w niebie i na świecie.
 Takeś Ty urodą swą u wszech ludzi wzięty,
 ze między panienkami ani pacholety
 5 żaden nigdy nie zoczył tak kwitnącej twarzy,
 bo się wszelaka wdzięczność i piękność z niej żarzy.
 Bądź ja gwiazdy do Ciebie przyrównam, bądź kwiecie,
 nic nie są przeciw Tobie, me namilsze Dziecię.
 Każda rzecz, która oczy ludzkie zatrzymawa,
 10 do Ciebie przyrównana, w tej mierze ustawa,
 bowiem Ty sam urodę swoją masz od siebie,
 lecz wszystko, co pięknego, piękność ma od Ciebie.
 Z Twej opatrności na świat wszystko dobre płynie
 i mnieś nie upośledził łaską, drogi Synie.

<VIII>. ANIOŁOWIE KU MATCE

**Jaki jest kochanek Twój z kochanego, o napiękniejsza
 z białychgłów**

(w Pieśniach 5)

Dic nobis, age, dic verenda Mater

- Nad wszystkie matki Matko naszcześniejsza,
 Matko i Panno ze wszech urodziwsza,
 błogosławiona między niewiastami,
 o co spytamy, powiedz dziś przed nami.
 5 Ten, co się z nieba urodził przed wiekiem,
 a teraz Syn Twój, zstawszy się człowiekiem,
 jaki się zda być w oczach Twoich Tobie?
 bo, widzimy, barzo kochata się w sobie.

Powiedz co o tej Dziecineczce małej,
 10 Panno i Matko, okraso płci białej:
 jako to sobie Dzieciątko szacujesz,
 co Go dziś karmisz, całujesz, piastujesz?

<IX>. MATKA DO ANIOŁÓW

**Kochanek mój bieluchny i rumieniuchny, wybrany
 z tysięcy**

(Tamże)

Vultis caelicolae aestimationem

Skrzydlasty poczcie Króla niebieskiego,
 chcesz wiedzieć jako ważę Syna mego:
 tak wiedzcie, nadeń nie mam nic milszego,
 to skarb, to serca pociecha mego,
 5 bo wszystek śliczny i wszystek rumiany
 by śnieg z szarłatną farbą pomieszany
 abo jak wonny kwiat różej czerwony
 po wierzchu mlekiem szczerem pokropiony.
 Stąd me kochanie śliczne i udatne,
 10 bo ciało Jego białe i szarłatne,
 obiedwie farbie w Nim się pomieszały.
 Powiem, przecz taki Synaczek mój mały:
 rumianość znaczy, że ogień miłości
 grzeje i pali w Nim wszystkie wnętrzości;
 15 z tej zasię białej i ślicznej postawy
 znajcie niewinność, znajcie, że Bóg prawy.
 Więc Go przekładam nad wszystkie bogactwa,
 nad skarb, nad wszystkie tego świata carstwa.
 W tej wadze u mnie On, tak Go szacuję,
 20 a jednym słowem – barzo Go miłuję.
 Bym ich przed sobą sto tysięcy miała,
 inszego nie chcę, Tegom już obrała.

<X>. CÓRY SYJOŃSKIE DZIECIĘCIU**Łączuszki złote poczyniemy Tobie, nakrapiane srebrem**

(w Pieśniach 1)

Infans bellule pusioque, sancte

- Dziecię najlepsze, kochanie Matczyno,
 Synaczkę drogi, rozkoszna Dziecino,
 owo łączuszek masz, Dziecię, do szyje,
 z którego srebrny i złoty blask bije.
- 5 Złoto w nim szczyre, srebrem nakropiony,
 wkołoczyć szyjeczki będzie otoczony.
 Są i manelki szmalcem napuszczzone,
 by gwiazdeczkami, perłami natknięte.
 Za upominków takich darowaniem
- 10 pociesz i Matkę, i nas swym rozśmianiem.
 Patrz, jako się łśni subtylna robota
 od pereł przednich, od szczerego złota.
 Podaj szyjeczkę do łączuszka swoje,
 a uśmiechni się na Matuchnę Twoję;
- 15 podaj i rączkę do świetnych manelli,
 a nas i Matkę śmieszkiem uweseli.
 Panno, Synaczek Twój kiedy się śmieje,
 jako gdy słońce światło swe rozleje,
 z wielkiego nieba zganiając ciemności –
- 20 taki śmiech Jego i takiej wdzięczności.

[2]. JEZUSOWI,
 DZIECIĘCIU NOWO NARODZONEMU,
 ROZMAITE POKŁONY

I. BOGARODZICA, NAŚWIĘTSZA PANNA*Proles altitonans, quas Tibi gratias*

Boga władogromego Synu wielkomały,
 jakie ja Tobie dzięki, jakie oddam chwały?
 Jakić mam pokłon czynić, który z opatrności
 swej przywiódłes sługę swą do dziwnej zacności?

- 5 Niebo Cię nie ogarnie, a jam ogarnęła,
 jam Ciebie, Ojca córka, w żywocie poczęła.
 Porodziwszy, karmię Cię własnymi piersiami,
 który świat opatrujesz i mnie potrzebami,
 10 któryś niebo zbudował i ogniste sfery,
 i górolotne Słońce, i żywioły cztery,
 które w przymierzu chowasz, sobie tak przeciwne,
 i wywodzisz z nich, Twórca, swe stworzenie dziwne.
 Skąd mi ta łaska przyszła? skąd mię to potkało,
 ze Bożym Synem będąc, wzięłeś ze mnie ciało?
 15 Czym tego kiedy godna? czym to zasłużyła,
 żebym Bogarodzicą, Matką Bożą była?
 Twoja niewysłowiona ręka, moc i siła,
 Twa łaska z niegodnej mnie godną uczyniła.

II. ANIELI

Dantem sceptra pari cum Patre gloria

- Któryś jest równowłajcą w niebie z Ojcem Twoim,
 który napelniasz miejsca wszystkie Bóstwem swoim,
 Ciebie, różnego od nas, ludziom podobnego,
 acz w dziecięcej postaci, znamy Boga swego.
 5 Radujcie się po wszystkiej ziemi narodowie,
 że, czego starożytni nie mogli przodkowie
 wyprosić i wyplakać <gorącemi łzami>,
 wy teraz, teraz macie Boga między wami.

III. JÓZEF

Qui victum tolero manu

Tak li ja Twoim mam być ojcem domnieranem,
 któryś sam jest mnie Ojcem i Bogiem, i Panem?
 Która większa dostojność nad taką być może,
 jako Ty mnie czestujesz, wielkomały Boże?

5 Człowieka nieznacznego, człowieka podłego,
 żywność ciesielstwem sobie obmyślającego.
 Tak mię sobie poważasz? cóż mi więcej trzeba?
 z takiej sławy, zda mi się, tykam głową nieba.
 Niechże Twa wola będzie, oto k woli Tobie,
 10 starzec dziecinną mowę znowu tworzę sobie.
 Blegocę momotowym przykładem, co owo
 rzadko między tysiącem całe rzeczce słowo.
 K woli Tobie gram z Tobą jak druga dziecina,
 raz wezmę, raz kołyszę tak drogiego Syna;
 15 raz, gdy się z Matką bawisz, starzec, przystępuję,
 a usta Twe różane ukradkiem całuję.
 Podczas sen Ci przywodząc, starych pieśni wzruszam,
 by to było przyjemno Twoim świętym uszam.
 Wszystko to, co przemogę, czynię z chęcią wielką,
 20 ciesząc się z Ciebie wespół z Twą cną Rodzicielką,
 którąś mi raczył przydać w przeczyste małżeństwo;
 o, jaką stąd mam zacność! jakie dostojęństwo!

IV. OSIEŁ Z WOŁEM

Wa nie umiewa oracyj,
 przed Dziecięciem klęczwa raczój,
 a siana z obroku swego
 pozwolwa pod boczki Jego,
 5 parą Go swą zagrzewając,
 to, co możewa, działając.
 Obadwa w rozum obrani,
 jednak znać, że Bóg dziś z nami,
 skąd szczęśliwi trzykroć, nie raz,
 10 mawa coś nad ludzie teraz.
 O Dziecię niewysłowione,
 miej cześć, przy nas urodzone.
 Tego szczęścia i anieli
 nie wiem, by nam nie zajrzeli.
 15 Lecz królowie następują
 i upominki gotują.

Moja też rzecz końca doszła:
dosyc tak, ile na osła.

V. TRZEJ KRÓLOWIE

Millenum stadiorum iter volamus

Kiedy ludzie nawięcej wczasu przestrzegają,
kiedy słońce nie grzeje, mrozy dokuczają,
opuściwszy państwa swe i majątne domy,
mając gwiazdę za wodza, w ten kraj nieznamy
5 przybyliśmy do Ciebie od wschodniej granice,
niebieski narodzony na świat Królewice.
Jachaliśmy daleką, niebezpieczną drogą,
pragnąc Ci się pokłonić z Matką Twoją drogą.
Za niceśmy niewczasów sobie nie wazyli,
10 bychmy tylko człowiekiem Boga obaczyli.
Upadszy tedy na swe niegodne kolana,
znamy Cię, bez wątpienia, i Boga, i Pana.
Nic to nas nie obchodzi, nie gorszym się z tego,
że Cię widziem pod szopą w żłobie leżącego.
15 Znamy Cię Zbawicielem, znamy Synem Bożem,
owoć i dary niesiem, jakie dać przemożem:
kadzidło jako Bogu, a złoto Królowi,
a mirrę śmiertelnemu dajem człowiekowi.

VI. PASTERZE

Gaudium novum iubemus

Dziecię małe, Boży Synu,
pasterze podłego gminu,
ludzie leśni, ludzie dzicy,
jednak Twoi służebnicy,
5 pragnąc z Tobą żyć w przymierzu,
cny Izraelski Pasterzu,

skoro nas nowina doszła
 przez anioła, Twego posła,
 i trzodychmy opuścili,
 10 abyśmy Cię nawiedzili.
 Więc przyszliśmy do tej stani
 nie bez darów, nie bez dani.
 Owo jabłuszka w koszałce,
 synogarliczki w kobiałce,
 15 owo i ptaszkowie leśni
 w klateczkach krzyczą swe pieśni,
 krzyczą przyrodzone pienie
 Twórcy swojemu, stworzenie.
 Przyjmi-ż te dary ubogie
 20 od pastuszków, Dziecię drogie,
 aza nam za takie małe
 dasz większe, bez końca trwałe.

<VII>. SYMEON STARZEC

Ulnis fero, qui me, imo qui omnia sustinet

Serce kwitnie, myśl wesola,
 wierzę, Duch Boży mię woła;
 pójdę aż w kościelne progi,
 a dam cześć Bogu nad bogi,
 5 Bogu w ciele zjawionemu,
 z Dziewice urodzonemu.
 Podaj, Matko, swe kochanie,
 podaj me oczekiwanie:
 co świat trzyma w ręku swoich,
 10 dziś ma być na łoktach moich.
 Witaj, pogańska Światłości,
 Chwało izraelskich włości.
 Patrząc Twą się cieszę twarzą,
 z której się wdzięczności żarzą.
 15 Tyś obrońca, Tyś Zbawiciel,
 Ty<ś> Bóg mój, Tyś Odkupiciel.

Rozwiąż mię już teraz z ciałem –
 czegoś pragnał, doczekałem.
 Duch się mój do Ciebie spieszy,
 20 nic mię tu już nie pocieszysz,
 ziść mi obietnicę swoją,
 weź do siebie duszę moję.

VIII. ANNA PROROKINI

Deus, Deus, persentio

Dziecineczko, Boże prawy,
 takżeś i na mię łaskawy:
 stara sługa, stara żona,
 od Ciebie nie przepomniona.
 5 Także Tobie lube, Panie,
 w modłach ustawiczne trwanie,
 wiek przepędzony w czystości
 i postne powściągliwości.
 Otom doczekała tego,
 10 że piastuję Boga mego;
 pod tą zasłoną cielesną
 widzę Boga, aczem grzeszną.
 Acz Cię widzę w tej małości,
 Synaczka ślicznej wdzięczności,
 15 wszakże nad Cię tak małego
 nie ma świat nic dawniejszego.

IX. CZŁOWIEK POSPOLITY

Aetheris celsi veniens ab oris

Przedwieczny Synu, cne ojcowskie Plemię,
 któryś człowiekiem zjawił się na ziemię,
 w naturze ludzkiej, Boże niezmierny,
 bądź pozdrowiony.

- 5 Do Twych się jasłek dziecięcych ciśniemy,
na ziemię padszy, ręce podnosimy,
z pokornymi Cię wzywamy prośbami,
czyń łaskę z nami.
- Oto anieli Twe chwały śpiewają,
10 oziębłe serca nasze pobudzają,
zaczynam gorętszą czynięm cześć świętemu
imieniu Twemu.

X. SŁOŃCE I MIESIĄC

Non Sol ego, non Luna ego, Tu parvule

- Nie mychmy są światła wdzięczne,
Słońce i Koło Miesięczne.
Tyś słońce, Tyś okazały
w pełni miesiąc, JEZU mały.
- 5 Tyś światło z światła idący,
Tyś promień serca grzejący,
Ty nas oświecasz – planety,
Słońce wieczne; wiemy, że Ty,
wszczedysz przed początkiem świata,
- 10 nie zajdziesz na wieczne lata.
Nasze znikome promienie
gasną lada przez zaćmienie,
ale, co się Ciebie tycze,
Ty wszego świata granice,
- 15 zaszłe w wiecznej nocy cieniu,
przywodzisz ku oświeceniu.
Więc Twe światło jasności
ni u kogo nie pożyczne,
ale my znamy do siebie,
- 20 że jasność bierzem od Ciebie.
Twojej, według przystojności,
nie wypowie nikt jasności;
zgoła Tyś sam światło wdzięczne,
nad słoneczne, nad miesięczne.

<XI>. GWIAZDY NIEBIESKIE*Decora Virgo, qualis*

Panno przemożna, niebieska Królowa,
 co to za gwiazda przy piersiach Twych nowa?
 Jako się błyszczą jej wdzięczne promienie,
 ciemnego błędu oświecając cienie!

5 Nasz Wódz przedniejszy już niebo opuścił,
 już się na łono Twoje, Panno, spuścił.
 Przy piersiach Twoich obrał pomieszkanie,
 tu chce mieć niebo, tu swe przebywanie.

10 O Lucyferze przed nami chodzący,
 światła swojego nam użyczający,
 tak li dla piersi Izraelskiej Córy
 opuściłeś nas i anielskie chóry?
 Toć wojska nasze po niebie błędzące
 nie tak już będą jasne, nie tak łśnące.

<XII>. NIEBO I ZIEMIA, I WSZYSTKO STWORZENIE*Tu, qui cuncta creas, crearis ipse*

Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku,
 sam się dziś stwarzasz, będąc od początku.
 Któryś zawsze był, teraz być poczynasz,
 między stworzenie liczyć się zaczynasz.

5 Kto, Panie, może pojąć takie dziwy?
 jesteś i człowiek, i Bóg nasz prawdziwy.
 Twoja to mądrość, Twoja moc i siła,
 niewysłowiona dobroć to sprawiła.

10 Ciebie my, mówiąc i milcząc, chwalemy,
 i rozkazanie Twe z chęcią czyniemy.
 Ty bierzesz pokarm z tych panińskich piersi,
 lecz nas, stworzenie swe, sam żywisz pierwszy.
 Jakie głębokie tajemnice to są,
 które z sobą dziw i zdumienie noszą!

[3. UŚCISKI I UCAŁOWANIA]

I. POETA

Wzajemne całowanie Matki z Dziecięciem

Dat vincla en roseo cupita collo

- Patrz, jak się chwyta rączkami różanej
 szyje Matuchny swej niepokalanej
 niebieskie Dziecię, jako Matkę czuje,
 jako się do Niej ciśnie i całuje.
- 5 Patrz, jako wzajem Synaczka małego
 Panna obłapia i całuje swego.
 Nie tak do sośniej bluszcz się przywięzuje,
 jak Ta do Syna, co Go tak miłuje;
 nie tak się rószczka winna tyki ima,
- 10 jako się Dziecię to Matki swej trzyma.
 O Dziecię wdzięczne, o śliczna Matuchno,
 jeszcze się, jeszcze ściskajta miluchno!
 Nie będzie nigdy, póki świata stanie,
 tak słodkie matki z synem całowanie.

II. CÓRY SYJOŃSKIE Z JÓZEFEM

Ioseph en, agedum probate, tutor

- Józefie, dobry człowiecze,
 który masz w swojej opiece
 Dziecię, Boga wcielonego,
 niech Go widziem z Matką Jego.
- 5 Doznamy li w tym twej chęci,
 będziemy to mieć na pamięci.

Józef

Nimfy, jeśli tam wnidziecie,
 cóż tam u nich czynić chcecie?

Córy syjońskie

Dziecięciu pokłon oddamy,
 10 Matkę Jego przywitamy;
 potym, jeśli się to zyjdzie,
 żadna z nas stąd nie odyjdzie,
 aż Go wszystkie popiastujem,
 ucałujem, umiłujem,
 15 bo, acz Go jeszcze nie znamy,
 miłością Jego pałamy.

Józef

Córki miłością zranione,
 Dziecię nowo narodzone
 wasze tu ciągnie umysły,
 20 nie dziw, żeście po to przyszły.
 Wnidźcie, nie zajrzę wam tego,
 wnidźcie, namiłujcie się Go.
 Ujrzycie Dziecię z jasnemi
 oczki, gwiazdom podobnemi,
 25 usta jako koralowe,
 pocałowania cukrowe.
 Ja, ilekroć Go piastuję
 bądź z Nim gram, bądź Go całuję,
 serce mi kwitnie z radości,
 30 tę mam ochłodę w starości.

III. POETA

Ignes, o Puer, o Puer, Tui ignes

Namilsza Dziecinko mała,
 płomień w piersiach moich pała,
 ogień jakiś w sercu czuję,
 czym świadczę, że Cię miłuję.
 5 Jako bym Cię rad całował,
 uobląpiał i piastował!

Ale nie śmiem, bom niegodzien,
 dla mych grzechów, dla mych zbrodzien.
 Wiem jednak, że nas miłujesz,
 10 bo to znacznie pokazujesz.
 Przeto zda-li-ć się inaczej,
 wejrzy sam wprzód na mię raczej;
 niech znam po tym łaskę Twoję,
 sam wprzód całuj głowę moję,
 15 schyl się do niej z różanemi
 usteczkami, JEZU, swemi.

IV. MATKA

Si des basiolum mihi

By tylekroć, me kochanie,
 brałam Twe pocałowanie,
 ile od wiatrów szalonych
 bywa wałów pobudzonych
 5 abo ile kropli w słonym
 morzu jest, abo w zielonym
 gaju ile liścia bywa,
 którym go więc maj pokrywa:
 mało bym w tym przecię miała,
 10 takem Cię umiłowiała.
 Nie doznasz po mnie gnuśności,
 nie celujesz mię w miłości:
 ilekroć dasz ustek swoich,
 tylekroć użyczę moich.
 15 Jeśli tysiackroć całujesz,
 też chęć po mnie sam uczujesz.
 Zdrowie i pociecho moja,
 tak wdzięczna twarzyczka Twoja:
 oczy nad perły śliczniejsze,
 20 usta nad miód przyjemniejsze.

V. ANIELI DO PSZCZÓŁ

Heu<s>, innubae volucres

Pszczółki czystość miłujące,
 całe lato pracujące,
 słyszcie mię, małe robaczki,
 co oblatujecie krzaczki,
 5 wonne ogrody i kwiecie,
 i z rosy miód swój bierzecie.
 Lecz od czasu dzisiejszego
 noście stąd do ula swego;
 indziej wam latać nie trzeba –
 10 JEZUS ma miód, a miód z nieba.
 Ustka wdzięczne JEZUSOWE
 po obie stronie miodowe;
 do nich gdy się zwyczajacie,
 ule wszystkie napełnicie.
 15 Więcej miodu ma to Dziecię
 niż po wszystkiej ziemi kwiecie.

VI. ANIELI DO MATKI

Non sunt oscula, quae Tuo, tam amanter

Całowanie, Panno, Twoje,
 którym raczysz Dziecię swoje,
 na całowanie nie poszło,
 bo cukru słodkiego doszło;
 5 wdzięczniejsze niżli miodowe,
 niż różane, niż nardowe.
 Co się tycze wzajemnego
 całowania Syna Twego,
 widzę, gdy da ustek Tobie,
 10 dziwnie w tym lubujesz sobie;
 ani nektar tak smakuje,
 którym Bóg święte częstuje.

- Własna, własna ambrozyja,
 którą Bóg przy stole pija.
 15 Co gdzie może być wdzięczności
 w świętej, pobożnej miłości,
 wszystko to człowiek uczuje,
 co go to Dziecię miłuje.

VII. POETA, NA OBRAZ DZIECIĘCY I MATKI JEGO, DO TEGOŻ DZIECIĘCIA

Emmanuel, Emmanuel

- Cne Dziecię, Emmanuelu,
 najlepsza Dziecinko z wielu,
 jaką radość stąd uczujem,
 gdy Cię w niebie pocałujem,
 5 jeśli i obraz tuteczny
 jest tak miły i tak wdzięczny?
 Matka, siedząc, stojącego
 piastuje kochanka swego,
 Ty zaś trzymasz, Dziecineczko,
 10 złote w rączce jabłuszeczko,
 na Matkę się uśmiechając,
 wzrok ludzki zatrzymywając,
 tak iż kto na Cię rad patrzy,
 całować musi raz, dwa, trzy,
 15 miłości Twej ten zadatek
 Tobie dając na ostatek.

[4]. PŁACZ I NARZEKANIE DZIECIĘCE

I. POETA

Quid vagis, Puer, et Tibi subinde

Co za przyczyna rozkwilenia Twego,
 co za przyczyna płaczu tak wielkiego?

- Przecz krople z oczu zamoczyły ustka,
które ociera macierzyńska chustka?
- 5 Twoje łykanie i smutnych łez zdroje,
wiem, wyciskają-ć sprosne grzechy moje.
Złości, niestety, złości grzesznych ludzi
to samo to jest, co płacz w Tobie budzi.
Znać, jakie szkody grzechy nam przynoszą,
10 gdyż je obmywasz tą serdeczną rosą.
Czemu się grzesznik na płacz nie zdobywa,
gdy tak grzech jego Dziecię oplakiwa!
Dziecię niewinne, a k temu Syn Boży,
jak się mu serce z tej miary nie trwoży!

II. TENŹE

Gratias Tibi maximas habemus

- Dziecię wiecznego Króla, Królewice,
Dziecię, kochanie Matki swej, Dziewice,
dziękuję naprzód za gorzkie łzy Tobie,
a potem na Cię patrzeć myślím sobie.
- 5 Jeśli Ten cudzy grzech omywa łzami,
jako za własny mamy płakać sami?
Więc, ledwie kilka trzydzieści lat minie,
nie łzami, ale krwią zabity spłynię.

III. POETA

O rem prodigiosam

- O, niepodobne nad dziwami dziwy,
których nie słyszał przedtym człowiek żywy!
Wysoko zacne rzeczy z naniższemi
dziś powiązane widzimy na ziemi.
- 5 Matkę począł mieć ten Pan, przez którego
ten świat stworzony i taż Matka Jego.

Panieńskimi się posila piersiami,
 co wszystkie dusze żywi obrokami.
 Na łonie Panny jednej położony
 10 Ten, co napelnia krąg świata przestrony.
 Ściska powojnik Rządzcę niebieskiego,
 płacze, co cieszy smutnego każdego.
 Dziecię, co ludzką miłością pijane,
 łyje leje za nas niepohamowane;
 15 rozpływając się na zimnie od płaczu,
 dalszej miłości ku nam pomknie placu.
 Bo gdy trzydzieści lat i kilka minie,
 nie łzami, ale krwią zabity spłynie.

IV. DO ANIOŁÓW

Pennata quo iuventus

Złotemi piórami odziani duchowie,
 gdzieście odeszli, prędcy aniołowie?
 Czym się bawicie? czy słyszeć nie chcecie,
 jako żałośnie płacze dawno Dziecię?
 5 Obstawcie w koło kolebeczkę małą,
 a śpiewajcie Mu choćby przez noc całą;
 Król-ci to wasz jest, do Niego się znajcie,
 jedni śpiewajcie, drudzy przygrawajcie.
 Słyszając niebieskie wasze instrumenty,
 10 wierzę, porzuci płacz i te lamenty.
 Aza Go prędko sen obyjmie słodki:
 pieśni są do snu dziecinnego śródki.

V. DO MATKI

Divina Mater, ecquid

Matko święta, Matko droga,
 weź Synaczka, weź, dlaboga!

Utul Go, niech tak nie kwili
 na Twej ubogiej pościeli;
 5 by też była kosztowniejsza,
 Matka Dziecięciu wdzięczniejsza.
 Weź Go, niech z piersi pożywa
 soku, który z nieba spływa.
 Pocałuj po raz i po trzy,
 10 oczki zapłakane otrzy.

VI. DO CÓR SYJOŃSKICH

Omnes cum lacrimis

Cokolwiek ludzi śmiertelnych się rodzą,
 zaraz ze łzami na ten świat wychodzą;
 ale nie było dzieciny na świecie,
 by tak płakała wdzięcznie jak to Dziecię.
 5 Ten jeden tylko, jeden godzin tego,
 byście tuliły ten płacz gorzki Jego.
 Córy syjońskie, tu się wszystkie spieście,
 a każda jaką pociechę przynieście.
 Wy same, tego Dziecięcia kochanie,
 10 możecie ten płacz obrócić w rozśmianie.

AUTOR CZYTELNIKOWI NA PRZESTROGĘ

Poeta łaciński, z którego te moje rymy płyną, jako ba-
 czysz, dotąd wspomniał wiele uciesznych narodzenia
 Pańskiego okoliczności. Co się dotyczy ostatka drugich
 jeszcze wierszów, takich, które ku końcowi położył, o pierw-
 5 szym początku dzieciństwa P[ana] Jezusowego, na niektóre
 z tych mając wzgląd, to jest, co napisał o dziecięcych
 kołyskach, o ptaszkach, o uśmiechaniu i o pieszczotach tegoż
 Dziecięcia, i o innych takich rzeczach, te, acz są nie od rzeczy
 i dzieciństwu zwyczajne, aby się jednak jemi kto nie obrażał,

10 w przedmowie swej obmawia się tak i daje sprawę o sobie
mało nie temi słowy abo w taki sens:

Ja – prawi – dostojności Panny Naświętszej i powadze
Bóstwa Syna Bożego, także i męskiem Jego latom wszystko
przyznawam i tak wspominam, gdzie trzeba, jako Boga
15 i męża, którego białagłowa ogarnęła. Ale co się tycze
narodzenia Jego i dzieciństwa, ponieważ to Dziecię dziecię-
ciem swych czasów się urodziło i Matka Jego własną matką
jest i była, tedy cokolwiek się pisze o P[anu] Jezusie jako
o dziecięciu, a o Pannie jako o matce, kto by się chciał tym
20 obrażać, pierwej niechaj i najlepszemu malarzowi ma za złe,
który przy tym Dziecięciu i Matuchnie Jego nie tylko kolebkę
abo około kolebki anioły Dziecięciu służące, abo one króle
z upominkami, ale podczas pokazuje nam na tablicy swej toż
ś[więte] Dziecię kwiatek jaki w ręku, jabłko abo pomarańczą
25 trzymające, abo na tejże rączce ptaszka jakiego, na koniec
i pieska wedle nóg Jego, bądź i insze takowe rzeczy dzie-
cińskiej zabawie przyzwoite. A iż malarzowi nie ma nikt tego
za złe, toć i mnie nie masz się dziwować, gdy takie rzeczy nie
tylko podobne do wiary, ale owszem, rzeczywiste w swych
30 wierszach, jako w żywych obrazach przed oczy ludziom
kładę.

To Pontan, poeta łaciński, mówi, a my, jakośmy poczęli,
i ostatka jego pierwszych książek o Dziecięciu P[anu] Jezusie
nie zaniechamy.

[5]. UŚMIECHANIA DZIECIĘCE

I. POETA

Vagitus tenues modo audiebam

Słyszac teraz płaczącego
głos niemowiatka małego,
widząc Mu z oczek płynące
przeźroczyste krople łsnaące,

5 gwałtem łzy podobne dżdżowi
 rzuciły się człowiekowi.
 Poczekawszy potym mało,
 Dziecię, widzę, się rozśmiało,
 na co patrząc, moje oczy
 10 płacz znowu łzami zamoczy.
 I tak i śmiech, i płacz Jego
 rozrzewniły mię grzesznego.
 Tak, widzę, On bądź się śmieje,
 bądź gorzkie łzy z oczu leje,
 15 strzały miłości rozliczne
 miece na mię Dziecię śliczne.
 Mają i łzy ognie swoje,
 skąd płyną miłości zdroje.
 Dziwna to rzecz, miły Boże,
 20 tak to Dziecię siła może.

II. TENŻE

Ride, Infantule noster, et cachinum

Śmieję się, Dzieciątko, z serdeczka całego,
 nakarm' śmieszkiem swym z obecnych każdego:
 nad wszystkie śmiechy my Twój przekładamy,
 o pospolity dziątek śmiech nie dbamy.
 5 Śmiech ich jest gruby, tak przykre płkanie,
 że wszyscy w domu narzekają na nie.
 Ty zaś, cokolwiek zaczniesz, Dziecię moje,
 płakać, śmiać li się – przystoić oboje.
 Śmieję się, bo swym tak rozkosznym śmieszkiem
 10 by i cały dzień nie będziesz nam ciężkiem.

III. TENŹE

Hem, fontium susurri

O wdzięczne wód szeptania,
wdzięczne zdrojów gadania,
smaczno brzmiące strumyczki,
gdy o drobne kamyczki,
5 płynąc, się odtrącacie,
skąd słodki dźwięk działacie.
O przyjemny wiatreczku,
co więc w ciemnym gajeczku
głoseczkiem się ozywasz,
10 gdy listeczki przewiewasz.
O szemranie łagodne
dzwoneczkowi podobne,
którym się ozywacie,
gdy wdzięczny miód zbieracie
15 sen rodzące pszczołeczki,
przez cieniuchne głoseczki.
Przez was trudów człek zbywa,
gdy w drodze odpoczywa,
bo w to trafić umiecie,
20 iż go łącno uspicie,
trudy prace w nim gładząc,
do snu wdzięcznego radząc;
więc póty klekocecie,
aż się w smysły wkradniecie:
25 tak snem od was związany
śpi człek jak zarzezany.
Lecz w tym puście plac temu
Dzieciąteczku małemu,
bo Ten taki sen mnoży,
30 który żywi, nie morzy.
Cóż gdy swemi usteczki
puści wdzięczne śmieszeczki
do uszu powolnego
służebnika swojego?

35 Już tam troski na stronę,
 już precz frasunki płone.
 Ten sam tego kosztuje,
 kto to Dziecię miłuje.

IV. TENŻE POETA JAKO POETA, ZAŻYWAJĄC PRZYWILEJU SWEGO, PISZE TEŻ I TO, CO MOGŁO BYĆ, NIE TYLKO, CO BYŁO

Ha, ha, sonat Puellus

Ha, ha Dzieciątko PAN JEZUS się śmieje,
 widząc, co się tuż w oczach Jego dzieje:
 wesola młodość kocięty pustemi
 poczęła miotać tam i sam po ziemi.

5 Jednego gniazda, maluczkich oboje,
 wyprawowali pojedynki swoje,
 biedząc się z sobą a wkoło biegając,
 Dziecię w śmiech: ha, ha coraz powtarzając.
 Za Nim: ha, ha, ha każdy się ozywa,

10 aż też i Józef, i Panna wstydliva
 uśmiechnęła się, słysząc chichoteczki
 od namilejszej małej Dziecineczki;
 zatym i słudzy dziecięcy, anieli,
 k woli Dziecięciu śmiać się też musieli,

15 bo kto by taki był o śmiech niedbały,
 kto tak nieludzki, kto tak zadumały,
 żeby do śmiechu Dzieciąteczka tego
 nie przymieszał też i śmiechu swojego?
 Cóż potym było? onę grę skończyło

20 małe myszątko, gdy się przechodziło:
 kocięta za nim skoczą oba, plac puściwszy,
 niebo i ziemię śmiechem nakarmiwszy,
 Syna i Matkę, ludzie i anioły,
 tak gdy się śmieje Pan – i dwór wesoly.

25 Co się tknie kotków i dzisiejszej chwile,
 gdzie niemasz kota, niemasz krotofile.

V. TENŻE

Sua auribus voluptas

- Mają uszy swe przysmaki,
 ma wzrok, ma i zmysł wszelaki.
 Wzrok nawiętszy smak stąd czuje,
 gdy jasny dzień następuje.
- 5 A słuch zaś z swoją własnością
 miękczy się mowy wdzięcznością;
 w słodkiej się on mowie kocha,
 aleć stąd uciecha płocha.
- Bo kto raz to pieścidleczko
- 10 ujrzy, wdzięczne Dzieciąteczko,
 nic nie ujrzy piękniejszego,
 objaśni to i ślepego.
- Kto przyjemniuchne śmieszeczki
 raz słyszał tej Dziecineczki,
- 15 nic nie słyszał tak wdzięcznego,
 brzmiały te i w uszu głuchego.

[6]. DZIECIĘCE PIESZCZOTY

I. MATKA DO DZIECIĘCIA

Caros Tibi, Puer mi

- Biegaj, Dzieciatko, do swego
 pokarmu, sobie lubego;
 same Cię piersi wzywają,
 które z nieba opływają.
- 5 Tobie me piersi samemu
 otwieram, Synowi memu,
 skąd obrok cudowny prawie
 płynie ku Twojej potrawie.
- Czeka Cię Twój pokarmeczek,
 10 przymi go do swych usteczek;

Tobie k woli z nim zasięde
i Tobie z nim służyć będę.

II. MATKA, ANIOŁOWIE, JÓZEF

Iosephe, mi Iosephe

Józefie, który z Bożej opatrności
jesteś panińskiej stróżem mej czystości,
niech to od ciebie za dar będę miała,
ponieważ to jest rzecz u ciebie mała.
5 Już się to Dziecię w żłobie należało,
kolebeczkę swą trzeba, żeby miało.
Myśl, panie, o niej, bo cóż masz inszego
oddać Dziecięciu z rzemienia twojego?
Zgotujcież do niej oliwne słupeczki,
10 brzegi buksowe, w krąg cedrowe deszczki,
przodek może być z cyprysu wonnego,
stroneczka tylna z fladru pozornego,
więc i ławeczkę z stoliczkiem, oboje
z hebanu, proszę, niech ma Dziecię moje.

Anieli do Józefa

Buxum, cedrum, cupressum

15 Cyprysu, buku i inego drzewa
według potrzeby tobie przyniesiewa,
tylko zrozumiej Matczyno żądanie,
a nie mieszkając, miej o tym staranie.

Józef do aniołów

Pueri, ego Virginisque

20 To moja przednia cześć, to moja chwała,
służyć mej Paniej, co by rozkazała.
Nie mniej w Dziecięciu kocham się serdecznie,
zgoła obiema chcę służyć statecznie.
A iż im służąc, oboje miłuję,
to, co potrzeba, z chęcią nagotuję.

III. CÓRY SYJOŃSKIE

O fons, Puer, leporum

O Dziecię, źródło wdzięczności,
 zdrowie, o przednia piękności,
 nasza chwało i kochanie,
 uciecho, upodobanie;
 5 synogarliczku, ptaszeczku,
 o, dusz naszych kochaneczku!
 Gdy o Tobie rozmyślamy,
 o, ten zgoła świat nie dbamy;
 mamy pokój i wesele
 10 i na duszy, i na ciele.
 Ustawnie się przypatrywać
 i ustawnie przysłuchiwać,
 raz się wdzięcznie śmiejącemu,
 raz rączkami kleszczącemu,
 15 to rozkosz sercu naszemu.

IV. MATKA DO SŁOWIKA

Philomela, dulcis ales

Słowiczku, ptaszeczku leśny,
 nauczony wdzięcznych pieśni,
 przyleć z głoskiem ulubionym,
 przybądź z gardłkiem ucieszonym.
 5 Ratuj Matkę śpiewającą,
 przy Synaczku swym siedzącą,
 aza rychlej uśnie z twego
 śpiewania tak rozkosznego.
 Co się bawisz przy szelinie?
 10 Lepiej z ludźmi ile zimie.
 Gotowe potrzeby prze cię,
 samo cię nakarmi Dziecię.
 Przyleć, mistrzu ptastwa wszego,
 do Jezusa maluczkiego,

15 przybądź do kolebki mojej,
 nie ujdiesz zapłaty swojej.
 Kiedy tu zetrwasz śpiewając,
 pokłon Panu swemu dając,
 słowiczku mój, nie potrzeba –
 20 wezmę cię z sobą do nieba.

V. DO ANIOŁÓW POETA

Alata turba, curre

Spiesz się z nieba wysokiego
 połku wojska anielskiego,
 spiesz się do małej Dziecinki,
 przynoś wonne upominki:
 5 kwiateczki nawyborniejsze,
 ziółeczka naprzyjemniejsze;
 bieście-że dwa was do raję,
 a gdy puszczą obu waju,
 tu nieście różą, liliją,
 10 tu gwoździki, tu szalwija,
 tu fijołeczki bronatne,
 złote, modre i szarłatne,
 tu kwiatki różnie odziane,
 bo to Dzieciątko kochane,
 15 jako je prędko obaczy,
 ucieszy się i uraczy.
 Będzie się namilsze Dziecię
 zabawiało rozmaicie,
 wdzięcznie się im przypatrując,
 20 wonność ich sobie lubując.
 Raz je będzie roztrząsało
 i ręczynkami zdzymało,
 będzie to, że się uśmiechnie,
 a rozśmiawszy się – ucichnie.
 25 Tak Go ucieszycie swemi
 upominkami wonnemi.

Niechaj z nimi, co chce, broi –
 Dziecięciu z kwiatkiem przystoi,
 zwłaszcza, że je sam kształtował,
 30 sam upstrzył, sam umalował.
 Więc jak jest Panem nad wami,
 tak kwiatkiem nad kwiateczkami.

VI. ANIOŁOWIE DO DZIECIĘCIA

Ne sic, Puelle, ne sic

Nie psuj, Dziecię, oczek ślicznych
 z takowych łez ustawicznych;
 już spuchły i czerwienieją,
 niech tak gorzkich łez nie leją!
 5 Folguj Matce, bo troskliwa,
 przed płaczem Twym ledwie żywa!
 Nie psuj, nie psuj oczek sobie,
 porwan ten płacz złej chorobie!
 Każdy z nas czeka, rychło li
 10 każesz śpiewać sobie k woli,
 i tańców nie zaniechamy,
 skoro hymny odśpiewamy.
 Prosiemy Cię tylko pilnie,
 nie chciej płakać tak usilnie.

VII. MATKA I CÓRY SYJOŃSKIE

Sororculae pudicae

O siostrzyczki świątobliwe,
 o panienczki wstydlive,
 jak wam nie ustaną nogi,
 czyniąc tu tak częste drogi?
 5 Co tego za korzyść macie,
 iż tak do mnie ucząszczacie,

chcąc mię widzieć zartującą
z moją Dziecinką kwitnącą?

Córy syjońskie

Pani zacna i Królowa,
10 przyczyna tych dróg gotowa
do Ciebie i Syna Twego:
nie mogę wytrwać bez Niego
i bez Ciebie, bo szczęśliwszej,
śliczniejszej i urodliwszej
15 nie wiemy. Pełnaś mądrości,
pełnaś laski i wdzięczności.
Jak przyjemne Twe są sprawy,
jak świątobliwe zabawy,
jako złote obyczaje,
20 wypowiedzieć słów nie staje.
Nadto do Synaczka Twego
kto by nie szedł, tak wdzięcznego?
Ano oczki jak gwiazdeczki,
złotu podobne włosczki,
25 jagódki zaś okrągłuchne
i usteczka rumieniuchne.
A zgoła wszystkie członeczki,
miłości świętej strzałeczki
w sercach naszych utopiły
30 i sobie je zniewoliły.

VIII. DO PIESKA POETA

Catelle, quid catelle

Piesku, o pieseczku mały,
długoż będziesz tak zuchwały?
Budzisz Pana swym szczekaniem
i częstem się porywaniem.
5 Kiedyż się wždy uspokoisz?
Nie wiem, co za dziwy broisz.

Mniemasz, że tak masz być wdzięczny,
 wszystko skaczesz niestateczny;
 na dwu nóżkach poskakujesz,
 10 raz Dziecięciu pochlebujesz,
 a drugi raz wedle Niego
 kładziesz się by co dobrego.
 Nieobacznie się porywasz,
 a sen smaczny Mu przerywasz.
 15 Szczęnię złe, zapamiętałe,
 oto żeś nazbyt zuchwałe,
 dosyć czasu do szczekania,
 gdy Dziecię wolne od spania.
 Igranie twe ma być w mierze,
 20 bo cię potym prętem wzbierze.
 Uspokójże się już dzisiaj,
 bo to siła na Rubisia.

[7]. O KĄPIELI DZIECIĘCEJ

MATKA, ANIOŁOWIE

Volatiles ministri

Matka

Skrzydłaści aniołowie,
 namilszy braciszku,
 już li dla Dzieciątka
 gotowa kąpielczka?

Anio[łowie]

5 Kąpielczkę letniuchną,
 jako trzeba wcześniuchną,
 z wód z marmuru ciekących,
 z ziół wybornie pachniących,
 dla Syna, Panno, Twego,
 10 Króla, Pana naszego,

zgotowaliśmy sami
 z rozlicznymi wódkami.
 Jest wódka cyprysowa,
 jest i cynamonowa,
 15 balsamem roztworzona
 i z różej wyciśniona.
 Tak się godzi myć tego
 Króla świata wszystkiego,
 nad którego godniejszy
 20 nikt ani przyjemniejszy,
 nikt władzą potężniejszy.

[8]. POŻAŁOWANIA ROZMAITYCH DOLEGLÓŚCI DZIECIĘCYCH

I. UBÓSTWO I NIEWCZAS PRZY NARODZENIU

Pro quaenam similis sit huic egestas

Któż kiedy nędzę przy kim taką baczył,
 jaką ucierpieć ten Pan dla nas raczył?
 Król, co ma w mocy niebo, ziemię, morze
 i to, co się w nich bogactw należeć może,
 5 jednak przyszedłszy do swych osiadłości
 z szczerą ku swoim poddanym miłości,
 gdy Mu przyszedł czas Jego narodzenia,
 oto nikędy nie ma przytulenia:
 w szopie plugawej na świat urodzony,
 10 między bydłętą w żłobie położony.
 Który wszech godzin wczasów, leży nagi,
 zewsząd Go dręczą przykrych wiatrów plagi,
 pod ten czas, gdy się zima wysilając
 świat w śnieg obłoczy, a mrozem ściągając
 15 rzeki stanowi, tak iż miasto łodzi,
 wóz by nacięższy po grzbiecie ich chodzi.

Którego z wieków nędza nie dotknęła –
 taka chudoba Dziecięcia się jęła.
 Któż kiedy nędzę przy kim taką baczył,
 20 jaką ucierpieć ten Pan dla nas raczył?

II. NA OBRZEZANIE P[ANA] JEZUSOWE

Postquam Luciferum rubente curru

Skoro w ósmym dniu z głębokiego morza
 w czerwonej karze wyjechała Zorza,
 przychodząc kapłan w poważnej osobie,
 niesie ból ciężki, drogie Dziecię, Tobie.
 5 Bo gdy obrzędy dawne zachowuje
 i Abramowym znakiem Cię piątnuje,
 zrzywa okrutnie skorupą zostrzoną
 skóreczkę z ciała świeżuchno zrodzoną;
 i tak, nie znając i namniejszej złości,
 10 tylko dla starcia ludzkich przewrotności,
 w raniuchnym wieku krew z siebie wyléwasz,
 swą niewinnością nasze winy zmywasz.
 Jakie kwilenia, o niemowięteczko,
 jakie kwilenia, mała Dziecineczko,
 15 srogość boleści Twojej wyrażały,
 łyzy Matce Twojej serce rozkrawały!
 Weź, weź na ręce Dziecię rozrzewnione,
 weź, Panno święta, weź Dziecię skrwawione;
 weź, a w boleściach tulić Go usiłuj,
 20 obłapiaj, całuj, głaszcz, ściskaj, umiluj.
 A śmieć się k Niemu, mów co pieszczonogo,
 przyciśni k sobie Synaczka złotego.
 Wyjmuj pierś rychło do Jego usteczek,
 z której wysysać zwykł swój pokarmeczek,
 25 bo gdy się jego słodkością uraczy,
 wszystkich ran, wszystkich boleści zabaczy.

III. PAN DO EGIPTU UCHODZI W DZIECIŃSTWIE

Iudaea Puerum exigit tyrannus

Z Herodowego dekretu przyczyny
 uchodzi Dziecię z żydowskiej krainy,
 z Matką panienką i z swym domniemanem
 ojcem, Józefem, przed ciężkim tyranem.
 5 Idą z ojczyzny słodkiej na wygnanie,
 widząc sąsiedzkich dzieci mordowanie,
 w pośrodku zimy. O, jako, dlaboga!
 ciężka tam była trzem wygnańcom droga!
 Kto to uważy, co tam za wczas mieli,
 10 gdy swe noclegi częstokroć musieli
 pod niebem miewać między bestyjami,
 o tym gdy myślę, zalewam się łzami.

IV. NA ROZMAITE PRZYSZŁE PANA JEZUSOWE KŁOPOTY

Auguste o Puer, o colende Partus

O Dziecię śliczne, o niebieskie Plemię,
 kiedy rozmyślam Twe przyście na ziemię,
 jako mi serce zakwita z radości,
 tak z drugiej strony pełnem żalości,
 5 bo ile mogę duchem Twym rozumieć,
 wczasu żadnego, ach, nie będziesz tu mieć!
 Nie na rozkoszy, lecz na niezliczone
 nędze, kłopoty jesteś Ty zrodzone.
 Ilekroć w domu swym strudzony siedziesz?
 10 Acz i tego mieć podobno nie będziesz;
 nie będziesz żadnej nocy dosypiało,
 a przyjaciół mieć będziesz barzo mało.
 Nieprzyjaciele będą niezliczeni,
 a wszyscy przeciw Tobie zawaśnieni.
 15 Skąd będą na Cię zastawiać ustawne
 sidła i będą kłaść potwarzy jawne.

O Dziecię zacne, o uczczone wielce,
z przyszłych kłopotów Twych boli mię serce.

V. NA NIEPRZYSTOJNOŚĆ PRZYSZLEJ ŚMIERCI

Armatas video, Puer, cohortes

- Widzę w gromadę żołnierze skupione,
gęstym zastępem ufce uzbrojone,
którzy Cię niegdy zwiążą i pojną,
plwać na Cię, bić Cię, policzkować mają.
- 5 Widzę krzyż z gwoźdźmi, żółć w gębcie roztartą,
widzę pawłoczną szatę rozpostartą.
Widzę do tego, widzę już gotowy
wieniec (ach złości! ach złości!) cierniowy –
wróżka i znaki Twego urągania,
- 10 hańby, sromoty i zamordowania.
Słyszę, źli, potwarz, którą nań wleczenie,
słyszę, jako Go wszyscy lżyć będziecie.
Nóżeczki śliczne, ręczynki kochane,
wyż to macie być gwoźdźmi przewierciane?
- 15 O boczku śliczny, boczku uzłocony,
ty li żelazem masz być otworzony?
Członeczki śliczne, wy to tak sieczone,
wy to będziecie z stawów poruszone?
Ozdobo świętych, główko uwielbiona,
- 20 więc ty tak ostrym cierniem rozkrwawiona,
ty katowana, ty będziesz zelzona?

[9]. KOŁYSKI DZIECIĘCE

I.

Dzieciąteczko noworodne,
skąd wezmę pieśni tak godne,
co by uszy Twe lubiły
albo Cię w płaczu tuliły?

5 Przychodź, senku, przydź do cnego
 Syna Króla niebieskiego.
 Oto płacze, oto kwili,
 a płacząc serce me dziéli.
 Senku, ludzie pokojący,
 10 przychodź do Dziecięcia rączy.
 Zawrzy sam oczenki małe,
 często czujne, rzadko spałe.

II.

Aegrarum bone mentium

Lekarzu myśli strwożonych,
 ciał lekarzu utrudzonych,
 przychodź, senku, przychodź rączy,
 przychodź, senku, przydź pieszczący.
 5 Gdzie się bawisz? przydź co pręcej
 do kolebeczki książęcej.
 Przychodź, przychodź, senku rączy,
 przydź, senku usypiający.
 Oto cię sam wabi swemi
 10 żreniczkami drzymiącemi.
 Zaniechaj wszelkiej zabawy,
 a przychodź, senku łaskawy.
 Pospiesz się, seneczku miły,
 niechby me próżne nie były
 15 słodkie pieśni, noc ucieka;
 przydź, senku, Dziecię cię czeka.
 Przyszedłeś, senku, a twemi
 okryłeś skrzydłki czarnemi
 oczki memu Dzieciąteczku,
 20 senku, o wdzięczny seneczku!

III.

Dormi, sancte Puellule

- Uśni, Dziecię, uśni moje,
uspokój członeczki swoje,
niech Cię kaszel nie morduje,
niechaj Ci nic snu nie psuje.
- 5 Ani tchni teraz pieseczku,
ani gruchni gołąbeczku,
milczcie wszyscy ani szepczcie
i cichuńko ziemię depczcie.
- Nynaj, Dziecię drogie moje,
10 niech zwiąże sen oczki Twoje.
- Wszyscy się uspokoili,
uśni, zdrów śpi, Synu miły.
- Samec wiatreczki sprzyjają,
wdzięczniejszego snu dodają,
- 15 abyś w dłuższy i wdzięczniejszy
sen zaszedł, a wstał rzeźwiejszy.

IV.

Cur non, optime somnule

- Przecz, senku, urzędu swego
nie odprawujesz zwykłego?
Nie dasz się przywabić memu
śpiewaniu ustawicznemu?
- 5 Także, senku, Dziecię i mnie
poważasz sobie nikczémnie?
- Wszyscy śpią z daru twojego,
a naś nie chcesz cieszyć z niego?
- O senku, senku leniwy,
10 jeśliś komu sprzyjaźliwy,
Dziecię, Jezusa małego,
miej sobie zaleconego.

- Otrzy sam oczki z płakania,
 a uspokój Go do spania.
 15 Niech już zaśnie Dziecię drogie,
 ucieszne, śliczne, chędogie.

V.

Dum nos dulcia promimus

- Gdy kołysząc śpiewam krotkie
 piosnki Dzieciąteczku słodkie,
 gdy wzruszam słodkiego pienia
 dla Dziecięcego uśpienia,
 5 przyszedł, pieśnią ubłagany,
 sen Dziecięciu pożądany.
 W tym się sercu memu miła
 Dziecinka uspokoiła.
 Nie powstały jako żywy
 10 przedtym na świecie te dziwy:
 oto Boga sen zejmuje –
 ten śpi, który zawsze czuje.

[10]. UPOMINKI DZIECIĘCIU, P[ANU] JEZUSOWI

I. KOSZULECZKA BAWELNIANA

Corpusculo, Iesu, Tuo, tam cereo

Na członeczki, Jezu mój, Twoje tak bieluchne,
 tak rozkoszne, subtelne i na tak młodziuchne
 nie godzi się koszulki z pospolitej przędze
 wdziewać, jeszcze będzie-ż w czas do cierpienia nędze.

- 5 Trzeba, żebyć członeczków Twych nie uciskała,
 a subtelnego ciała czym nie urażała.
 Przetóż co z najprzedniejszej bisiorowej wełny
 darując koszuleczkę, z namiększej bawełny.
 Racz ją wziąć, Matko święta, a Synaczka swego
 10 mym upominkiem małym okryj namilszego.

II. SUKIENKA SZARŁATNA

Fulgere Tyria in veste regum est proprium

- Własna to królewicom kosztownej roboty
 miewać na sobie szaty i drogie klejnoty.
 Więc Ty, któremu wszyscy królowie hołdują
 i wszystkie ziemskie państwa chętnie usługują,
 5 zacne Dziecię, o Panie, świata Stworzycielu,
 przyjmi, proszę, ode mnie, o mój Zbawicielu,
 tę szateczkę szarłatną w złoty wzór robioną,
 kamykami drogiemi, perłą osadzoną.
 Nie zgodzi się nikomu ten upomineczek,
 10 chyba Tobie, namilszy ze wszech dziecineczek.

III. TRZEWICZKI ZŁOTE

Nudo pede ambulare non fero, non sino

- Nie chcę pewnie ani chcę dalej cierpieć tego,
 aby miał boso chodzić Syn Boga żywego,
 by kiedy miał stopeczki swe nad wosk jarzący
 bielsze obrazić. Nie chcę tego cierpieć więcéj.
 5 Owo daję trzewiczki nie w jatkach kupione,
 nie z kordybanów ani z hatłasów robione,
 lecz szczerozłote. Złote Temu dać się godzi,
 gdyż sam złoto i złotem, więc w złocie niech chodzi.

IV. SZCZYGIEŁEK PTASZEK

Cura solutus omni

Poeta mówi

Zbywszy próżnych myśli z głowy,
szedłem w gaj bliski lipowy.

Gdy tam rymy tworzę sobie
o Twojej Matce i o Tobie,

5 ten szczygieł do mnie przyleciał.

Więc gdy mi na ramię wleciał,
pocznie śpiewać. Wtym do niego
tak rzeknę śpiewającego:

10 „Czego chcesz, ptaszku pisany,
płaszczkiem pstrych piór odziany?”.

On tak powie: „Proszę, panie,
niech to mam za swe śpiewanie:

weź mię, a zanieś do swego
Jezusa i Matki Jego.

15 Zanieś małego szczyglika,
a oddaj mię za muzyka;

niechaj słucha obu naju,
lepiej nam tam niż tu w gaju.

Sam do Jezusowej ręki

20 będę latał i przez dzięki
pod stołeczkiem tej Dziecinki

będę zbierał odrobinki,
i pić z kieliszeczka Jego
będę się ważył u Niego.

25 A nie chcę służyć inszemu
do mej śmierci, tylko Jemu.

Choćby też w czym urażony
kazał mi lecieć w swe strony,

wolę Go raczej przeprosić
30 niżli się indziej wynosić”.

A tak, Jezu, ptaszka tego
dając, dziwnie powolnego.

Gdy chcesz, miej go za muzyka,
gdy chcesz, miej za służebnika.

V. KWIATKI LILIJOWE

Tu flosculusque campi

Dzieciąteczko, kwiatku polny,
kwiatku liliej padolny,
tak Cię święte Pismo zowie,
więc my, stojąc przy tym słowie,
5 przynieśliśmy takie kwiecie,
o nieprześlącone Dziecię.
Przyjmi za upomineczki
lilijowe te kwiateczki,
ponieważ od kwiecica tego
10 masz imię z wieku dawnego.

VI. NOSZENIE ZŁOTE

Ornatibus carere

Niesłuszna, aby ten Synaczek drogi
w klejnoty złote tak miał być ubogi,
gdyż szyjka Jego słońcowej się kości
równa, a piersi śniegowej białości.
5 Przetoż ja chętnie ten upomineczek,
światne noszenie, złoty łańcuszeczek,
daję Dziecięciu, zewsząd kamykami,
zewsząd drogiemi natkniony perłami.
Ten już weź, Matko, a zaraz miłemu
10 wdziej na szyjeczkę Synaczkowi swemu.
O jako śliczny, jakby Go przybyło
tym to noszeniem, aż i patrzeć miło.
W czwórnasób teraz zda się być ślicniejszy
Syn Panny świętej, Pan mój namilejszy.

VII. DWA WIANKI RÓŻANE

Ego nexui coronas

A ja za upomineczki
 różaneć daję wianeczki.
 Obadwa śliczne ślicznemu
 Dzieciąteczku różanemu,
 5 oba ku większej ozdobie
 kładę na główeczkę Tobie.
 Przyjmi, Dziecię, dar ubogi;
 bym miał nie wiem jako drogi
 klejnot, i ten bym darował,
 10 złotem bym Cię koronował.

VIII. RZEGOTECZKI

*Tractatione gaudent
pueri crepundiorum*

Rzegoteczką pospolicie
 rado więc gra każde dziecko,
 które się człowiekiem rodzi –
 śnadź i Tobie toż się godzi,
 5 Dziecinko niepospolita.
 Patrz, jak się jej Dziecię chwyta!
 Przyjmi, Dzieciątko, łaskawie
 a miej ją ku swej zabawie.
 Wprawdzie że-ć to mała rzeczka,
 10 ale głośna rzegoteczka;
 niemasz nad tę foremniejszej,
 niemasz, o Dziecię, piękniejszej.

IX. MAJESTAT I PONIŻENIE TEGOŻ DZIECIĘCIA, P[ANA] JEZUSA

**Na zamknięcie tej pierwszej książki z wierszów łacińskich
przełożonej**

*Infans homo, puer Deus, quam suppetit
de Te canendi materiae seges*

- Zacne Dziecię, o Królu, Człowiecze i Boże,
kto według przystojności wysławić Cię może?
Dziwna się wielkość w Tobie spraw zacnych znajduje,
które gdy chcę wyliczać, język mi szwankuje.
- 5 W płodności Matki Twojej zupełne panieństwo,
w bóstwie zaś Twy[m] zostaje prawe człowieczeństwo,
tak iż te obie rzeczy wspólnie z sobą trwają
i obiedwie się wzajem w sobie zawierają.
- Nigdy przedtym na świecie taki cud nie był,
10 nigdy świat matki takiej i syna nie miał.
- Ty (co prawie wielkiego godno podziwienia),
zostałeś dziś stworzeniem u swego stworzenia.
- Piersi przeczystej Panny Ciebie ukarmiły,
a Tę zaś ręce Twoje własne utworzyły.
- 15 Siano masz swą pościelą, szopę – stanowiskiem,
a czeladź – starca tylko a wołu z ośliskiem.
- Miasto szpaler tu leżysz prąciem zasłoniony
dla wiatrów, w liche szmatki leżysz uwiniony,
któryś był godzien tego, by Cię powijano
- 20 w jedwabie namiękczystsze i za Pana miano,
gdyż i orszak aniołów ucieszenie śpiewając,
Królem i Panem Cię zwał, światu ogłaszając.
- Tegoż i nowa gwiazda onym poświadczala,
gdy promień równy słońcu z siebie wydawała,
25 czem Królowie wzbudzeni w drogę się puścili
aż od wschodniej granicy, aby Cię wielbili;

pokłon swój jako Bogu oddając, klękali,
 tamże dary trojakich tajemnic oddali.

Więc Ty pociechą naszą będąc, sam bolejesz,
30 będąc pokarmem sytym, a wždy sam głodniejesz,
 będąc źródłem napojów, a pragniesz, mój drogi,
 będąc dawcą dostatków, a wždyś sam ubogi.

Dziwna rzecz – łzy wylewa wieczne ucieszenie,
 dziwna rzecz – przednia zacność jest tak w podłej cenie.

35 Który zawsze był i jest, Twórca wszystkich rzeczy,
 tego dziś, oprócz Matki, nie ma nikt na pieczy.

W jednej Panny żywocie zmieścił się, którego
 niebo, ziemia nie może ogarnąć wszystkiego.

Witaj, jednej istności z Ojcem swym będący
40 Synu, początku ani końca nie mający.

Cześć i chwała przenaświętszej Trójcy
 niechaj będzie z dokończenia
 tych ksiązek

KOMENTARZE



KOMENTARZ EDYTORSKI



I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

1. Znaki edytorskie w transkrypcji i komentarzach

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują ingerencje wydawcy, zarówno konieczności, jak i interpolacje

[] – uzupełnienia o charakterze redakcyjnym pochodzące od wydawcy

popr. wyd. – poprawka wydawcy

(bł) – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

2. Skrótory oznaczające części *Wirydarza*

I... – cyframi rzymskimi oznaczono poszczególne utwory w obrębie kolejnych części poematu

[1]...[10] – cyframi arabskimi oznaczono kolejne części cyklu

ACz – *Autor Czytelnikowi na przestrożę*

KW – utwór dedykacyjny [...] *Książęciu panu Władysławowi...*

3. Skrótory najczęściej cytowanych w edycji utworów

Apokryfy NT – Apokryfy Nowego Testamentu, wyb. i oprac. Daniel-Rops, F. Amiot, tłum. Z. Romanowiczowa, Londyn 1955.

Apokryfy w sztukach plastycznych – J.S. Partyka, *Apokryfy w sztukach plastycznych*, „Znak” 29 (1977), 275, s. 531-534.

L'Art religieux – E. Mâle, *L'Art religieux de la fin du moyen age en France*, Paris 1931.
św. Bernard – św. Bernard z Clairvaux, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, przeł.

I. Bobicz, Kielce 1924, s. 17-30: *Homilia II*; s. 31-41: *Homilia III*.

Bobowski – M. Bobowski, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*, Kraków 1893.

Flor. – Iacobi Pontani de Societate Iesu *Floridorum libri octo*, editio tertia, diligenter recognita, Ingolstadii 1597.

Forstner – D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990.

św. Jan Chryzostom – św. Jan Chryzostom, *Wykład Ewangelii św. Mateusza w 90 homiliach zawarty*, przeł. J. Krystyniacki, Lwów 1903, t. 1, s. 63-76: *Homilia VI*.

Kantyczki – *Kantyczki karmelitańskie*, wyd. B. Krzyżaniak, Kraków 1980.

Kochanowski *Fragm.* – J. Kochanowski, *Fragmenta albo pozostałe pisma*, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1976 (wyd. 8), s. 27-55.

Kochanowski *Fraszki* – J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1957.

Kochanowski *O śmierci Jana Tarnowskiego* – J. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, [w:] tamże, s. 101-108.

Kochanowski *Pieśni* – J. Kochanowski, *Pieśni*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, oprac. M.R. Mayenowa [i in.], t. 4, Wrocław 1991.

Kochanowski *Psal.* – J. Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, [w:] tamże, oprac. J. Woronczak, t. 1, cz. 1, Wrocław 1982.

Kochanowski *Treny* – J. Kochanowski, *Treny*, [w:] tamże, oprac. M.R. Mayenowa [i in.], t. 2, Wrocław 1983.

Pastorałki dramatyczne – Staropolskie pastorałki dramatyczne. Antologia, oprac. J. Okoń, Wrocław 1989.

Pastorałki i kołedy – Pastorałki i kołedy czyli piosnki wesole ludu..., wyd. M. Mioduszewski, Kraków 1883.

Protoewangelia Jakuba – M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1969, s. 73-80.

Rozmyślanie przemyskie – Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu grecko-katolickiego Kapituły przemyskiej, wyd. A. Brückner, Kraków 1907 („Biblioteka Pisarzy Polskich”, t. LIV).

Słownik polszczyzny XVI wieku – Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa, Wrocław-Warszawa 1966-1995-, t. 1-23-.

Wackernagel – P. Wackernagel, *Das deutsche Kirchenlied von der ältesten Zeit bis zu Anfang des XVII Jahrhunderts*, t. 1, Leipzig 1864.

Żywot Pana naszego – Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa w pobożnych rozmyślaniach zawarty przez św. Bonawenturę, biskupa i doktora Kościoła, tłum. O. Prokop, Kraków 1879, s. 50-77: rozdz. VII-XI (tytuł łac.: *Meditationes devotissimae totius vitae Domini nostri Iesu Christi*; dzieło długo – do połowy XX w. – przypisywano autorstwo św. Bonawentury, obecnie proponuje się Jana de Caulibus).

4. Skrótów nazw bibliotek

BJ – Biblioteka Jagiellońska

BKUL – Biblioteka Główna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie

BPTPN – Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Czart. – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

Ossol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu

5. Skrótów dotyczące literatury starożytnej [za:] *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. I, Warszawa 1959, s. XLI-LI.

Cytaty biblijne [za:] J. Wujek, *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu...*, Kraków 1599; oznaczenia ksiąg i lokalizacje [za:] *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3, Poznań 1983.

Przekłady, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od wydawcy (J.D.).

II. UWAGI DO TEKSTU

Wirydarz abo Kwiatki rymów duchownych o dziecięciu Panu Jezusie wchodzi w skład obszernego zbioru utworów Stanisława Grochowskiego, który ukazał się po raz pierwszy z kartą tytułową: [antykw:] KSIEDZA / STANISŁAWA / GROCHOWSKIEGO / WIERSZE / Y INSZE PISMA / CO PRZEBRANSZE. / [kursywa:] Częścią z Łacińskich przełożone, częścią od / niego łamego nápišane / [winieta] / [szwabacha:] W Krakowie / W Drukární Symoná Kęmpiniuša / Roku Pán. 1607. — 4^o.

Estreicher w *Bibliografii polskiej* (t. XVII, s. 376-379) rozróżnia jeszcze dwa wydania tego zbioru: 1608, z kartą tytułową informującą o wytłoczeniu w drukarni Mikołaja Loba, oraz 1609, z kartą tytułową oficyny Jana Szeligi. Analiza poszczególnych egzemplarzy

Wierszy ujawnia jednak sytuację dużo bardziej skomplikowaną. Różnice bowiem między wymienionymi przez Estreichera edycjami nie dotyczą całego składu zbioru, a tylko pewnych miejsc i są niezmiernie ciekawym świadectwem pracy autora – i zapewne drukarzy – nad tekstem. Najprościej można opisać tę sytuację, przyjmując, że nakład wydania podstawowego z roku 1607 poddano dwukrotnie korekcie autorskiej, zmieniającej poszczególne partie tekstu i kwitowanej za każdym razem zmianą lub dołączeniem kolejnej karty tytułowej. Precyzyjne rozróżnienie wydań *Wierszy* przynieść może bardzo dokładna analiza wszystkich jego zachowanych egzemplarzy, tym trudniejsza, że wiele z nich to egzemplarze niekompletne, zawierające tylko niektóre części zbioru. Dwukrotna autorska korekta szczególnie widoczna jest w tekście wydawanego przez nas obecnie *Wirydarza*, zamieszczonego w zbiorze *Wierszy* na s. 324-375 (składki Vv-Bbb⁴, Ccc²), pomiędzy utworami: *S. Cecylia, panna i męczenniczka* a *Codzienne ćwiczenia chrześcijańskie* z osobną kartą tytułową.

Porównanie dostępnych egzemplarzy pozwala na rozróżnienie trzech kolejnych wersji tekstu *Wirydarza* (przez Estreichera łączonych z wymienionymi w *Bibliografii polskiej* wydaniem *Wierszy*: 1607, 1608, 1609), oznaczonych przez nas symbolami: W₁, W₂, W₃.

W₁ – pierwszy skład *Wirydarza* znany m.in. z egzemplarzy BKUL, sygn. P XVII 224 adl. i BN, sygn. XVII.3.4803 – z kartą tytułową: [antykwa:] WIRYDARZ / Abo Kwiatki / RYMOW DVCHOWNYCH, / O DZIECIĘCIV / P. JEZVSIE, NA CHWALEBNE / Narodzenie iego. / [kursywa:] Vczynione z Lacińskich wierszow [antykwa:] JAKVBA PONTANA / JEZVITY. / Przez / Xiędza STANISŁAWA GROCHOWSKIE^o / Kustosza Kruszwickiego. / Psal: 189. / [dwuwiersz psalmu] / [szwabacha:] W KRAKOWIE, / W Drukarni Mikołaja Loba. / Roku / Pańskiego. 1607. Tekst złożono tu szwabachą tekstową 20 ww. = 89 mm, z inicjałami antykowymi wysokości 8 mm; przedmowę do królewicza Władysława i incipity łacińskie po tytułach kursywą tego samego stopnia; tytuły wierszy antyką o wysokości czcionki majuskułowej 4 mm. Od składki Bbb następuje zmiana czcionek: nieznacznie zmienia się szwabacha podstawowa (20 ww. = 90 mm), pojawiają się inicjały frakturowe o wysokości 11 mm, tytuły utworów wybite są większą czcionką szwabachową, a incipity łacińskie kursywą mniejszą niż w przedmowie i incipitach w poprzednich składkach. Mogłoby to sugerować, że tekst składano albo niejednorazowo, albo na dwóch prasach.

W₂ – druga wersja tekstu zachowana m.in. w egzemplarzach Czart., sygn. 34667 II; BN, sygn. XVII.3.2359; Biblioteka Publiczna w Warszawie, sygn. XVII.2.1118 – z kartą tytułową: [antykwa:] WIRYDARZ / Abo Kwiatki / RYMOW DVCHOWNYCH, / O DZIECIĘCIV / P. JEZVSIE, NA CHWALEBNE / Narodzenie iego. / [kursywa:] Vczyniony z wierszow Łacińskich, wdzięcznych y uciesz- / nych, [antykwa:] JAKVBA PONTANA JEZVITY. / A oddany za kolędę Synowi K.J.M. WŁADYŚLA- / WOWI, Polskiemu y Szwedzkiemu Królewicowi / filandzkiemu Xiążęciu. / Przez / Xiędza STANISŁAWA GROCHOWSKIE^o / Kustosza Kruszwickiego. / Psal: 189. / [dwuwiersz psalmu] / [szwabacha:] W KRAKOWIE, / Roku Pańskiego. 1608. Nazwiska drukarza nie podano. W egzemplarzach tej wersji wykorzystano składki Xx-Aaa z pierwszego wytłoczenia, na nowo zaś złożono i wymieniono składkę pierwszą Vv oraz dwie ostatnie Bbb-Ccc, o czym świadczy zmiana położenia sygnatur w obrębie tych składek oraz podstawowej czcionki szwabachowej (w składce Vv: 20 ww. = 90 mm, a w Bbb i Ccc: 20 ww. = 94 mm). W nowo złożonych fragmentach naniesiono autorskie poprawki do tekstu.

W₃ – trzecia wersja tekstu zachowana w egzemplarzu BN, sygn. XVII.3.4070 z kartą tytułową i pierwszą składką Vv z wersji W₂. Dwie następne składki oraz połowa trzeciej (Xx-Zz₃) pochodzą, podobnie jak w wersji W₂, z pierwszego składu W₁ (identyczne położenie sygnatur), występują tu jednak w postaci wariantowej, mają bowiem niepaginowane strony. Od k. Zz₃ skład jest całkowicie zmieniony. Składkę Zz rozcięto: dwie pierwsze karty doklejo do wybitego na nowo półarkusza Zz_{3,4}, po którym idą – nowo wydrukowany arkusz Aaa oraz składki błędnie oznaczone jako Xx-Yy (zamiast Bbb-Ccc), jakby zecer nie miał przed oczami ani początku tekstu, ani jego wersji poprzedniej. W nowo wybitym

pólarkuszu $Zz_{3,4}$ i w następującej po nim składce Aaa pojawia się znana ze składek Bbb i Ccc wersji W_2 szwabacha tekstowa 20 ww. = 94 mm, a w następnych składkach Xx - Yy powraca szwabacha 20 ww. = 89 mm z W_1 i wspólnych części W_1 , W_2 i W_3 . W tej wersji tekst ulega skróceniu i kończy się na s. 374, a s. 375 (npg.) pozostaje czysta. Zmiany w trzeciej wersji tekstu da się być może łączyć z pojawieniem się karty tytułowej zbioru *Wierszy* z 1609 r., ale nie ma tej karty w egzemplarzu BN. Znamy ją natomiast z egzemplarza Ossol., sygn. XVII-520-III, który jednak zawiera *Wirydarz* w wersji W_2 .

Z powyższego opisu wynika, że możemy mówić nie tyle o trzech wydaniach *Wirydarza*, ile o trzech jego wersjach, bowiem składka Vv , karty $Zz_{3,4}$ i składka Aaa były drukowane dwa razy, składki Xx - Zz_2 tylko raz, natomiast składki Bbb-Ccc trzy razy. Wstępna analiza zasobu typograficznego użytego w *Wirydarzu* nie wyklucza, że druk mógł być tłoczony (podobnie zresztą jak cały zbiór *Wierszy*) w kilku oficynach na różnych etapach jego produkcji.

Tę skomplikowaną sytuację najlepiej przedstawić można za pomocą tabeli:

egzemplarz	składki, strony	składki, strony		składki, strony
W_1 1607 egz. KUL, P XVII 224 adl.	Vv s. 324-331	Xx -Aaa s. 332-363		Bbb-Ccc s. 364-375
W_2 1608 egz. Czart., 34667 II	Vv s. 324-331 (skład i tekst zmieniony)	(jw. – składki W_1 bez zmian)		Bbb-Ccc s. 364-375 (skład i tekst zmieniony)
W_3 1608 (1609?) egz. BN, XVII.3.4070	(jw. – składki W_2 bez zmian)	Xx - Zz_2 s. 332-351 (jw. – składki W_1 bez zmian, wariant bez paginacji)	Zz_3 -Aaa ₄ s. 352-363 (skład i tekst zmieniony)	Xx - Yy_2 [!] s. 364-374 (skład i tekst zmieniony)

Za podstawę niniejszej edycji przyjęto wersję oznaczoną jako W_3 , uznając ją za ostatnią redakcję autorską, wyraźnie różniącą się od redakcji wcześniejszych, a zarazem wskazującą na stałą kontrolę autora nad drukami swych dzieł. W wersji W_3 znajdujemy zarówno poprawki korygujące błędy poprzednich druków, jak i całkiem nowe wersje niektórych utworów.

W aparacie uwzględniono wszystkie lekcje W_1 i W_2 , przy czym te fragmenty druku, które są tożsame w dwu lub trzech wersjach (tj. składki druku wcześniejszego wykorzystane do złożenia wersji późniejszej) oznaczono wspólnymi symbolami: W_1/W_2 , W_3/W_2 , $W_3/W_1/W_2$.

WIRYDARZ ABO KWIATKI RYMÓW DUCHOWNYCH...

Tytuł: – W_3/W_2 ; *Wirydarz abo kwiatki rymów duchownych o Dziecięciu P[anu] Jezusie na chwalebne Narodzenie Jego. Uczynione z łacińskich wierszów Jakuba Pontana jezuitę, przez księdza Stanisława Grochowskiego kustosa kruszwickiego* – W_1
Psalm 1<4>9 – popr. wyd.; Psalm 189 – $W_3/W_1/W_2$ (bl)

[...] **Książęciu panu Władysławowi...**– $W_3/W_2; W_1$:

- Wziąwszy przed się Wirydarz duchownego kwiecica,
poczynam od JEZUSA małego Dziecięcia.
Biorąc wzór z uczonego Jakuba Pontana,
z zakonu Ignacego Loyole kapłana,
5 za którym, gdy po wodach auzońskich żegluję,
to, co od niego biore, tobie ofiaruję,
Władysławie, monarchy Zygmunta Trzeciego
synu, oczekiwania u ludzi wielkiego.
10 Nowa zimnych Tryjonów gwiazdo ślicznie tsnąca,
a blask przyszłych dzielności z siebie wydająca,
będzie li to co k rzeczy, polskich uszu zdania
poczekam, zaniechawszy dalej żeglowania.
Tylko ta pierwsza karta tu się przelożyła,
by Narodzenie Pańskie z nami uwielbiła.
15 Z tymi Bóg niechaj cię chowa nam na długie lata
w tasce swej, w chęci ludzkiej i w wadze u świata.*

w. 18 *mir<r>ę* – popr. wyd.; *mirhę* – W_3/W_2 ; w W_1 brak (bł)**[1. PARAFRAZY]****[I]. Pierwszy kwiat...**– $W_3/W_2; W_1$:

- O, jakie niosę nowiny
na wszystkie świata krainy!
O dniu dzisiejszy szczęśliwy,
dziś Syn Boży dobrotliwy,
5 który tym kieruje światem,
wziął ciało, stał się nam bratem.
Ten się nam na świat urodził,
by nas z piekła wyswobodził.
10 Bóg Ociec Syna własnego
dał nam z raczenia swojego.
Dobrej myśli być się godzi –
dziś się nam Zbawiciel rodzi.
Ten nam teraz darowany,
z dawnych wieków pożądaný.
15 Zawitaj cny Królewicu,
Panie nieba i Dziedzicu,
witaj, o błogosławiony
Królu, dwakroć urodzony,
witaj, co będąc przed wiekiem,
20 raczyłeś się zstać człowiekiem.*

*A kto słyszał takie dziwy:
człowiek-eś i Bóg prawdziwy.
Szczęśliwy to dzień, którego
widzim w ciele Boga swego.*

IV. Matka córom syjońskiem

w. 7 *weźcie* – W_3/W_2 ; *weźcież* – W_1

[2]. JEZUSOWI, DZIECIĘCIU... POKŁONY

II. Anieli

w. 7 <*gorącemi łzami*> – popr. wyd.; *łzami gorącemi* – $W_3/W_1/W_2$ (bł)

<VII>. Symeon starzec

w. 16 *Ty<ś>* – popr. wyd.; *Tyć* – $W_3/W_1/W_2$ (bł)

[3. UŚCISKI I UCAŁOWANIA]

V. Anieli do pszczoł

Nagłówek: *Heu<s>* – popr. wyd. (za *Flor.*); *Heu* – $W_3/W_1/W_2$ (bł)

[5]. UŚMIECHANIA DZIECIĘCE

III. Tenże

w. 5 *odtrącacie* – W_3 ; *otrącacie* – W_1/W_2

IV. Tenże poeta jako poeta...

Tytuł: – W_3 ; *Tenże* – W_1/W_2
– W_3 ; W_1/W_2 :

*Ha, ha, ha Dziecię P[an] Jezus się śmieje,
widząc, co się tuż w oczach Jego dzieje:
kotek z koteczkiem, malutych oboje,
wyprowowali pojedynki swoje,
5 jeden drugiego o ziemię rzucając,
Dziecię w śmiech: ha, ha, ha, ha powtarzając.
Za Nim ha, ha, ha każdy się ozywa,
ha, ha, ha Józef i Matka wstydlіwa,
ha, ha, ha, słysząc one chichoteczki
10 od swej namilszej malej Dziecineczki;
ha, ha, i słudzy dziecięcy, anieli,
k woli Dziecięciu ha, ha, ha się śmieli.
Bo kto by taki był o śmiech niedbały,
kto tak nieludzki, kto tak zadumiały,*

- 15 *by ku śmiechowi Dzieciąteczka tego
nie przyłączył też i śmiechu swojego?
Ha, ha, onę grę śmiercią swą skończyła
mysz, nieostrożnie gdy się przechodziła,
za którą skoczą oba, plac puściwszy,
20 niebo i ziemię śmiechem nakarmiwszy,
Syna i Matkę, ludzie i anioły,
tak gdy się śmieje Pan – i dwór wesoly.
Co się tknie kotków i dzisiejszej chwile,
gdzie niemasz kota, niemasz krotofule.*

[6]. DZIECIĘCE PIESZCZOTY

II. Matka, aniołowie, Józef

– W_3 ; W_1/W_2 :

- Józefie drogi, Józefie mój złoty,
stróżu czystości i świadku mej cnoty,
niech to od ciebie za dar będę miała,
o co usilnie będę cię żądała.*
- 5 *Już się we żłobie Dziecię należało,
trzeba koniecznie by kolebkę miało.
Myśl, panie, o niej. Niech będzie skromniuchna,
niech będzie zewsząd, proszę was, kształtniuchna.
Może być przodek z cyprysu wonnego,
10 stroneczkę tylną z drzewa buksowego;
więc urobicie słupeczki cedrowe,
deszczki oliwne, w krąg brzegi bukowe.
Potym stoliczek niski, a do niego
ławkę, oboje z drzewa najlepszego.*

przed w. 15 – W_3 ; w W_1/W_2 brak incipitu łacińskiego

przed w. 19 – W_3 ; w W_1/W_2 brak incipitu łacińskiego

IV. Matka do słowika

w. 20 *wezmę* – W_3 ; *weźmie* – W_1/W_2

V. Do aniołów poeta

w. 6-8 – W_3 ; W_1/W_2 :

*ziółeczka co przyjemniejsze,
przyniesicie i drugie z rajy,
puszczą tam obudwu waju*

w. 29 *kształtował* – W_1/W_2 ; *kształtował* – W_3 (bł)

VII. Matka i córki syjońskie

Tytuł: *Matka* – W_1/W_2 ; *Matki* – W_3 (bł)
 w. 5. *korzyść* – W_3 ; *koryść* – W_1/W_2 (bł)
 w. 14 *urodliwszej* – W_3 ; *urodziwszej* – W_1/W_2
 w. 15 *nie wiemy*: *Petnaś* – W_3 ; *Słowa Twe pełne* – W_1/W_2

VIII. Do pieska poeta

w. 16 *oto żeś nazbyt* – W_3 ; *nie bądź więcej tak* – W_1/W_2

[7]. O KAPIELI DZIECIĘCEJ

w. 17-21 – W_3 ; W_1/W_2 :

*Wszystko się tu zmieszało,
 by się Dziecię skapało.*

Mat[ka]

*Nagotujcież tam czego,
 czym zmyć kochanka mego,
 a potym mię spytacie,
 wiele czego wlać macie.*

Anio[łowie]

*Sam jest dawno gotowa
 wanienska szmaragdowa;
 w tej się godzi myć tego
 Króla świata wszystkiego,
 nad którego godniejszy
 nikt a nikt przyjemniejszy,
 nikt władzą potężniejszy.*

[8]. POŻAŁOWANIA... DOLEGŁOŚCI DZIECIĘCYCH

I. Ubóstwo i niewczas przy narodzeniu

w. 4 *należć* – W_3 ; *znaleźć* – W_1/W_2

II. Na obrzezanie P[ana] Jezusowe

w. 14 *mała* – W_3 ; *biedna* – W_1/W_2

IV. Na rozmaite przyszłe Pana Jezusowe kłopoty

Tytuł: *Pana* – $W_1 W_2$; *P* – W_3
 w. 1-8 – W_3 ; $W_1 W_2$:

*Boli mię serce, o Plemię niebieskie,
 żeś przyszedł na świat na kłopoty ciężkie.
 Nie na jaki wczas, lecz na doległości,
 nie na rozkoszy, ale na żalości,
 na rozmaite, srogie, niezliczone,
 na nędzę, na głód jesteś Ty zrodzone;*

*na upragnienie, na frasunki wielkie,
na niedostatki na tym świecie wszelkie.*

w. 16 *potwarzy* – $W_3 W_2$; *potwarze* – W_1

V. Na nieprzystojność przyszłej śmierci

w. 1-4 – W_3 ; $W_1 W_2$:

*Widzę, o Dziecię, hufce uzbrojone,
gęstym zastępem żołnierze skupione,
którzy Cię niegdy zwiążą, poimają,
plwać na Cię i bić, policzkować mają.*

w. 5 *gwoźdźmi* – $W_3 W_2$; *gwodźmi* – W_1

[9]. KOŁYSKI DZIECIĘCE

II.

w. 9 *Oto* – W_3 ; *Patrz, jak* – $W_1 W_2$

w. 13-15 – W_3 ; $W_1 W_2$:

*Spiesz się, o senku miły,
patrz, by prośby ważne były.
Cóż czynisz? już dzień ucieka,*

III.

w. 15 *i wdzięczniejszy* – $W_3 W_1$; *i w wdzięczniejszy* – W_2

IV.

w. 16 *ucieszne* – W_3 ; *uczczone* – $W_1 W_2$

[10]. UPOMINKI DZIECIĘCIU...

I. Koszuleczka bawełniana

w. 4-6 – W_3 ; $W_1 W_2$:

*wdziewać jeszcze, bo byś stąd cierpiał jaką nędzę,
gdyby grubością swoją członki [członki swoje – W_1 (bł)] uciskała
albo do krwi ciałeczko Twoje podrapała.*

II. Sukienka szarłatna

w. 9-10 – W_3 ; $W_1 W_2$:

*A podobaż Ci się wždy ten upomineczek?
znać podoba, bo Twój to poświadcza śmieszeczek.
Jakoż niepodły pewnie, lecz przy Twojej godności,
jako insze, tak i ten traci swe wdzięczności.*

III. Trzewiczki złote

- w. 6 *kordybanów* – $W_3 W_2$; *kurdybanów* – W_1 (bł)
 w. 7 *szczerozłote* – $W_3 W_2$; *szczere złote* – W_1 (bł)

IV. Szczygiełek ptaszek

- Nagłówek: *Poeta mówi* – W_3 ; w $W_1 W_2$ brak
 w. 12 *swe* – $W_3 W_2$; *twe* – W_1 (bł)
 w. 23 *pić z kieliszeczka* – W_3 ; *pić z kiliszeczka* – W_2 ; *pić kiliszeczka* – W_1 (bł)

V. Kwiatki lilijowe

- Numeracja: – $W_1 W_2$; w W_3 brak
 Tytuł: – W_3 ; *Lilija konwalijska* – $W_1 W_2$
 w. 1-10 – W_3 ; $W_1 W_2$:

*O mój kwiateczku kwitnący,
 o fioletczku pachniący,
 Ciebie liliją mieć chcemy,
 konwalijum Cię zowiemy.
 Przetoż to, czym być chcesz miany
 i czym chcesz być mianowany,
 przyjmi od nas te kwiateczki,
 imion Twych upomineczki.*

VI. Noszenie złote

- Nagłówek: *Ornatibus* – $W_3 W_2$; *Orantibus* – W_1 (bł)
 w. 8 *drogiemi* – $W_3 W_2$; *drugiemi* – W_1 (bł)

VIII. Rzegoteczki

- Tytuł: – W_3 ; *Grzegoteczki* – $W_1 W_2$
 w. 1 *Rzegoteczką* – W_3 ; *Grzegoteczką* – $W_1 W_2$
 w. 7 *Dzieciątko* – W_3 ; *Dziecinko* – $W_1 W_2$
 w. 10 *rzegoteczka* – W_3 ; *grzegoteczka* – $W_1 W_2$

IX. Majestat i poniżenie... Dziecięcia...

- Nagłówek: *seges* – $W_3 W_2$; *seget* – W_1 (bł)
 w. 6 *prawe* – $W_3 W_2$; *prawie* – W_1 (bł)
 w. 31 *źródłem* – W_3 ; *źródłem* – $W_1 W_2$
 w. 39 *istności* – $W_1 W_2$; *istoności* – W_3 (bł)

III. ZASADY TRANSKRYPCJI

Za podstawę transkrypcji wydawca uznał edycję W_3 bez uwzględniania innych źródeł. Wydanie nie respektuje wszystkich rozwiązań zaproponowanych przez *Zasady wydawania tekstów staropolskich* (oprac. K. Górski i in., red. M.R. Mayenowa, przykłady oprac. J. Woronczak, Wrocław 1955), wprowadzono niejednokrotnie inne formy modernizacji

tekstu. Edycja zachowuje najistotniejsze właściwości językowe druku (formy fleksyjne i słotwórcze) zgodne z przekazem zabytku.

Samogłoski *i, y*

Modernizacja objęła samogłoski *i, y*, które – dla utrzymania stabilizacji wersyfikacyjnej – rozwijano do grup *ij, yj* (np. *lilija, Tryjonów*). Pozostawiono zgodnie z drukiem rozszerzone *i ≥ e* przed spółgłoską półotwartą (np. *czyniemy, kwieli*). Zachowano skłonność do rozszerzania *i / y ≥ e* przed *r* (*rz*), bez względu na występowanie form obocznych (np. *szczyre* || *szczerego*). Pozostawiono formy oboczne *subtylna* || *subtelne* (obniżenie artykulacji *i / y* pod wpływem następującej półotwartej *l*).

Samogłoski pochylone

Nie zaznaczono pochylenia *e, a* (np. *domniémanem, jáchálišmy*); odstępstwo od tej zasady uczyniono dla zachowania dokładności rymu (np. *jarzęcy / więćej, uśmiéchnie / ucichnie, wyléwasz / zmywasz*) – dotyczy to głównie wyrazów w klauzuli.

Zaznaczono natomiast pochylenie *o* zgodnie z normą dzisiejszą, z wyjątkiem sytuacji, kiedy zaistniały wymogi rymu (*krotkie / słodkie*). Z kolei w wyrazach obecnie pisanych przez *u* pozostawiono *o* wówczas, gdy istnieje etymologiczne uzasadnienie (np. *polk, bronatne*).

Zachowano *e* pochylone realizowane jako *y* (np. *zyjdzie, odyjdzie, obyjmie*).

Zachowano zgodnie z drukiem zwężone *e ≥ y* przed spółgłoską *m* (np. *przedtym*).

Samogłoski nosowe *ę, a*

Nie zachowano wtórnej nosowości przed spółgłoskami nosowymi, np. *godzién* [→ *godzien*], *ślicznęmi* [→ *ślicznemi*]. Nie zachowano także oboczności w zapisie nosówek, normalizując pisownię przez wprowadzenie samogłosek nosowych, np. *miedzy* || *między* [→ *między*], *cie* || *cię* [→ *cię*], *sie* || *się* [→ *się*]. Zgodnie z drukiem zachowano oboczności *a* || *ę*, np. *ręczynkami* || *rączce*.

Wprowadzono też nosowość w wygłosie, gdy istniało uzasadnienie etymologiczne, np. *przecie* [→ *przecię*].

Ze względu na znaczenie zróżnicowano (zgodnie z drukiem) zapis *czéstowác* || *czestować* (*czestować* pochodzi od wyrazu *część*, nie zaznaczono więc wtórnej nosowości).

Spółgłoski *s, ś, ś*

Długie *ś* transkrybowano według pisowni współczesnej (w zabytku oznacza ono głoski *s* oraz *ś*). Głoskę *ś* pozostawiono także wówczas, gdy należało, zgodnie z obecną wymową, postawić głoskę *sz* – wyjątek taki podyktował rym: *spieście / przynieście*. Nie zachowano zaś sporadycznie występujących form rozchwianych: *swedzkiego, swedzkemu, kustos, smaragdowa* (por. łac. *suecus, custos, smaragdus*), tym bardziej, że jeden wyraz w tej samej drukarni tłoczony był na trzy lub dwa sposoby (*kustosz* || *kustos* || *kustof*), *szwedzkiego* || *swedzkiego*).

Nie zaznaczono mazurzenia ze względu na niekonsekwencje w pisowni, lecz transkrybowano według norm współczesnych.

Spółgłoski *c, ċ*

W tekście *ċ* oznacza zarówno głoski *cz* jak *c* – wprowadzono więc rozróżnienie zgodnie z normą dzisiejszą, chyba że forma siedemnastowieczna poświadcza inne użycie, np. *królewic* nie zaś *królewicz*. I w odwrotną stronę wyrównano dla dokładności rymu: *królewicze* → *królewice*.

Grupę *ċz* zapisano jako *szcz*, np. *szczęśliwy, iszcząc*.

Spółgłoski *l, ł*

Zmodernizowano niestabilizowaną pisownię tych spółgłosek (*skrzydlasty* → *skrzydlasty*), zachowując lub wprowadzając odmienności etymologicznie uzasadnione, np. *łsnąca* (por. „Słownik wyrazów archaicznych”).

Głoska *j*

Respektowano dwie postaci formy przedrostkowej: *naj-* obok *na-*.

Zjawiska spółgłoskowe

Ze względu na niekonsekwencję zapisu szeregu wyrazów w tekście, starano się ujednoczyć pisownię do norm współczesnych wówczas, gdy wariantowo pojawiały się dwie formy, np. *wszytko* || *wszystko* (w tym przypadku zaimek nieokreślony *wszytko* występuje tylko na kilku pierwszych kartach druku, potem zdecydowanie przeważa forma *wszystko*), *rośmianie* || *rozmiany*. Formy tego rodzaju, doprowadzone do dzisiejszej postaci, nie zostały oznaczone w tekście.

Zachowano natomiast niestabilny zapis formy przedrostkowej *s-* || *z-*: *smysły*, ale *zmysł*.

Brzmienie przedrostka *roz-* przed spółgłoskami zwartymi zapisano według norm pisowni dzisiejszej, np. *rozkoszny*, *rozkazała*.

Grupy *jźř*, *źř*, *śř* zanotowano zgodnie z pisownią siedemnastowieczną, np. *zajźrże*, *węźrzy*, *poźrzedku*.

Zachowano podwójne spółgłoski w wyrazach obcego pochodzenia – zgodnie z ówczesną pisownią, np. *manella*, ale w deminutiwum l.mn. *manelki*.

Spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne

Znormalizowano do pisowni współczesnej, np. *zplywa* [→ *splywa*], *ciężkiem* [→ *ciężkiem*], *zprzyjaźliwy* [→ *sprzyjaźliwy*], *Nawysszego* [→ *Nawyższego*]. Zapis ujednoczono ze względu na niekonsekwencje (np. *snadź* || *snać*, *bydź* || *być*, *podkało* || *potkało*), jeśli choć raz pojawiła się forma zgodna z zasadami dzisiejszymi. Wyjątek stanowi *rószczka*, taka bowiem była pisownia tego wyrazu, oraz *pręcej* – z uwagi na rym.

Pisownia łączna i rozdzielna

Została uwspółcześniona. Partykuły *li*, *ci* piszemy rozdzielnie, bez stosowania dywizu, np. *tak li*, *Król ci*. Wyjątek stanowią te zwroty, w których dywiz ułatwia zrozumienie tekstu, np. *zda-li-ć*. Częstki ruchome *-m*, *-ś*, *-ć*, *-że*, *-ź* piszemy razem, np. *nagotujcież*, *wzdyc*, *śmiejże się*. Wyjątek uczyniono, gdy wymagało tego zrozumienie tekstu, np. *wyciskają-ć*, *że-ć*.

Pisownia wyrazów obcego pochodzenia i obcych

W wyrazach polskich łaciński dyftong *ae* spolonizowano, np. *Aegypt* → *Egipt*. Grupę *ph* spolonizowano, zapisując przez *f* zgodnie z wymową, np. *nimphy* → *nimfy*, *szphery* → *sферы* (tu prawdopodobnie forma hiperpoprawna dla uniknięcia mazurzenia). Pozostawiono ślad oboczności *ni<r>rha* || *mirra*.

Pisownię wyrazów łacińskich dostosowano do normy postulowanej przez *Słownik łacińsko-polski* (red. M. Plezia). Zlikwidowano oboczności *y* || *i*, *ch* || *c* (*lachryma* → *lacrima*), *gn* || *n* (*gnata* → *nata*). W zakresie pisowni dużych liter stosowano zasadę jednolitą dla całej edycji.

Pisownia wielkich i małych liter

Zasadniczo zgodna z normami współczesnymi. Duże litery zachowano w zwrotach i określeniach odnoszących się do Maryi i Boga, np. *Panna, Matka, Syn, Twórca, Plemię*; dotyczy to również przymiotników – w tych przypadkach, gdy użycie małej litery mogłoby zaciemnić sens – oraz zaimków osobowych. We fragmentach *Pieśni nad pieśniami*, wbrew obecnym interpretacjom, ale – jak się wydaje – zgodnie z intencją autora, również zachowano duże litery w wymienionych wyżej sytuacjach.

Interpunkcja i transkrypcja

Jako że staropolska interpunkcja zaznacza silnie funkcję wskazywania działów intonacyjnych (odmienna jest więc od obecnej), zachowano w tekście jej najistotniejsze właściwości (o ile było to możliwe), z reguły jednak została uwspółcześniona zgodnie z dzisiejszym systemem interpunkcyjnym. Utrzymano jednak istniejące w druku znaki zapytania w funkcji retorycznej, również wtedy, gdy pojawiają się w środku zdania.

Fleksja

W transkrypcji respektowano właściwości deklinacyjne zabytku.

W narzędniku i miejscowniku l.poj. r.m. i n. oraz w narzędniku l.mn. odmiany przymiotnikowej oboczne końcówki *-ym* || *-em*, *-ymi* || *-emi* pozostawiono zgodnie z pisownią siedemnastowieczną, np. *Synem Bożem, czarnemi, twemi, wonnemi*.

W celowniku l.mn. r.ż. i n. wyrazy mają końcówkę *-am* zamiast dzisiejszej *-om*, np. *uszam, ciemnościam*.

Zachowano starą końcówkę dopełniacza rzeczowników l.poj. r.ż. *-e*, np. *Dziewice, przędze*, oraz *-ej*, np. *różej*.

Biernik rzeczowników l.poj. r.ż. ma końcówkę *-ą* zamiast *-ę*, np. *rózą, liliją*. Biernik rzeczowników l.mn. r.ż. ma końcówkę *-y* w miejsce obecnej *-e*, np. *rozkoszy, potwarzy*. Biernik rzeczowników męskoosobowych czasem ma formę tożsamą z mianownikiem, np. *ludzie*.

Zachowano nadto inną niż dzisiejsza odmianę zaimków osobowych w formie biernika l.poj. r.ż.: *-ę*, np. *twoję, moję, swoję*.

Imiesłowy przysłówkowe uprzednie pozostawiono w formie skróconej, np. *znalazszy, upadszy*.

Zachowano starą (skróconą) formę trybu rozkazującego, np. *przyjmi, tchni, usni*.

Zachowano też miękkość w wygłosie, będącą pozostałością po pierwotnej końcówce trybu rozkazującego czasownika *-i, -y*, np. *nakarm'*.

Nie pozostawiono dawnej formy trybu rozkazującego w takich wyrazach, jak *szeppcie, depccie*, ponieważ od XVI w. (już np. u Reja) forma ta ulega stopniowemu przekształceniu do obecnego *szeppiecie, depcciecie*.

OBJAŚNIENIA



Tytuł utworu: – por. objaśnienia Pontana z przedmowy do *Floridorum libri octo* (*Flor.* k. x₂v-x₃r):

„Quod cur FLORIDORUM inscriberem, videbam causae multum. Quid enim? an non flosculus candidissimus Puer Iesus? Cuius infantia ut tum nihil arbitror potuisse reperiri ad intuendum amabilius: sic hodie nihil excogitari posse existimo ad considerandum contemplandumque dulcius. An non Flos purpureus idem grandior, cum ob scelera hominum suomet purpuratus incessit sanguine? Sic igitur candidus est, ut sit etiam rubicundus. Nec vel minor, vel minus piis animis iucunda odorum ex eo suavitas efflatur cum rubet, quam cum candet. De Matre autem Domini quid ego dicam? cuius flores sunt fructus honoris et honestatis. Nonne ipsa est liliū inter spinas? Nonne plantatio rosae in Hiericho? Delectatur item mirifice floribus et ipsa quoque flos est fragrantissimus caritate, vulnerata anima, quae Dei sponsa dicitur, et exclamat: «Fulcite me floribus», rursusque: «Lectulus noster floridus est». Ad extremum, quot florum milibus, et quam nitidis, quam redolentibus paradisum illum caelestem putemus consitum? Lactantius quidem ille, cui lactea fandi copia, caelum hoc praeclarissimum atque pulcherrimum Dei opus intermicantibus astrorum luminibus tamquam floribus adornatum esse scribit. Ego beatos, praesertim ubi in corpora reversi fuerint, seu, ut habet Apostolus, ubi hoc mortale immortalitatem induerit et fulgore membrorum stellarum lucem superaverit, rectius caeli flores posse nuncupari censuerim. Quid? num hoc sine teste dico? Iustus germinabit sicut liliū (inquit Scriptura sancta) et florebit in aeternum ante Dominum.

Quare hoc Florilegium meum vobis, Adolescentes, in exigui loco munusculi impertior.”
Tłumaczenie:

Wiele jest powodów, dla których zatytułowałem dzieło – UKWIECONE KSIĘGI. Czyż bowiem Dziecię Jezus nie jest najpiękniejszym kwiatuszkiem? Tak, jak niegdyś twierdziłem, że nie można było znaleźć nic bardziej upragnionego do zgłębiania niż Jego dzieciństwo, tak i dziś uważam, że nie można wymyślić nic przyjemniejszego do rozważań i kontemplacji. Czyż ten purpurowy Kwiat nie jest wznioślejszy, skoro z powodu ludzkich zbrodni zabarwił się purpurą swej własnej krwi? Pozostaje biały, chociaż czerwienieje. Słodysz zapachów, która z niego ulatuje, jest dla pobożnych dusz równie wielka i przyjemna, gdy staje się czerwony, jak i gdy bieleje. Cóż zaś mam powiedzieć o Matce Pana, której kwiatami są owoce czci i godności? Czyż sama nie jest lilią pomiędzy cierniami? [Pnp 2,2 – J.D.] Czyż nie jest szczepem różanym w Jerycho? [Syr 24,14 – J.D.] Przedziwnie rozkoszuje się kwiatami, sama będąc kwiatem najbardziej woniejącym miłością – ta zraniona dusza, zwana Oblubienicą Boga, woła: „Orzeźwiającie mnie kwiatami” [Pnp 2,5 – J.D.], i znowu: „Łoże nasze jest ukwiecone” [Pnp 1,16 – J.D.]. A w końcu, ilomaż tysiącami kwiatów, i to jak kwitnących,

i to jak pachnących, ów raj niebieski jest obsiany? Laktancjusz zaś, ten, któremu słowa płynęły jak mleko [łac. *lac* – mleko, J.D.], napisał, że niebo, to najwspanialsze i najpiękniejsze dzieło Boże, zostało przyozdobione migotliwymi światłami gwiazd jakby kwiatami. Ja zaś uznałbym, że błogosławieni, zwłaszcza gdy ponownie przywdzieją ciała, albo – jak twierdzi Apostoł [1 Kor 15,40-44; 53-54 – J.D.] – gdy to, co śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność i przewyższy blaskiem członków światło gwiazd, słuszniej mogą być nazwani kwiatami niebios. Cóż? Czy mówię tak bezpodstawnie? Sprawiedliwy rozwinie się jak lilia (mówi Pismo święte) i kwitł będzie w wieki przed Panem [Ps 92[91],13-15 – J.D.].

Dlatego też ten mój Zbiór Kwiatów wam, Młodzieńcy, w miejsce małego podarku przekazuję.

za kolędę – tu: jako upominek darowany na Nowy Rok.

Psal[m] 1<4>9 – zob. Kochanowski *Psal.* 149,1-2.

[...] Książęciu panu Władysławowi...

U Pontana w tym miejscu znajduje się wiersz dedykacyjny *Ad Caelites Προσευκτικόν* („Do Niebian proseuktyk” [tj. modlitewnie]), *Flor.* k. x₀r:

- Per loca fert animus vestigia ponere nondum
 Cuiusquam calcata solo ac de fontibus undas
 Libare integris; mihi festum et plectere sertum
 Unde aliis necdum cinxerunt tempora flores.
- 5 Nam Venerem et Veneris puerum damnoaque furta
 Despiciens, veterum nugas et carmina vatum,
 Longe alios, longe cantando molior ignes,
 Atque alium Puerum, atque aliam describere Matrem.
 Felices divi, quorum, dum vita manebat,
- 10 Pectora ter sanctos hauserunt sancta calores,
 Vanaque curarum et stolidi contagia mundi
 Dum fugiunt, superum facere optatissima Regi
 Sunt connixa: agedum, precor, aspirate canenti.
 Sique merebuntur (propriam quia metior umbram)
- 15 Christia<n>is nostros commendatote libellos.
 Ut maneant, facitote, in saecula multa perennes.
 Me legat et relegat cui sunt caelestia cordi –
 Qui vel amaritiam vetitorum expertus amorum est,
 Vel qui siderei partem gustavit amoris.

Tłumaczenie:

Duch unosi się ponad obszarem [Rdz 1,2 – J.D], aby postawić ślady na ziemi, po której nikt jeszcze nie stąpał, i z nietkniętych źródeł zaczerpnąć wody; także dla mnie jest świętem splatanie wieńca z kwiatów, które innych jeszcze nie otaczały skroni [LUCR. 1,923-930; 4,1-5 – J.D.]. Albowiem, gardząc Wenerą i synem Wenery, i zgubnymi skrytymi miłostkami, fraszkami i pieśniami starożytnych wieszczów, mozolnie usiłuję opisać w wierszach dalece inne ognie i innego Chłopca, i inną Matkę. Proszę, natchnijcież piewcę, o szczęśliwi święci, których święte serca – dopóki życie trwało – zakosztowały po trzykroć świętych zapalów, ponieważ unikały daremnych pragnień i występków głupiego świata, wyęzając się, by czynić to, co najbardziej pożądane przez Króla niebian. A jeśli nasze książeczki zasłużą (przecież znam swoją miarę), polecicie je chrześcijanom. Sprawcie, by trwały niezmiennie przez wiele wieków. Niech mnie czyta i odczytuje wciąż na nowo ten, któremu na sercu sprawy niebieskie: kto albo doświadczył goryczy zabronionych miłostek, albo kto zakosztował cząstki niebiańskiej miłości.

Tytuł: – Grochowski dedykuje utwór dwunastoletniemu Władysławowi (1595-1648), synowi Zygmunta III Wazy, koronowanemu na króla polskiego jako Władysław IV w roku 1633.

w. 1 *Tryjonów* – tu: ziem północnych; od nazwy konstelacji nieba północnego – Wielkiej i Małej Niedźwiedzicy (łac. *Triones*).

w. 9 *auzońskich* – Ausonia, zarówno w prozie, jak i w poezji, od czasów Aleksandryjskich i rzymskich jest metonimią nazwy Italii.

w. 13 *Ten, choć tu mały w żłobie, ale w niebie wielki* – por. św. Bernard, s. 40: III, 13: „Ty tedy, o Dziewico, wprowadzie Maluczkiego porodysz, Maluczkiego żywić, Maluczkiego pierśią karmić będziesz, ale widząc Maluczkiego, myśl o Wielkim. Wielkim bowiem będzie, gdyż uwielbi Go Bóg przed oblicznością królów tak dalece, iż wszyscy królowie cześć Mu oddadzą, a wszystkie narody służyć Mu będą [...]”.

w. 15-16 *Uważaj przy chudobie i bogactwa tego / Rządźce* – sens: poważaj także bogactwa tego Rządcy mimo pozornego ubóstwa.

w. 19-20 – podobnie Kochanowski *Psał.* 28, 30-31: „Żyw je w dostatku i w wadze u świata / Na wieczne lata!”; *lata / świata* – rym częsty u Kochanowskiego, zob. np. *Pieśni* I 10, w. 7/8; *Panna I*, w. 35/36; *Psał.* 10, 31/32.

cię ... rządzi i twe młode lata – tobą kieruje i twymi młodymi latami.
w chęci ludzkiej – w ludzkiej życzliwości.

[1. PARAFRAZY]

Tytuł: – por. *Flor.*, s. 1: *Paraphrases*.

[I]. Pierwszy kwiat...

Nagłówek: *Dziecię się nam narodziło...* – cytaty z Biblii w nagłówkach w tłumaczeniu własnym Stanisława Grochowskiego; tu: Iz 9,5.

Incipit: *O quae porto...* – kolejne wiersze *Wirydarza* są poprzedzane przez incipity z *Floridorum libri octo* Jakuba Pontana (s. 1-43: Liber primus: „De Puero Iesu”).

w. 5-16 – por. reminiscencje tego fragmentu w pieśni kołędowej (*Pastoralki i kołеды*, s. 185: *Pieśń* 134, w. 1-10):

W Betlejem się narodziło Dziecię, co świat ucieszyło,
Co nam przyniosło zbawienie, z mocy czarta wyzwolenie,
Zdawna żądane, prorokowane,
Teraz od Czystej Panny na świat wydane.

O prawdziwie dniu szczęśliwy, którego Bóg Dobrotliwy
Spowinowacił się z światem, wziął ciało, stał się nam bratem;
A to dlatego, aby każdego,
Oswobodził z kary grzechu Adamowego.

Bóg się nam na świat narodził, by nas z piekła wyswobodził;
Dobrej myśli być się godzi, gdy dziś Zbawiciel przychodzi.

w. 20 *dwakroć urodzony* – tu: jako Bóg i jako człowiek.

w. 21 *będąc przed wiekiem* – istniejąc przed czasem.

II. Na też słowa Izajaszowe

w. 1-2 – por. Kochanowski *Psal.* 50,17: „Słuchaj, potomstwo cnego Izraela”, oraz *Psal.* 45,35-36: „Słuchaj mię, zacna królowo, a moje / Życzliwe słowa włóż pod serce swoje”.

w. 5 *nie słychaną* – nie słyszana.

w. 7 *niebo sprawił niestanowne* – tj. będące w wiecznym ruchu; podobnie Kochanowski *Psal.* 19,5-8: „[...] umiał / Ten sklep zawiesić niestanowiony”.

w. 17 *po kołędzie* – tu: z nabożną wizytą, w odwiedzin; kołędą określano zwyczaj odwiedzin w Nowy Rok, podczas których obdarowywano się prezentami (por. tytuł całego utworu).

III. Córy syjońskie do Dziecięcia, Pana Jezusa

Tytuł: *Córy syjońskie* – niewiasty (zwane też córkami jerozolimskimi) występujące obok Oblubieńca i Oblubienicy w Pieśni nad pieśniami (por. Pnp 1,5; 3,11; 8,5).

Nagłówek: – Pnp 8,1.

w. 6-8 *Bóg ... od łez poczyna żywot; jako dziatki ine, / rodząc się ... kwilą* – motyw niemowlęcia rodzącego się na świat z płaczem z powodu obarczenia grzechem pierworodnym ma swoje korzenie w Księdze Koheleta (6,3-6) i Mądrości Syracha (40,1-2): „Wielka zabawa [troska – J.D.] jest stworzona wszystkim ludziom, a jarzmo ciężkie na syny Adamowe ode dnia wyszcia z żywota matki ich, aż do dnia pogrzebienia w matkę wszytkich; myśli ich i bojaźni serdeczne, wynalazki oczekawania a dzień skończenia”. Podobną myśl odnajdujemy poza Biblią, np. w Lukrecjuszowym poemacie *De rerum natura* (5,222-227; tłum. G. Żurek):

Spójrz, oto dziecko, leżące na ziemi jak wyrzucony
Przez srogie fale rozbitek, nagie i nieme, bez żadnej
Pomocy do życia, odkąd natura je wyrzuciła
Na jasny świat z matczynego łona w boleściach porodu:
Napelnia wszystko dokoła żalonym kwileniem, tak jak
Przystoi temu, kto przejdzie przez życie wśród tyłu nieszczęść.

Por. też Kochanowski *Fragm. [XVI], Na XII tablic ludzkiego żywota* (I):

Znać, że się człowiek nie na rozkosz rodzi,
Bo z płaczem na ten nędzny świat przychodzi;

oraz Hieronim Morsztyn, *Światowa Rozkosz* (*Non licet plus efferre quam intuleris* oraz *Na toż*) i tenże, *Summarius wierszów* 28, 29[28], 30[29] (numeracja wg: M. Malicki, „*Summarius wierszów*” przypisywany Hieronimowi Morsztynowi i odmiany jego tekstu, [w:] *Miscellanea staropolskie*, 6, Wrocław 1990, s. 119-478 („Archiwum Literackie”, t. XXVII); zob. też dalej: *Wirydarz* [4] VI, w. 1-2.

w. 10 *ile o tej dobie* – zwłaszcza o tej porze roku.

w. 11 *skusiwszy naszej mizeryjej* – posmakowawszy naszej nędzy.

w. 15 *Co jeśli tak jest* – a skoro tak się rzeczy mają.

w. 15-16 *któraż ... pójdziem drogą / Dziecięcia tego szukać z Matką Jego drogą?* – por. Pnp 5,17: „Gdzież poszedł miły twój, o napięknieszka między niewiastami? Gdzie się obrócił miły twój? a będziem go z tobą szukać”.

w. 17 *nie lza iść, wzdyc Go gdzie najdziemy* – nie pozostaje nic, tylko iść, przecież gdzieś Go odnajdziemy.

w. 18-20 – pocałunek w kulturze żydowskiej i chrześcijańskiej był znakiem pokoju, symbolem miłości świętej, czystej, duchowej; zob. np. 1 Kor 16,20; Rz 16,16. Por. też Pontan (*Flor.* s. 27: [3] VII, w. 12-14):

Pudenter et caste inero,
Amantis animi symbolum,
Quotquot diebus osculum.

(tłumaczenie: Skromnie i pobożnie składam codzienny pocałunek – ten znak kochającej duszy).

w. 19 *wdzięczną twarz* – wyrażenie częste u Kochanowskiego, zob. np. *Pieśni* I 4, w. 15.

IV. Matka córom syjońskiem

Nagłówek: – Pnp 1,13.

w. 3/4 *szukacie / macie* – rym częsty u Kochanowskiego, zob. np. *Psał.* 105,5/6.

w. 5-8 *Go, / jeśli zechcecie piastować ... / weźcie Go z łona a z Nim się zabawcie, / ucieszyszyszy się* – podobny ton zachęty np. w *Żywocie Pana naszego* (s. 57: rozdz. VII): „[...] poprosz przenaświętszą Pannę, aby ci Go [Dzieciatko Jezus – J.D.] podała lub wzięć pozwoiliła. Weź Go na ręce, potrzymaj przez chwilę, pilnie wpatruj się w Jego twarzyczkę i z wielkim uszanowaniem ją ucałuj, ciesząc się Nim poufale”.

<V>. Córki syjońskie Matce

Nagłówek: – Pnp 1,2;1,4.

w. 3 *Szczęśliwe piersi i błogosławione* – por. Łk 11,27: „Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi któreś ssal”; zob też tekst średniowieczny (*Nabożne i rozkoszne tolenie z przywitaniem...*, Bobowski, s. 145: LXVII, w. 69-70): „O naświętsze wnętrzości, które cie nosiły, / Błogosławione piersi, które cie karmiły”.

<VI>. Synaczek Matce

Nagłówek: – Pnp 1,15.

w. 3/4 *miesięczna / wdzięczna* – podobne rymy u Kochanowskiego, zob. np. *Psał.* 104,37-38.

<VII>. Matka Dziecięciu

Nagłówek: – Pnp 1,16.

w. 1 *ma pociecho* – por. Kochanowski *Treny* III, w. 9: „pociecho moja”.

w. 3-6 – por. Ps 45,3: „Piękniejszy urodą nad syny człowiecze; rozlała się wdzięczność po wargach twoich, dlatego cię błogosławił Bóg na wieki”.

w. 3 *wzięty* – tu: znany, sławny; por. Kochanowski *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 135: „Był wziętym u wszech ludzi”.

w. 7-8 – sens: czy przyrównam do Ciebie gwiazdy, czy kwiaty i tak pozostaną one niczym wobec Ciebie.

w. 13 *Z Twojej opatrności na świat wszystko dobre płynie* – por. Kochanowski *Treny* XVIII, w. 5: „Nie baczmy, że to z Twojej łaski nam płynie”.

w. 14 *i mnieś nie opośledził taską* – i mnie nie odmówiłeś swej łaski.

<VIII>. Aniołowie ku Matce

Nagłówek: – Pnp 5,9.

w. 3 *blogosławiona między niewiastami* – por. pozdrowienie Elżbiety (Łk 1,42): „Błogosławionaś ty między niewiastami”.

w. 9-10 *Powiedz co o tej Dziecineczce malej, / Panno i Matko, okraso płci białej* – por. *O Bożym Narodzeniu* (Bobowski, s. 284: CXXXIV, w. 13-14): „Powiedz nam, Panno miła, co to za synaczek, / Nadobny i bieluchny, mały jak robaczek?”.

<IX>. Matka do aniołów

Nagłówek: – Pnp 5,10.

w. 3 *tak* – tu: tedy, zatem.

w. 7 *kwiat różej czerwony* – możliwy jest też inny zapis, zgodny z siedemnastowieczną formą deklinacyjną: „kwiat różej czerwonej” (dopełniacz l.poj. r.ż.).

w. 10 *białe i szkarlatne* – por. przedmowę Pontana („Objaśnienia”, s. 83-84) oraz niżej obj. do w. 13-16.

w. 11 *obiedwie farbie* – obydwie barwy; obiedwie – l.podwójna r.ż., liczebnik występuje zawsze w składni zgody, z rzeczownikiem lub zaimkiem w l.mn. lub podwójnej.

w. 13-16 *rumianość znaczy, że ogień miłości / grzeje i pali ... / z ... białej ... postawy / znajcie niewinność* – nawiązanie do grecko-augustyńskiej tradycji wyrażania duchowego piękna przez urodę fizyczną, sankcjonowanej potem przez pisma egzegetyczne Ojców Kościoła, hagiografię oraz literaturę apokryficzną. Por. obszerny fragment *Rozmyślenia przemysłowego* (s. 107-112) o urodzie Jezusa oraz opis urody Maryi (tamże, s. 32-34 i w *Kazniach o NMP* Jana z Szamotuł, zw. Paterkiem), nawiązujący do dzieł przypisywanych Albertowi Wielkiemu: *De laude Beatae Mariae Virginis* (głównie rozdz. IV: „De pulchritudine corporalis Dei Genitricis”) oraz *De laudibus Beatae Mariae Virginis libri XII*. Tradycja ta, żywa po wiek XVII, dość szybko znalazła też wyraz w literaturze świeckiej, choćby w *De amore coniugali* Giovanniego Giovana Pontano (por. np. utwór XVI pt. *Naenia nona iocosa ad blandiendum. Nutrix canit*, [w:] G.G. Pontano, *Poesie latine, a cura di L. Monti Sabia*, introd. di F. Arnaldi, Milano-Napoli 1964, t.1, s. 186). Grochowski rozwija symbolikę barw z nagłówka wiersza (Pnp 5,10) – bieli oznaczającej czystość i dziewiczość oraz szkarlatu, wyrażającego krew (męczeństwo), ogień i płomień. Biel i szkarlat już od czasów starożytnych miały swe sakralne znaczenie. Kolor biały oznaczał radość, był kolorem świątecznym, czerwień zaś (i jej odmiany – purpura oraz szkarlat) niosła ze sobą semantykę cierpienia, krwi, a jednocześnie życia i zdrowia. Chrześcijaństwo rozwinęło ów system symboli, potwierdzony ostatecznie przez Kościół katolicki w traktacie przyszłego papieża, Innocentego III, *De sacro altaris mysterio* (I, 65) z 1198 r. Późniejsze Średniowiecze przydało bieli znaczenie wiary, czerwień zaś – miłości oraz miłosierdzia (zob. m.in. Dante, *Boska Komedia, Czyścić* 29, 121-128). Mistycznym wyobrażeniem bieli i purpury były biała lilia i czerwona róża (zob. obj. do [10] V i [10] VII, w. 1-10). Symbolika ta pojawia się niemal w każdej myśli mistycznej; zadomowiwszy się w literaturze świeckiej (tu biel i czerwień głównie jako synonimy zdrowia, piękna, życia), często obecna była w tekstach barokowych (zob. np. G. Marino – Anonim, *Adon*, wyd. K. Mrowcewicz, L. Marinelli, Roma-Warszawa 1993, t. I, s. 86: III, 23).

<X>. Córy syjońskie Dziecięciu

Nagłówek: – Pnp 1,11.

w. 3-4 *owo łańcuszek masz ... do szyje, / z którego srebrny i złoty blask bije* – por. Kochanowski *Psał.* 68,33-34: „Z gołębiem naśliczniejszym, od którego szyje / Malowanej to srebrny, to złoty blask bije”.

- w. 7 *manelki szmalcem napuszczone* – bransoletki powleczone ozdobną emalią.
 w. 8 *by* – niby, jakby.
 w. 9 *Za upominków takich darowaniem* – w zamian za podarowanie takich upominków.
 w. 16 *uweseli* – tu: uweselił.
 w. 18 *jako gdy słońce światło swe rozleje* – por. Kochanowski *Psal.* 92,3: „Dzień li po niebie światło swe rozleje”.

[2]. JEZUSOWI, DZIECIĘCIU... POKŁONY

I. Bogarodzica, naświetsza Panna

Fragmenty tego wiersza wykorzystano w *Dialogu na dzień narodzenia Pana Jezusa Chrystusa* z lat ok. 1641-1643 (*Pastoralki dramatyczne*, s.120-121).

w. 1 *Boga władogromego* – por. Kochanowski *Psal.* 84,27: „O Boże władogromy”; zwrot ten przejęty został z literatury antycznej (por. np. określenie Zeusa u Pseudo-Lukiana: *keranobólos* – miotający pioruny).

w. 2 *jakie ja Tobie dzięki ... oddam* – podobnie Kochanowski *Psal.* 116,29: „Jakież ja tedy Tobie, Panie, dać mam dzięki”.

w. 3-4 – sens: jaki mam oddać hołd Tobie, który za sprawą swej opatrności uczyniłeś mnie, swej słudze, tak niezwykły zaszczyt.

w. 5 *Niebo Cię nie ogarnie, a jam ogarnęła* – por. Kochanowski *Pieśń* („Czego chcesz od nas, Panie...”), w. 3: „Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie”; podobnie tajemnicę poczęcia streszcza św. Bernard w całej serii pytań w *Homilii II* (s. 21-22: II, 8; zob. też s. 22-23: II, 9).

w. 6 *jam Ciebie, Ojca córka, w żywocie poczęła* – paradoks ów wykorzystywała często literatura średniowieczna, np. *Dies est leticie* (Bobowski, s. 138: LXV, w. 21-22): „Corka matka ojtcowi, / Ociec jej synaczkiem”.

w. 9-11 – por. Kochanowski *Psal.* 74,33-35:

[...] światło niezgaszone
 Słońca górnołotnego przez Cię jest stworzone.
 Tyś morze z ziemią spoił i mocnie ustawił;

oraz *Psal.* 65,25-28:

Ty wielowładny, góry niezmierzone
 W ich gruncie trzymasz, Ty morze szalone
 I ludzkie burdy króciysz, mieniać boje
 W lube pokoje.

w. 17-18 *Twoja niewysłowiona ręka moc i siła, / Twa łaska ... mnie godną uczyniła* – por. Kochanowski *Psal.* 44,9-10: „Twoja ręka i Twoja za nie moc czyniła / I ona zwykła łaska, która z nimi była”; oraz *Psal.* 98,5-8:

Ręką to swą tylko sprawił,
 Że nas z niewólstwa wybawił;
 Jego to moc, Jego siła
 Niewysłowiona sprawiła.

II. Anieli

- w. 1 *Któryś jest równowładną* – który masz jednakową władzę.
 w. 4 *znamy* – tu: uznajemy.

III. Józef

w. 1 *Tak li ja* – jakże to ja.

w. 3/4 *może / Boże* – rym bardzo powszechny; zob. też [5] I, w. 19/20; [10] IX, w. 1/2; oraz Kochanowski *Psal.* np. 48,5/6,27/28; 56,17/18; 57,7/8.

w. 4 *czestujesz* – tu: czcisz, szanujesz, ważysz.

w. 7-8 *cóż mi więcej trzeba? / ... zda mi się, tykam głową nieba* – por. Kochanowski *Pieśni* I 10, w. 2-4: „[...] z góry / Wszystek świat widzę, a sam, jako trzeba, / Tykam się nieba”; oraz *Pieśni* II 2, w.23-24: „[...] nie potrzeba, / Dosięgę już głową nieba”; zob. też *Psal.* 20,19-20 i in.

w. 11 *Blegość momotowym przykładem* – belkość niczym jakała.

w. 17 *Podczas sen Ci przywodząc, starych pieśni wzruszam* – czasem, gdy Cię usypiam, śpiewam (dobywam) dawne pieśni.

w. 19 *co przemogę* – co zdołam, co jestem w stanie.

IV. Osieł z wołem

Wiersza tego nie ma u Pontana. Wół i osieł adorujący przy złóbkku Jezusa, to znany i uświęcony tradycją motyw, nie mający potwierdzenia w ewangelii, a początku jego szukać należy w apokryficznej *Évangelia de nativitate et infantia Salvatoris*. Nurt apokryficzny szeroko rozwija ów wątek, np. *Księga narodzin błogosławionej Maryi i dziecięctwa Zbawiciela* czyli *Ewangelia Pseudo-Mateusza* (zob. *Apokryfy NT*, s. 59); podobnie *Rozmyślanie przemyskie* (s. 61) i in. Obecny jest on również w sztuce – przedstawienie holdu wołu i osła znamy choćby z wczesnochrześcijańskich sarkofagów z IV w. oraz reliefów z wieku VI (zob. *Apokryfy w sztukach plastycznych*, s. 531) oraz ikonografii późniejszej (np. piętnastowieczne obrazy Gentilego da Fabriano). Często pojawiał się w średniowiecznej pieśni kolędowej (zob. *O narodzeniu Pana Jezusowym*, Bobowski, s. 214: CXIII, w. 5-8), spopularyzowany został dzięki jasełkom, które organizowali głównie franciszkanie.

w. 1 *Wa* – my (l. podwójna).

umiewa – umiemy; tu i dalej formy l. podwójnej.

w. 7 *Obadwa w rozum obrani* – obaj pozbawieni rozumu. Podobnie u Kochanowskiego *Psal.* 32,29-31: „Nie bądźże tedy tym, co jest koń, ani / Tym, co muł, bo ci w rozum są obrani”.

w. 14 *nie wiem, by nam nie zajrzeli* – nie wiem, czy aby nam nie pozazdrościli.

V. Trzej Królowie

Wiersz ten powtarza – z niewielkimi tylko zmianami – pieśń kolędowa (zob. np. *Kantyczki*, s. 279-280: pieśń 308). Motyw Mędrców ze Wschodu, wspomnianych tylko w Ewangelii św. Mateusza (2,1-12), rozwinęła literatura apokryficzna, np. *Armeńska księga dziecięctwa* (*Apokryfy NT*, s. 66-69), *Protoewangelia Jakuba* (s. 54) z II w., spisywana głównie w Syrii i Armenii.

Ewangelia św. Mateusza nie podaje ilu Mędrców składało hold, liczba trzech pojawia się w katakumbach św. Pryscylli, sarkofagach rzymskich z IV w. i raweńskich z wieku V. W czasach późniejszych zostali określani jako królowie, co pokazuje relikwiarz Trzech Króli w katedrze kolońskiej. W Polsce Trzech Króli znajdujemy w ołtarzu Wita Stwosza, z kolei dzieło Jana z Hildesheimu, *Historia Trium Regum* (XIV w.), przełożone zostało przez nieznanego tłumacza na język polski w XV w. (pt. *Historia Trzech Króli*).

w. 1 *nawęcej wczasu przestrzegają* – najbardziej dbają o odpoczynek (wygodę), tj. zimą.

w. 9 *Za niceśmy niewczasów sobie nie ważyli* – niczym były dla nas niewygody.

w. 10 *bychmy* – byśmy; stara aorystyczna forma czasownika „być”.

w. 12 *znamy Cię* – uznajemy Cię.

w. 17-18 *kadzidło ... Bogu, a złoto Królowi / a mirrę ... człowiekowi* – symboliczno-dogmatyczna wykładnia ofiarowywanych darów początek swój bierze od Ojców Kościoła, którzy przydali im niezmiennie przez wieki znaczenie; np. Juwenkus: „Thus, aurum, myrrham regique, hominique, Deoque – Dona ferunt”; podobnie św. Ireneusz, Hieronim oraz Teofilakt, inaczej Fulgencjusz: „Per aurum Christi regnum, per thus eius pontificatus, per myrrham mors significatur” (cyt. [za:] *Encyklopedia kościelna*, wyd. M. Nowodworski, t. 29, Warszawa 1907, s. 240).

VI. Pasterze

Wiersz zaadaptowany (z małymi zmianami) przez autora *Dialogu na Narodzenie Chrystusa* z ok. 1651 r. (zob. *Pastorałki dramatyczne*, s. 169). Epizod, gdy anioł Pański przybywa do pasterzy pełniących nocną straż i oznajmia im narodzenie Mesjasza, opisany został przez św. Łukasza (2,8-20), ale tradycja tego motywu jest jeszcze odleglejsza, sięga bowiem religii Wschodu: np. mitraizmu czy zoroastryzmu. Okazał się on bardzo wdzięcznym tematem tak dla ikonografii (zob. np. *L'adoration des bergers*, w *Godzinkach* Simona Vostre'a, [w:] *L'Art religieux*, fig. 29), jak i dla literatury. Apokryficzne teksty średniowieczne (zob. np. *Rozmyślanie przemyskie*, s. 62-63), koledy, a w końcu – popularne głównie w XVII stuleciu – pastorałki rozwijają ewangeliczny motyw z dużą odwagą i fantazją.

w. 3 *ludzie leśni, ludzie dzicy* – sposób, w jaki pasterze mówią o sobie, nasuwać może, odległą wprawdzie, paralelę z satyrami-faunami, głównie w ludowej – włoskiej i niemieckiej – wersji szesnastowiecznej (zob. T. Ulewicz, *O Satyrze Jana Kochanowskiego*, [w:] *Literatura. Komparatystyka. Folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski, Warszawa 1968, s. 12-127).

w. 9 *trzodychmy* – rzeczownik z ruchomą aorystyczną końcówką osobową czasownika.

w. 10 *abyśmy Cię nawiedzili* – po to, by Cię odwiedzić.

w. 12 *nie bez darów, nie bez dani* – podobny układ u Kochanowskiego, *Panna I*, w. 40: „Nie bez pieśni, nie bez grania”.

w. 15/16 *leśni / pieśni* – zob. też [6] IV, w. 1/2; rym spotykany u Kochanowskiego, *Pieśni II 2*, w. 39/40: „Gra w piszczalkę proste pieśni, / A faunowie skaczą leśni”; oraz identycznie *Panna XII*, w. 43/44.

<VII>. Symeon starzec

Wiersz nawiązuje do ewangelicznej sceny (Łk 2,22-38) ofiarowania Jezusa w świątyni (wg prawa Mojżeszowego ofiarowanie – *praesentatio* – pierworodnego syna Bogu i oczyszczenie niewiasty po porodzie miało miejsce w 40 dni po narodzeniu), gdzie pojawia się m.in. obdarzony darem prorocтва starzec o imieniu Symeon, który trzymając dziecię, wyśpiewał kantyk – pożegnalną pieśń człowieka odchodzącego z tej ziemi w poczuciu szczęścia, że pragnienia jego zostały spełnione. Motyw ofiarowania Jezusa i spotkania z Symeonem rozwijano w apokryfach i literaturze apokryficznej (np. *Protoewangelia Jakuba*, s. 79; Ludolphus de Saxonia, *Vita Iesu Christi Redemptoris nostri*, Venetiis 1572, k. 40), wykorzystywano też w pieśniach religijnych od wczesnego Średniowiecza (np. Jacopone da Todi, *De nativitate Christi*, [w:] Wackernagel, s. 163-164: nr 264).

w. 1 *Serce kwitnie, myśl wesola* – zob. [3] II, w. 29; por. Kochanowski *Panna XI*, w. 21: „Serce mi zakwitnie prawie”; *Psal.* 92,9: „Serce mi kwitnie, pełenem radości”.

w. 3-4 *pójdę aż w kościelne progi, / a dam cześć Bogu nad bogi* – por. Kochanowski *Psal.* 5,27-28: „Nawiedzę Twe święte progi / I dam cześć Bogu nad bogi”.

w. 11 *pogańska Światłości* – por. wypowiedź Symeona (Łk 2,32): „światłość na objawienie poganów”.

w. 21 *ziść mi obietnicę swoją* – Duch św. zapowiedział Symeonowi, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Mesjasza (zob. Łk 2,26).

VIII. Anna prorokini

Wiersz nawiązuje do kolejnego epizodu opisanej przez św. Łukasza sceny ofiarowania (zob. wyżej); prorokini Anna to świątobliwa wdowa, która „wyznawala Panu i powiadała o Nim wszystkim, którzy oczekawali odkupienia Izraelskiego” (Łk 2,38).

w. 4 *od Ciebie nie przepomniona* – nie zapomniałeś o mnie.

IX. Człowiek pospolity

Wiersz ten, połączony z [2] <XII>, jako część pieśni kołędowej, znajduje się m.in. [w:] *Pastorałki i kolędy*, s. 51-52; *Pieśń 28*; *Kantyczki*, s. 270: pieśń 297 (tu 11-zgłoskowie Grochowskiego rozbite zostały na 5- i 6-zgłoskowe wersy).

Tytuł: – por. *Flor.*, s. 11: *Filii hominum* (synowie ludzcy).

Incipit: *ab oris* – por. VERG. *Aen.* 1,1.

w. 1/2 *Plemię / ziemię* – rym częsty u Kochanowskiego, zob. np. *Pieśni* I 10, w. 35/36; *Psal.* 22,79/80.

w. 3 *Boże niezmierny* – wyrażenie często pojawiające się u Kochanowskiego, zob. np. *Psal.* 13,16; 31,1; 54,3.

w. 8 *czyń łaskę z nami* – obdarz nas swą łaską; por. Kochanowski *Psal.* 25,15: „uczyn łaskę ze mną”.

w. 11-12 *czyniem cześć świętemu / imieniu Twemu* – por. Kochanowski *Psal.* 70,9-12:

A ludzie cnotliwi,
Ludzie sprawiedliwi
[...] niechaj naświetszemu
Uczciwość czynią imieniowi Twemu;

Psal. 116,31-32: „[...] i cześć naświetszemu / Uczynię słuszną imieniu Twemu”.

X. Słońce i Miesiąc

Hold ciał niebieskich i w ogóle całej natury (zob. dwa następne utwory) złożony narodzonemu Chrystusowi to motyw pojawiający się w literaturze Średniowiecza (zwłaszcza w jej nurcie franciszkańskim). Tu związany z bogatą symboliką światła, identyfikującą Chrystusa jako słońce i księżyc (zob. Forstner, s. 92-101); święto Bożego Narodzenia wyznaczono (III w.) na dzień pogańskiego święta „narodzin niezwykniętego słońca”.

w. 1/2 *wdzięczne / Kolo Miesięczne* – rym częsty u Kochanowskiego, por. np. *Psal.* 8,15-16: „światłem zdobisz wdzięczne / Kolo miesięczne”; zob. też *Psal.* 72,19/20; 148,7/8 i in.

w. 9 *wszczedszy przed początkiem świata* – por. [1] [I], w. 21.

w. 12 *gasną lada przez zaćmienie* – inwersja: gasną przez lada (byle) zaćmienie.

w. 14-16 *świata granice, / ... / przywodziś ku oświeceniu* – nawiązanie do kantyku Zachariasza z Ewangelii św. Łukasza (1,78-79), zapowiadającego narodziny Jezusa. Obraz wschodzącego słońca, które oświeca pogrążonych w mroku i ciemności śmierci pochodzi z Księgi Izajasza, por. 9,2; 58,8; 60,1-2.

w. 19 *znamy do siebie* – wiemy o sobie.

<XI>. Gwiazdy niebieskie

Tytuł: – por. *Flor.*, s. 12: *Stellarum agmina* (gromady gwiazd, gwiazdy).

w. 2 – *gwiazda przy piersiach Twych* – określenie Chrystusa jako „gwiazdy zarannej” (jutrzenki), nawiązujące do prorocstwa Balaama (Lb 24,17), pojawiło się w Apokalipsie

św. Jana (22,16) i było rozwijane przez Ojców Kościoła, zwłaszcza św. Ambrożego (zob. Forstner, s. 103). Tu symbolika Chrystusa-gwiazdy powiązana jest również z Gwiazdą Betlejemską.

w. 4 *ciemnego błędu oświecając cienie* – oświecając mroki grzechu.

w. 7 *Przy piersiach Twoich obral pomieszkanie* – por. Pnp 1,13: „Snopek mirry jest mi miły mój, między piersiami mojemu mieszkać będzie”.

w. 9 *Lucyferze przed nami chodzący* – tu Lucyfer jest określeniem Chrystusa, nawiązującym do łac. *lucifer* (*lux* – „światło”, *ferre* – „nosić”), słowa używanego w Wulgacie w znaczeniu: gwiazda poranna, jutrzienka (Iz 14,12; 2 P 1,19). Pontani i Grochowski, mówiąc o Chrystusie-Lucyferze opuszczającym niebo, przewrotnie nawiązują do słów Izajasza (jw.), mówiących o strąceniu króla babilońskiego: „Jakożes spadł z nieba, Lucyferze, któryś rano wschodził” (interpretacja tego fragmentu w tłumaczeniu św. Hieronima dała początek utożsamianiu szatana z imieniem Lucyfer).

<XII>. Niebo i ziemia, i wszystko stworzenie

Por. obj. do [2] IX.

w. 1-6 – przykłady tego typu antynomii, będących istotą tajemnicy Poczęcia i Wcielenia, odnaleźć można już u początków chrześcijaństwa w pismach Ojców Kościoła (greckich, łacińskich i syryjskich), np. u św. Jana Chryzostoma, św. Leona Wielkiego, Hezychiusza, św. Efrema Syryjczyka (zob. *Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy. Teksty o Matce Bożej*, przeł. W. Kania, red. S.C. Napiórkowski, Niepokalanów 1981, s. 44-45). Podobne przykłady znajdujemy u Seduliusza (V w.; zob. Wackernagel, s. 46), Wenancjusza Fortunata (VI-VII w.; zob. tamże, s. 60), Prudencjusza (IV-V w.; zob. tamże, s. 36-37), Hrabana Maura (XII w.; zob. tamże, s. 90, 92) i in. Zob. też obj. do [4] III, w. 5-12; [10] IX, w. 5-40.

w. 7-8 *Twoja to mądrość, Twoja moc i siła, / ... to sprawiła* – zob. obj. do [2] I, w. 17-18.

w. 9-10 *Ciebie my, mówiąc i milcząc, chwalemy, / i rozkazanie Twe z chęcią czyniemy* – podobny układ i sens u Kochanowskiego, *Psal.* 44,19-20: „Przeto Cię i kładąc się, i wstając chwalemy / I po wszystek żywot nasz wyznawać będziemy”.

[3. UŚCISKI I UCAŁOWANIA]

Motyw pieszczot i pocałunków, obecny już w średniowiecznej literaturze o narodzeniu i dzieciństwie Jezusa (zob. np. *Druga pieśń o narodzeniu Pana Jezusowym* – Bobowski, s. 211: CXI, w. 36-47), na początku Baroku stał się wyrazem nasilającego się przenikania konwencji literatury erotycznej w obręb piśmiennictwa religijnego, inspirowanego przede wszystkim Pieśnią nad pieśniami; por. niżej *Autor Czytelnikowi na przestrozę*.

Tytuł: – por. *Flor.*, s. 13: *Complexus et osculationes*.

I. Poeta

Nagłówek: – por. Pnp 1,2.

w. 7 *sośniej* – dopełniacz l.poj. od *sośnia* – „sosna”.

w. 9 *rószczka winna* – gałązka winorośli.

w. 13 *póki świata stanie* – por. Kochanowski *Psal.* 89,2.

II. Córy syjońskie z Józefem

w. 5 *Doznamy li w tym twej chęci* – jeśli nam w tym pomożesz.

w. 11 *się ... zyjdzie* – zejdzie, tj. nastąpi, przydarzy się.

w. 16 *miłością Jego* – miłością do Niego.

w. 17 *Córki miłością zranione* – por. Pnp 4,9: „Zraniłaś serce moje, siostró moja, oblubienico, / zraniłaś serce moje”.

w. 21 *nie zajrzę* – nie wzbronię.

w. 25 *usta jako koralowe* – por. Kochanowski *Panna XI*, w. 7: „Usta twoje koralowe”; użycie tego wyrażenia nie jest potwierdzone w literaturze polskiej przed Kochanowskim (zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, hasło: „Koralowy”).

w. 29 *serce mi kwitnie z radości* – zob. [2] VII, w. 1 oraz obj.

III. Poeta

w. 2-3 *plomień ... czuję* – zob. [1] <IX>, w. 13-14. Por. Pnp 8,6-7: „[...] mocna jest jako śmierć miłość, twarda jako piekło rzewliwość, pochodnie jej – pochodnie ognia i płomieniów. Wody mnogie nie mogły ugasić miłości i rzeki nie zatopiają jej”; zob. także Łk 12,49. Z czasem taki sposób mówienia o miłości (tak religijnej, jak świeckiej) całkowicie się skonwencjonalizował (por. teksty mistyków, pieśni religijne XV i XVI stulecia, świecka liryka miłosna i in.).

w. 3/4 *czuję / miłuję* – rym w formie *czuje / miłuje* częsty u Kochanowskiego, zob. np. *Pieśni I* 10, w. 33/34; *Psał.* 109,37/38.

w. 8 *dla mych zbrodzeń* – dla mych zbrodni, tj. z powodu złych uczynków, niegodziwego postępowania.

w. 10 *znacznie* – wyraźnie, jawnie.

w. 11 *zda-li-ć się inaczej* – jeśli inaczej sądzisz.

IV. Matka

w. 1-2 *By tylekroć ... / brałam Twe pocałowanie* – gdybym tyle razy była całowana przez Ciebie.

w. 3 *od wiatrów szalonych* – użycie tego zwrotu po raz pierwszy zaświadcza Kochanowski, *Treny XV*, w. 32: „Tkwi w rogu skały wiatrom szalonym na wstręcie” (zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, hasło: „Szalony”).

w. 9 *mało bym w tym przecię miała* – wszak nie zadowoliliby mnie (nie wystarczyłoby mi) to.

w. 12 *nie celujesz mię w miłości* – nie prześcigniesz (przewyższysz) mnie w miłości.

V. Anieli do pszczół

Pszczoly od starożytności symbolizowały przede wszystkim czystość, także miłość, śmierć i zmartwychwstanie, stąd na grobach umieszczano ich wizerunki. Ikonografia chrześcijańska często poprzez pszczoly wyrażała słodycz Dziecięcia i Matki.

w. 11-12 *Ustka wdzięczne ... miodowe* – por. Pnp 4,11: „Plastr miodu płynący wargi twoje, oblubienico, / miód i mleko pod językiem twoim”; por. też średniowieczną pieśń *Nabożna rozmowa...* (Bobowski, s. 141: LXVI, w. 63-66):

Usta Twe namilejsze, nad cukier słodszejsze,
Nad cynamon i nad miód są wielmi smaczniejsze.
Wargi Twoje młodziuchne jako róża świecząca,
Nad wszystko słodziuchne pod niebem i w raj.

W literaturze mistycznej słodycz to jeden z elementów (ostatni) w doświadczeniu świadomości, potem następuje rozblyskująca Bóstwem światłość.

VI. Anieli do Matki

w. 3-4 *na całowanie nie poszło, / bo cukru słodkiego doszło* – sens: nie było podobne do całowania, bo stało się słodyczą (cukrem).

w. 6 *nardowe* – o aromatycznym olejku nardowym (otrzymanym z liści lub kwiatów nardu) zob. Pnp 1,12.

w. 12 *częstuje* – tu: podejmuje, gości, raczy.

w. 13 *Własna* – tu: pochodząca od Niego samego i Jemu jedynie właściwa.

VII. Poeta, na obraz... do tegoż Dziecięcia

Tytuł: – zapewne nawiązanie do konkretnego przedstawienia ikonograficznego; por. w. 7-12.

w. 1 *Emmanuelu* – imieniem Emmanuel określano Mesjasza (hebr. *'immanu'el* – „Bóg z nami”; Wujek – „Pan zastępów z nami”); por. Iz 7,14; 8,8; Mt 1,23; por. też Ps 46,8;12.

w. 3-6 – por. *Nabożne i rozkoszne tolenie...* (Bobowski, s. 145: LXVII, w. 45-46): „O jakoś w niebie słodki, Jezu namilejszy, / Gdyś tak jeszcze na ziemi duszy mojej smaczny”; podobnie w pieśni *O narodzeniu Pana Jezusowym...* (Bobowski, s. 216: CXIII, w. 53-54).

w. 5 *tuteczny* – tutejszy, tu: dostępny na ziemi, ziemski.

w. 10 *złote w rączce jabłuszeczko* – przedstawienie Chrystusa ze złotym jabłkiem w rękę typowe jest dla średniowiecznej ikonografii i rzeźby; w Polsce np. Madonna z Dzieciątkiem, ok. 1400 r., z kościoła w Kruźlowej (ryc. zob. np. [w:] *Muzea Krakowa*, Warszawa 1981 (wyd. 1), s. 28-30). Złote jabłko symbolizowało władzę nad światem i było oznaką najwyższej godności.

w. 12 *wzrok ludzki zatrzymywając* – przykuwając ludzki wzrok.

w. 15 *miłości Twej ten zadatek* – ten dowód miłości do Ciebie.

[4]. PŁACZ I NARZEKANIE DZIECIĘCE

I. Poeta

w. 5 *łykanie* – tu: lkanie.

w. 5/6 *zdroje / moje* – rym częsty u Kochanowskiego, np. *Panna VIII*, w. 21/22.

w. 7 *Złości, niestety; złości grzesznych ludzi* – zbliżony układ u Kochanowskiego, *Pieśni II 5*, w. 13: „Zbójce, niestety, zbójce nas wojują”.

Złości – złe postępowanie, nieczne czyny.

w. 8 *to samo to jest, co płacz w Tobie budzi* – samo już tylko to budzi w Tobie płacz.

w. 13 *a k temu* – a nadto.

II. Tenże

w. 1 *Królewice* – dawna forma wołacza, dziś: Królewiczu.

III. Poeta

w. 3-4 *Wysoko ... powiązane* – tj. w niebie.

w. 5-12 – podobne paradoksy znajdujemy w tekstach średniowiecznych, por. np. *Drugą pieśń...* (Bobowski, s. 200: CIII, w. 57-64):

Tu natura rząd zmieniała,
Rodzenia rząd odmieniała,
Bo z panińskich piersi żywie,
W których pokarm Boski płynie.

Który wszystkie rzeczy trzyma,
Tego Panna w rękach trzyma;
Onego Maryja karmi,
Który wszystkie rzeczy karmi.

Placze Dzieciątko, ale lzy
Takie nigdy nie slychane,
Gdy placze – nasze wesele,
Tracąc nasze zasmucenie.

Zob. także obj. do [2] <XII>, w. 1-6; [10] IX, w. 5-40.

w. 8 *co wszystkie dusze żywi obrokami* – sens: który wszystkich żywi.

w. 11 *Ścisła powojnik* – ścisła powijak (szeroki pas tkaniny służący do owijania niemowląt); por. *Nabożną rozmowę św. Bernata...* (Bobowski, s. 142: LXVI, w. 85-86): „Ciebie ścisła powojnik, jen rozdzierzgasz grzeszne, / Jasłki cie unizyły, jen powyszasz niskie”.

Rządząc niebieskiego – określenie znane z *Psalterza* Kochanowskiego; zob. np. *Psal.* 139,1.

w. 12 *placze, co cieszy smutnego każdego* – placze Ten, który pociesza każdego, kto jest smutny.

w. 13 *ludzką miłością pijane* – sens: owładnięte miłością do ludzi.

w. 16 *dalszej miłości ku nam pomknie placu* – sens: da jeszcze większy wyraz swej miłości do nas.

w. 17-18 – zob. [4] II, w. 7-8.

IV. Do aniołów

w. 1 *Złotemi piórnami odziani duchowie* – w ikonografii chrześcijańskiej, już właściwie od IV w., przedstawiano aniołów jako uskrzydłone, młode postaci ludzkie obleczone w długie białe szaty, co miało wyrażać ich duchową naturę oraz Boskie posłannictwo. Tak też opisywała ich literatura (w utworach mitologicznych i czerpiących z mitologii ze skrzydłami u ramion lub nóg i skroni przedstawiany był Merkury – posłaniec bogów). Już od starożytności skrzydła i lot symbolizowały wolę przekazywaną przez bóstwo.

w. 4 *dawno* – od dawna.

w. 5-10 – częsty w pieśniach kołędowych i ikonografii motyw anielskiej kapeli zabawiającej Dzieciątko.

w. 7 *do Niego się znajcie* – przyznajcie się do Niego.

V. Do Matki

w. 5 *by też była* – gdyby nawet była.

VI. Do cór syjońskich

w. 1-2 – zob. obj. do [1] III, w. 6-8.

w. 1 *Cokolwiek* – tu: ile tylko.

AUTOR CZYTELNIKOWI NA PRZESTROGĘ

Jest to swobodny przekład fragmentu przedmowy do całego zbioru *Floridorum libri octo*, w której Pontanus omawia kolejno każdą z ośmiu ksiąg. Fragment ten (*Flor.* k. x₃r-v), odnoszący się do księgi pierwszej: „De Puero Iesu”, podajemy niżej w oryginale i przekładzie.

„Et Infans hic verus homo prorsus, nostrique similis in omnibus et singulis, praeter peccatum, fuit; et Mater Eius vera mater. Quocirca cum Ille fecit et tulit, quae nos in illa aetatula solemus, tum haec omnia materna Ei officia diligentissime amantissimeque persolvit. Quomodo autem persolvit, si Ei nunquam blandiebatur, si attingere, circumferre, pillam dare, lavare, fasciare, cunabulis reponere, amplexari, osculari non audebat? Si pro materno Eum iure tractare non poterat? An forte nolebat et, quemadmodum mulierum nobilium moribus receptum est, nutricis ancillarumque opera vicaria utebatur? Non est hoc Virginis paupertati humilitatique consentaneum, non est. Quaero etiam, quomodo gaudia matris habuerit cum virginitatis honore, quod ipsi canit Ecclesia, si solemniam matrum non praestitit? Non tam igitur verisimilia de Puero et Eius Genitrice excogitavi (quod poetae satis est, ea videlicet dicere, quae potuerunt fieri, id est rei natura consentanea, quamvis facta non sint nec futura sint, qualia etiam multa saepe concionatores et contemplatores sacri dicunt), quam vera descripsi.

Hinc et illud sequitur: si ridiculum et ineptum est negotium – accusare pictorem (quem et ipsum naturae simulatorem imitatoremve possis nominare), quia Puero Iesu in manum aut aviculam, aut flosculum dederit, aut ad pedes eius catellum dormientem, angelos cunis circumfusos Matrique ministrantes, et similia pinxerit; non nisi pinguem fore et mucosum aliquem, qui picturas meas, et quidem loquentes, culpaverit. Quod si fictiones nostrae copularent placidis immitia et geminarent serpentes avibus, tigribus agnos, ut Horatii verbum est, nempe si ea coniungerem atque commiserem, quae propter naturae discrepan- tiam neutiquam cohaerent minimeque consentiunt, tum demum iustam reprehensionem non effugerem. Atque hoc ita dico, ut id universe de omnibus hisce libellis meis accipi postule- m. [...]

Concludam in pauca. De Puero IESU humana scribimus et puerilia? Homo est et homo puerulus est, nostrae conditionis absolute particeps et tamquam unus ex nobis. Divina cantamus et omnino virilia? DEUS est et vir est Ille, quem femina circumdedit.”

Tłumaczenie:

A Dziecko to było w istocie prawdziwym człowiekiem, pod każdym względem, oprócz grzechu, podobnym do nas; i Matka Jego była prawdziwą matką. Dlatego też zarówno On czynił i doznawał tego, co i my zwykliśmy czynić w dzieciństwie, jak i Ona jak najstaranniej i z największą miłością wypełniała wobec Niego wszystkie macierzyńskie obowiązki. Jakżeby zaś mogła wypełniać, gdyby Go nigdy nie pieściła, gdyby nie odważyła się dotykać, obejmować, karmić piersią, myć, przewijając, układać w kołysce, tulić i całować? Gdyby nie mogła traktować Go zgodnie ze swym matczynym prawem? A może nie chciała i – jak to było w zwyczaju zamożnych kobiet – korzystała z nianiek i zastępstwa niewolnic? Nie jest to zgodne z ubóstwem i pokorą Dziewicy, zaiste nie jest. Pytam także, w jaki sposób odczuwałaby matczyne radości przy całej czci dziewictwa, o czym głosi Kościół, gdyby nie postępowała zgodnie ze zwyczajem matek? A zatem nie tyle coś bliskiego prawdy o Dziecięciu i Jego Rodzicielce wymyśliłem (co wystarcza poecie, a mianowicie mówić o tym, co mogło się wydarzyć, tzn. co jest zgodne z naturą, chociaż się nie zdarzyło ani nie zdarzy, a o czym tak wiele i często mówią kaznodzieje i świątobliwi myśliciele), lecz prawdę opisałem.

Z tego wynika, że jeśli śmiesznym i niedorzecznym zajęciem jest oskarżanie malarza (jego to właśnie mógłbyś nazwać naśladowcą lub imitatorem natury) o to, że dał małemu Jezusowi do ręki czy to ptaszka, czy kwiatuśzek, czy też wymalował pieska śpiącego u Jego stóp, aniółków otaczających kołyskę i usługujących Matce, i tym podobne, tak jedynie głupim i nieokrzesany będzie ten, kto moje obrazy, choćby i mówione, zgani. A cóż, gdyby nasza tworząca fikcje wyobraźnia spoila okrucieństwo z łagodnością i utworzyła – jak mówi Horacy [HOR. *Ars* 13-14 – J.D.] – pary węży z ptakami, z owieczkami tygrysów? Zaiste, gdybym połączył i pomieszał to, co z powodu niezgodności natury w żaden sposób do siebie nie przylega i zupełnie sobie nie odpowiada, wówczas rzeczywiście nie mógłbym uciec przed

sluszną naganą. A mówię tak dlatego, ponieważ pragnąłbym, by w całości zastosowano to rozumowanie do wszystkich tych moich książeczek. [...]

Pokrótkę podsumuję. O dziecku JEZUSIE piszemy jak o istocie ludzkiej i jak o dziecięciu? Wszak jest człowiekiem i to człowiekiem-dziecięciem, w pełni uczestnikiem naszej kondycji i jakby jednym z nas. Opiewamy to, co Boskie i zgoła to, co męskie? Wszak BOGIEM i mężczyzną jest Ten, którego obejmowała kobieta.

[5]. UŚMIECHANIA DZIECIĘCE

Motyw Jezusa śmiejącego się w zasadzie trudno znaleźć w literaturze wczesnego chrześcijaństwa i dojrzałego Średniowiecza. Z reguły i apokryfy, i pisma religijne zapewniały nas, że Chrystus nigdy się nie śmiał (zob. np. św. Jan Chryzostom, *Wykład Ewangelii św. Mateusza w 90 homiliach zawarty*, przeł. J. Krystyniacki, Lwów 1903, t. 1, s. 72: *Homilia VI*), a i znacznie później Zbigniew Morsztyn przekonuje w *Emblema 37*, w. 16-17: „ale i o śmiechu / Twym nie czytamy” (Z. Morsztyn, *Muza domowa*, wyd. J. Dürr-Durski, Warszawa 1954, t. 2, s. 34-35). Często natomiast pojawia się motyw Dzieciątka uśmiejającego się, zarówno w literaturze (zob. np. *Druga pieśń o narodzeniu Pana Jezusowym*, Bobowski, s. 211: CXI, w. 41-44), jak i w ikonografii (por. E. Mâle, *L'Art le concile de Trente*, Paris 1932, fig. 144, 145 i in.; oraz *L'Art religieux*, fig. 87, 151 i in.).

I. Poeta

w. 7 *potym mało* – chwilę potem.

w. 15-16 *strzały miłości ... / miece na mię Dziecię* – motyw ran zadawanych strzałami miłości to konwencjonalny sposób wyrażania stanów duszy, np. w pismach mistyków; por. u św. Bernarda: „Miłość Jezusa Chrystusa jest strzałą wybraną. Ona nie tylko zraniła duszę Marii, ale ją przeszyla. A ja poczytałbym sobie za szczęście, gdyby mnie przynajmniej dotknął koniuszek tej strzały, żebym mógł choć trochę odczuć ranę miłości boskiej” (*Myśli św. Bernarda*, wyb. i przeł. M. Pachucki, Poznań 1935, s. 46). O pięciu strzałach miłości Bożej zob. K. Twardowski, *Pochodnia Miłości Bożej*, wyd. K. Mrowcewicz, Warszawa 1995, s. 59-71 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 2); zob. także obj. do [3] II, w. 17.

II. Tenże

w. 10 *by* – tu: choćby, nawet.

III. Tenże

w. 15 *sen rodzące pszczołeczki* – wg legendy pszczoły, choć swoim brzęczeniem usypiają, same nie śpią, co ma świadczyć o ich chrześcijańskiej czujności i gotowości poświęcania się dobru.

w. 17 *Przez was* – tu: dzięki wam.

w. 22 *do snu ... radząc* – zachęcając do snu.

w. 23 *więc póty klekociecie* – więc dotąd szemracie.

w. 27-28 *Lecz w tym puście plac temu / Dzieciąteczku* – sens: lecz w umiejętności wywoływania snu dajcie pierwszeństwo (ustąpcie miejsca) temu Dzieciąteczku.

w. 37 *Ten sam* – ten tylko, jedynie ten.

IV. Tenże poeta jako poeta...

w. 16 *zadumały* – zadumany.

w. 20 *gdy się przechodziło* – gdy się przechadzało.

- w. 21 *plac puściwszy* – zaprzestawszy „pojedyńku”.
- w. 24 *tak gdy* – zatem gdy.
- w. 25 *Co się tknie kotków* – co się tyczy kotków.

V. Tenże

- w. 5 z *swoją własnością* – stosownie do swojej właściwości.
- w. 12 *objaśni ... ślepego* – oświeci niewidomego, sprawi, że zobaczy.

[6]. DZIECIĘCE PIESZCZOTY

I. Matka do Dziecięcia

- w. 3 *same Cię piersi wzywają* – por. Kochanowski *Pieśni* II 2, w. 25: „Samy cię ściany wołają”.
- w. 4 *które z nieba opływają* – które obfitują w pokarm pochodzący z nieba; por. też [4] V, w. 8.
- w. 5-6 *Tobie me piersi samemu, / otwieram Synowi memu* – por. Pnp 7,13: „tam tobie dam piersi moje”.
- w. 11-12 *Tobie k woli z nim zasięde / i Tobie z nim służyć będę* – por. Kochanowski *Treny* VI, w. 15-16: „Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę / Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca zasięde”; zob. też np. *Psał.* 101,19/20. Por. też *Pieśń* („Czego chcesz od nas, Panie...”), w. 18-19.

II. Matka, aniołowie, Józef

- w. 9-20 – por. fragment średniowiecznego utworu medytacyjnego *O Bożym narodzeniu* (Bobowski, s. 290: CXXXIV, w. 205-206): „Kolepczycę cedrową albo cypresową / Sprawimyć w sercu naszym, woniącą nową”; oraz Pnp 1,15: „Łóżko nasze kwiecia pełne: balki domów naszych cedrowe, stropy nasze cyprysowe”. Oliwka, bukszpan (łac. *buxus*), cedr i cyprys należą do drzew wiecznie zielonych, co determinowało tu ich znaczenie symboliczne. Ponadto drzewo oliwne symbolizuje pokój i piękno (por. Jr 11,16), jest znakiem błogosławieństwa; bukszpan jest symbolem trwałości nadziei zbawienia; cedr jako znak potęgi, piękna (por. Pnp 5,15) i królewskości był atrybutem Chrystusa; cyprys to drzewo święte, symbol śmierci i smutku, ale też trwałości i zmartwychwstania. Już jednak od ok. połowy XVI w. (i przez całe stulecie XVII), kiedy to wkraczają do kołody pierwiastki rodzime, kolebkę przygotowuje się z drzewa lipy, sosny, buku i wierzby (por. np. K. Twardowski, *Kolebka Jezusowa*, 1630).
- w. 10 *brzegi buksowe* – krawędzie bukszpanowe.
- w. 12 z *fladru pozornego* – z okazałego (pięknego) drewna fladrowego, tj. o wyrazistych słojach.
- w. 16 *przyniesiewa* – l. podwójna.
- w. 17 *Matczyno* – Matczyne (mianownik l.poj. dawnej odmiany niezłożonej przymiotnika dzierżawczego).
- w. 18 *nie mieszkając* – nie zwlekając.
- w. 19 *To moja przednia część* – to mój najwyższy honor, najpierwszy zaszczyt.
- w. 22 *statecznie* – tu: niezmiennie, stale.

III. Córy syjońskie

- w. 1/2 *wdzięczności / piękności* – tak samo Kochanowski, np. *Pieśni* II 21, w. 7/8.

IV. Matka do słowika

Słowik od czasów starożytnych symbolizuje m.in. miłość i słodycz, pieśń miłosną, muzykę i śpiew. Według legendy piękno słowiczego głosu oddała w niepamięć troski podczas bezsennych nocy. Incipit z utworu Pontana (*Flor.*, s. 26; „Aneks”, s. 118) ewokuje „attyckiego” ptaka, Filomełę (por. *OV. Met.* 6,438-678; Kochanowski *Panna IX*, w. 9-52).

w. 1/2 – por. [2] VI, w. 15/16 oraz obj.

w. 4 *przybądź z gardłkiem ucieszonym* – por. Kochanowski *Treny VI*, w. 7-8: „Jako więc lichy słowiczek w krzaku zielonym / Całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym”.

w. 9-12 – por. Mt 6,25-26: „Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, co będzie jedli [marg.: i co będzie pili], ani o ciało wasze, czym będziecie się odziewali [...]. Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien a Ociec wasz niebieski żywi je”.

w. 9 *Co się bawisz przy szelinie* – czemu siedzisz w zaroślach, gaju (staropolskie „zielina”).

w. 10 *ile zimie* – tu: poki jest zima.

w. 11 *Gotowe potrzeby prze cie* – przygotowana żywność dla ciebie.

w. 19-20 *nie potrzeba* – / *wemnę cie z sobą do nieba* – sens trudny do wyjaśnienia, może: nie troszcz się o żywność, ja cie wezmę do nieba; por. obj. wyżej, do w. 9-12. Por. też *Flor.*, s. 26: [6] IV, w. 13-14: „Si garrias apud nos, / Ad astra te vehemus” („Aneks”, s. 118).

V. Do aniołów poeta

w. 4-16 – motyw obdarowywania Jezusa kwiatami znany jest już z pism wczesnochrześcijańskich i średniowiecznej pieśni kolędowej, por. np. pieśń *O Bożym Narodzeniu* (Bobowski, s. 290: CXXXIV, w. 197-198): „Roże i też lilije, modre fijołeczki, / Potrzesiemy Twej miłości, jako Twe dziewczeczki”. Aniołów zrywających kwiaty chętnie przedstawiała też średniowieczna ikonografia (zob. np. *L'Enfant faisant ses premiers pas*, miniatura, [w:] *L'Art religieux*, fig. 89). Już we wczesnym chrześcijaństwie nadano im znaczenie mistyczne – kwiaty symbolizowały niewinność, cnotę, czystość, a także wdzięk, słodycz, miłość. Symbolikę kwiatów ciekawie rozwija sam Pontan (zob. fragmenty przedmowy, *Flor.*, k. x₂v-x₃r, w niniejszej edycji s. 83-84).

w. 7 *bieżcie-że dwa was* – niechże spieszą dwaj spośród was.

do raju – por. fragment przedmowy Pontana (*Flor.*, k. x₃r, w niniejszej edycji s. 83-84); oraz sam tekst wiersza (*Flor.*, s. 27: [6] V, w. 4; „Aneks”, s. 118), gdzie mowa w tym miejscu o „nasłonecznionych ogrodach” (*hortuli aprici*).

w. 8 *waju* – was.

w. 9-13 – por. Kochanowski *Fraszki III 12*, w. 15-20:

[...] dam i śliczne

Ziola w swych barwach rozliczne.

Masz fijołki, masz leliją,

Masz majeran i szalwiją.

Masz wdzięczny swój kwiat różany,

To białe, a to rumiany;

oraz *Fraszki III 66*, w. 1: „Tu róża, tu fijołki, tu mieccie leliją!”.

w. 23 *będzie to* – to sprawi.

VI. Aniołowie do Dziecięcia

w. 6 *przed płaczem Twym* – z powodu Twego płaczu.

w. 8 *porwan ten płacz zlej chorobie!* – niech ten (gorzki) płacz weźmie zła choroba! (przekleństwo); w znaczeniu: niech лихо porwie ten płacz!

w. 11-12 – por. Kochanowski *Pieśń świętojańska o Sobótce*, Panna XII, w. 27-32.

VII. Matka i córki syjońskie

w. 3/4 *nogi / drogi* – rym często spotykany u Kochanowskiego, zob. np. *Psał.* 44,35/36.
w. 15-17 *Pełnaś mądrości, / ... / Jak przyjemne Twe są sprawy* – por. Kochanowski *Psał.* 104,45: „Zacne są Twoje sprawy i wielkiej mądrości”.

w. 17/18 *sprawy / zabawy* – rym częsty u Kochanowskiego, zob. np. *Psał.* 73,21/22.

w. 19-20 *obyczaje / staje* – zob. np. Kochanowski *Pieśni* I 25, w. 55/56.

w. 27 *miłości świętej strzałeczki* – por. [5] I, w. 15-16 oraz obj.

VIII. Do pieska poeta

w. 8 *wszystko skaczesz* – skaczesz wciąż, bez przerwy.

w. 20 *prętem wzbierze* – wysmaga (wychłoszcze) kijem.

w. 22 *sila na Rubisia* – wiele jak na Rubisia. U Pontana piesek nie otrzymał imienia – po prostu *catellus*.

[7]. O KAPIELI DZIECIĘCEJ

Temat kąpieli, obok adoracji przy źlóbku, chętnie podejmowany był w misteriach Bożego Narodzenia na terenie całej Europy Zachodniej (niejednokrotnie kąpiel symbolizowała akt chrztu, odrodzenia, oczyszczenia; nadto łączono z nią rytuał uświęcający szczególnie doniosłe momenty, w tym akt narodzin) oraz przez ikonografię (zob. np. *La Nativité, avec saint Joseph apportant de l'eau at du bois*, [w:] *L'Art religieux*, fig. 27). Źródłem motywu kąpieli szukać chyba trzeba w sztuce bizantyńskiej – tu zwykle naczynie, w którym kąpano małego Jezusa, miało kształt miniaturowej chrzcielnicy; to symboliczne przedstawienie przejęła potem sztuka Zachodu, realizując je w wielorakich konfiguracjach (np. marmurowy relief Niccolo Pisano z baptysterium w Pizie).

w. 12 *wódkami* – tu: pachnidłami, wonnymi wodami.

w. 13-16 – por. Pnp 4,13-14.

[8]. POŻAŁOWANIA... DOLEGŁOŚCI DZIECIĘCYCH

I. Ubóstwo i niewczas przy narodzeniu

W XVII w. tekst ten połączono z fragmentami [9] IV i [9] V w jedną obszerną pieśń o frazach 11-zgłoskowych (zob. *Kantyczki*, s. 337-339: nr 358).

w. 12-16 – por. Kochanowski *Pieśni* I 2, w. 3-4: „Śnieg na ziemi wysszej łokcia leżał, / A po rzekach wóz nacięższy zbieżał” (podobnie Pontan – *Flor.*, s. 31: [8] I, w. 11-13 – za HOR. *Carm.* 1,9,1-5; por. „Aneks”, s. 120). Narodzenie Jezusa umieszczane było w zimowym pejzażu dopiero od ok. drugiej połowy XV stulecia (zob. np. Kallimacha *Evocatio ex rure in civitatem pro Natali Christi ad Gregorium Sanoceum...*, w. 16-17), a głównie od wieku XVI (choć i w pieśniach kolędowych Średniowiecza mowa jest o zimnie, które dręczy ubogie Dziecię).

w. 15 *rzeki stanowi* – zatrzymuje, tu: skuwa lodem.

II. Na obrzezanie P[ana] Jezusowe

Utwór nawiązuje do ceremonii obrzezania (przepisy prawa Mojżeszowego nakazują obrzezanie dziecka płci męskiej w 8 dni po narodzeniu – Łk 2,21), będącej znakiem przymierza zawartego przez Abrahama z Bogiem (Rdz 17,9-14), wyrazem oczyszczenia z grzechu pierworodnego, równoznacznej z chrztem, ponieważ wówczas nadawano noworodkowi imię (Kol 2,11-12). Liturgia łączy to święto z uroczystością Nowego Roku. Średniowieczna literatura poświadcza powszechny kult obrzędu obrzezania ze względu na jego symboliczną wymowę – zapowiedź przyszłej męki (zob. np. *Druga pieśń na tęż notę o obrzazaniu...*, Bobowski, s. 208-210: CX; *Druga pieśń o obrzazaniu Pana Jezusowym i pierwszym wylaniu krwi Jego naświętyszczym...*, Bobowski, s. 206-207: CIX).

w. 1-2 z *głębokiego morza / w czerwonej karze wyjechała Zorza* – zob. Kochanowski *Psal.* 5,5-6: „Ledwie z głębokiego morza / Ukaże się rana zorza”; por. ten sam rym np. *Psal.* 53,25/26; 107,5/6; 133,11/12.

w czerwonej karze – w czerwonej poświęcie (łunie), dosł. w czerwonej karocy.

w. 11-24 – fakt ten podobnie komentuje autor *Żywota Pana naszego*, s. 60-61; por. także np. pieśń *O Bożym Narodzeniu* (Bobowski, s. 288: CXXXIV, w. 139-154).

III. Pan do Egiptu uchodzi w dzieciństwie

Motyw ucieczki do Egiptu, zwięźle opisany w Biblii (Mt 2,13-15), rozwijany był szczególnie w literaturze apokryficznej (zob. np. *Armeńska księga dzieciństwa*, *Arabska ewangelia dzieciństwa*, *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, *Ewangelia dzieciństwa Tomasza*, *Rozmyślanie przemyskie* i in.), także w sztuce (np. freski Giotta di Bondone na sklepieniu bazyliki św. Franciszka z Asyżu – zob. *Apokryfy w sztukach plastycznych*, s. 532). W średniowiecznej pieśni kołędowej, powściągliwie wykorzystującej ten temat, podkreśla się zwykle tragizm losu wygnańców i przykrości, na jakie zostali narażeni (zob. np. *Druga pieśń o narodzeniu Pana Jezusowym i Pannie Maryjej matuchnie Jego*, Bobowski, s. 263: CXXIX, w. 40-51).

IV. Na rozmaite przysze Pana Jezusowe kłopoty

w. 3 *jako mi serce zakwita z radości* – por. [2] <VII>, w. 1 oraz obj.

w. 13-14 – por. Ps 3,2; 35,1.

w. 14 *przeciw Tobie zawaśnieni* – występujący przeciw Tobie.

V. Na nieprzystojność przyszłej śmierci

Antycypacja przyszłej męki, wyrażająca główną myśl pieśni kołędowych, że Chrystus przyszedł na świat dla odkupienia ludzi, znamieną jest dla kołód od Średniowiecza do Baroku; por. *Obraz męki Jezusowej z niewczasów Jego narodzenia wykonterfektowany* (*Kantyczki*, s. 85-86).

w. 6 *pawłoczną szatę* – tu: szatę (płaszcz) szkarłatną.

w. 9 *wróżka* – wróżba, przepowiednia.

[9]. KOŁYSKI DZIECIĘCE

Jest to nawiązanie do kołód-kołysanek, podejmujących temat usypiania Dziecięcia, charakterystyczny dla twórczości kołędowej schyłku Średniowiecza i XVII w.

Tytuł: – tu „kołyska” w podwójnym znaczeniu: kolebki i kołysanki. U Pontana jednonoznacznie: *Cantiunculae ad somnum Infantulo conciliandum*.

I.

Wiersza tego brak u Pontana.

w. 1 *Dzieciąteczko noworodne* – tj. nowo narodzone; por. Kochanowski *Treny* II, w. 5: „dziecinki noworodne”.

w. 8 *serce ... dziéli* – tu: łamie, rozrywa serce.

w. 9 *ludzie pokojący* – uspokajający, dający ludziom ukojenie.

II.

w. 14-15 *niechby ... próżne nie były* – aby nie były daremne, bezskuteczne.

w. 18 *skrzydłki czarnemi* – podobnie u Kochanowskiego, *Tren* XIX, w. 4: „Sen leniwy oblapil skrzydły czarnawemi”.

V.

w. 3 *wzruszam ... pienia* – dobywam głosu, zaczynam pieśń.

w. 9-10 *Nie postaly jako żywy / przedtym na świecie te dziwy* – por. Kochanowski *Panna* IX, w. 55-56: „Ani w Polsce jako żywy / Zjawiły się takie dziwy”; ten sam rym zob. też *Psal.* 71,33/34.

Nie postaly – nie zdarzyły się.

jako żywy – tu: nigdy; często używana forma bezosobowa: „jako żywo” – od początku świata, zawsze.

w. 12 *czuje* – tu: czuwa.

[10]. UPOMINKI DZIECIĘCIU...

I. Koszuleczka bawełniana

w. 4 *jeszcze będzie-ż w czas* – jeszcze nadejdzie pora.

w. 7 z ... *bisiorowej welny* – z najdelikatniejszej przędzy.

II. Sukienka szarłatna

w. 9 *Nie zgodzi się* – nie przyda się, nie będzie odpowiedni.

III. Trzewiczki złote

w. 1 *pewnie* – niechybnie, zaiste, bardzo.

w. 8 *gdyż sam złoto i złotem, więc w złocie niech chodzi* – złoto w chrześcijaństwie kojarzono z miłością, chwałą, mądrością i dostojeństwem, z tego też względu było podarunkiem godnym Boga-Króla; zob. także [1] <X>, w. 4,5,12 oraz [2] V, w. 17.

IV. Szczygiełek ptaszek

Tytuł: – por. *Flor.*, s. 39: *Acanthis avicula* (akantowy ptaszek). Szczygiel (łac. *Carduelis carduelis*) w średniowiecznej ikonografii przedstawiany był z kroplą krwi na koniuszku dzioba; taki wizerunek ptaka, który stał się symbolem męki i cierpienia Chrystusa, związany był z jego nazwą łacińską (*carduus* – kolec, cierń, oset). Szczygły to ptaki, które na terenach śródziemnomorskich upodobały sobie krzewy akantu, rośliny o wielkich kolczastych liściach (gr. *ákanthos* – akant od *ákantha* – cierń, oset), stąd nazwa, a potem symboliczne znaczenie ptaka tak w ikonografii, jak literaturze.

w. 1-3 – w przedmowie Pontan pisze (*Flor.*, k. x₃v): „Ego igitur [...] quasi colligendi mei causa in loca quaedam laetissima fortunatorumque nemorum vireta amoenissima secessissem, coepi fructum non mediocre huius secessus mei [...]” (tłumaczenie: Ja zatem [...], gdy niedawno – aby móc się skupić wewnątrz – usunąłem się w jakąś miłą i kwitnącą zielen gajów szczęśliwych, skorzystałem z niemałego owocu tego mojego ustronia [...]).

w. 2-3 *szedłem w gaj bliski lipowy. / Gdy tam rymy tworzę sobie* – być może jest to nawiązanie do lipy czarnoleskiej; por. Kochanowski *Fraszki* II <6>; III <6>.

w. 9 *pisany* – barwny, wzorzysty; por. Kochanowski *Pieśni* I 3, w. 1: „Dzbanie mój pisany”. Pontan określa barwy (*Flor.*, s. 39: [10] IV, w. 23-25; „Aneks”, s. 122):

Flavo nigroque cernis
Per plumulas nitentem
Acanthidem pusillam

(tłumaczenie: Widzisz, jak żółtym odcieniem i czernią mienia się puszyste piórka maleńkiego mieszkańca akantu).

w. 17 *naju* – nas (l. podwójna).

w. 20 *przez dzięki* – koniecznie.

V. Kwiatki lilijowe

Tytuł: – por. *Flor.*, s. 40: *Lilium convallium* (lilia „padolna”). Symbolika lilii jest bardzo wieloznaczna już od starożytności; kwiat ten mógł oznaczać chwałę, królewskość, niewinność, dziewictwo, ale i wdzięk, miłość, pożądanie. Już jednak mitologia grecka czyni lilię przede wszystkim symbolem czystości dziewiczej, co następnie przejmują kultura chrześcijańska: biała lilia (zob. obj. do [1] <IX>, w. 13-16) wyraża najczęściej czystość i dziewictwo Najświętszej Maryi Panny.

w. 2 *padolny* – dolinny, tu także: ziemski, zrodzony na ziemi.

w. 3 *tak Cię święte Pismo zowie* – por. Pnp 2,1 (Wulgata): „Ego flos campi, et lilium convallium”, (Wujek): „Ja kwiat polny i lilija padolna”; werset ten przez wielu komentatorów odnoszony jest do Chrystusa, który zstąpił na dolinę ziemską („lilia padolna”) w ciele wolnym od wszelkiej skazy (zob. Forstner, s. 188). Lilia w *Pieśni* Salomona wyraża niebiańską radość i szczęście, pożądanie i miłość. Lilia jest poza tym także atrybutem Chrystusa jako symbol królewskości, opatrności, łaski i czystości.

w. 6 *nieprzeplacone Dziecię* – drogie (kochane) Dziecię; por. Kochanowski *Panna XI*, w. 5: „Nieprzeplacona Doroto”.

VI. Noszenie złote

Tytuł: – złoty łańcuszek (naszyjnik); por. *Flor.*, s. 40: *Monile baccatum* (perłowy naszyjnik). Por. też [1] <X>.

w. 3-4 – por. Pnp 4,4-5; 7,4-5.

VII. Dwa wianki różane

Tytuł: – por. *Flor.*, s. 41: *Corolla rosea* (różany wianek). Róża – królowa kwiatów, godło miłości, symbol czci i piękna, ale i męczeńskiej śmierci, to atrybut Maryi i Chrystusa. Wianki uplecione z kwiatów róży mogą tu wyrażać niezmienną miłość, uwielbienie i pamięć. Zob. też *Druga pieśń o dzieciństwie Pana Jezusowym...* (Bobowski, s. 186: XCIV, w. 7-10):

Chcę cię kwiatkami darować,
 Nie będziesz tego żalować.
 Uplotęć wianek różany
 I nań ci wdzięję perlany.

Incipit: *Ego nexui coronas* – niedokładne przytoczenie; u Pontana: „De floribus rosarum / Ego nexui corollam” (por. „Aneks”, s. 122).

VIII. Rzegoteczki

Tytuł: – deminutiwum od „rzegotka” – grzechotka.

w. 2 *rado ... gra* – chętnie się bawi.

w. 9 *rzeczka* – deminutiwum l.poj. od „rzecz”, tu: drobiazg, drobnostka; forma rzadka – przed Grochowskim zob. np. Sebastian Grabowiecki, *Rymy duchowne, Setnik... wtóry*, LXVIII, w. 39 (wyd. K. Mrowcewicz, Warszawa 1996, „Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 5).

IX. Majestat i poniżenie... Dziecięcia...

Incipit: *de Te canendi materiae seges* – u Pontana (*Flor.*, s. 42): „[...] de Te canendi magna materiae seges”.

w. 5-40 – tekst Grochowskiego powtarza sekwencje paradoksów, które znajdujemy już w pismach patrystycznych i w łacińskich zbiorach wczesnochrześcijańskiej hymnografii (por. obj. do [2] <XII>, w. 1-6; [4] III, w. 5-12), skąd przejęte zostały przez egzegetów Średniowiecza. Por. św. Bernard z Clairvaux, *Homilia II* (s. 22: II, 9): „Jakoż daje się tam dostrzec długość krótka, szerokość ciasna, wysokość niska, głębokość wypełniona; daje się dostrzec tam światło nie świecące, słowo niemowne, woda spragniona, chleb łaknący. Widzisz [...], że potęga ulega kierownictwu, mądrość nauczaniu, siła podtrzymaniu; widzisz wreszcie Boga piersią karmionego, a przecież odżywiającego Aniołów; kwilącego, a jednak pocieszającego nieszczęśliwych; widzisz [...], że wesele się smuci, ufność się lęka, zdrowie cierpi, życie umiera, męstwo ulega słabości. I – co nie mniej jest podziwu godne – dostrzegamy tam smutek pocieszający, lęk umacniający, cierpienie zbawiające, śmierć orzeźwiająca, słabość dodająca siły [...]”. Zob. też szeregi antytez np. w *Kazaniach gnieźnieńskich* (kazanie II: *Na Boże Narodzenie*, por. *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wyd. W.R. Rzepka, W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Warszawa-Poznań 1996, s. 137-141).

w. 15 *stanowiskiem* – mieszkaniem.

w. 17 *Miasto szpaler tu leżysz prąciem zasłoniony* – sens: leżysz tu zasłonięty gałęziami, a nie otaczają cię ściany obite drogimi kobiercami.

w. 28 *dary trojakich tajemnic* – zob. obj. do [2] V, w. 17-18.

w. 35/36 *wszystkich rzeczy / na pieczy* – por. Kochanowski *Psal.* 105,13-14: „wszyscy rzeczy / na dobrej pieczy”.

SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



Skróty oznaczające części *Wirydarza* zob. „Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji”, s. 69. Średnikiem oddzielono poszczególne lokalizacje. Po przecinku podano numer wiersza lub linii.

aczem – [2] VIII,12 chociaż jestem
ambrozja – [3] VI,13 ambrozja – napój,
pokarm bogów (gr. *ambrosía* – nieśmiertelność, ambrozja)
aza – [1] II,18; [2] VI,21; [4] IV,11;
[6] IV,7 a może, nuż

bisiorowe – [10] I,7 z delikatnego płótna,
z miękkiej kosztownej tkaniny
blegotać – [2] III,11 bełkotać, paplać, gadać, pleść
buksowy – [6] II,10 bukszpanowy (łac. *buxus* – bukszpan)

carstwo – [1] <IX>,18 królestwo, państwo
celować – [3] IV,12 prześcignąć, przewyższyc

chęć – KW,20; [3] II,5 zyczliwość, przychylność – [2] III,19; XII,10; [3] IV,16;
[6] II,24 gotowość, żarliwość

chędogi – [9] IV,16 wyborny, piękny
chudoba – KW,15; [8] I,18 ubóstwo, nędza
cokolwiek – [4] VI,1 ile tylko – ACz,18;
[5] II,7 wszystko, co tylko

czestować – [2] III,4 czcić, szanować, ważyć
częstować – [3] VI,12 podejmować, gościć, raczyć

czuć – [3] I,3; IV,16 poznawać, rozpoznawać, widzieć – [9] V,12 czuwać, być czujnym

dawno – [1] IV,3; [4] IV,4 od dawna, długo
dawny – [1] I,16; [2] VIII,16; [8] II,5 długo trwający, stary, odległy (w czasie)

deszczka – [6] II,10 deseczka (deminutivum od „deska”)

dlaboga – [4] V,2; [8] III,7 na Boga! w imię Boga! (wykrzyknienie z intencją poganienia)

dostały – [1] III,24 dojrzały
dziwnie – [3] VI,10; [10] IV,32 bardzo, niezwykle

dziwny – [1] III,11; [2] I,4; 12 niezwykle, godny podziwu – [5] I,19; [10] IX,3; 33; 34 zdumiewający, zadziwiający

farba – [1] <IX>,6; 11 barwa, kolor
flader – [6] II,12 gatunek cennego drewna stolarskiego o pięknych słojach

gmin – [2] VI,2 pospólstwo
gotowy – [6] VII,10 uzasadniony, prawy, właściwy, godny – [7],4 przyrządzony, zrobiony, przygotowany

górolotny – [2] I,10 będący wysoko w górze

gruby – [5] II,5 prostacki, niesubtelny, pospolity

gwoździć – [6] V,10 goździć

hatlas – [10] III,6 atlas

indziej – [3] V,9; [10] IV,30 gdzie indziej, w inne miejsce

jarzęcy – [10] III,3 jasny, czysty
jatka – [10] III,5 kram, stragan

kara – [8] II,2 kareta, lekki wózek na jednym bądź dwóch kołach, biga
kleszczący – [6] III,14 klaszczący
kołęda – tyt. utworu upominek darowany na Nowy Rok, prezent – [1] II,17 nabożna wizyta, odwiedziny
kordyban – [10] III,6 delikatna koźła skóra kunsztownie wyprawiona (od „korduban”, „kurdwan”)
koszałka – [2] VI,13 trzciniowy kosz, kołbalka
krotofila – [5] IV,24 (tj. „krotochwila”) zabawa, uciecha, igrzyska

lacno – [5] III,20 prędko, łatwo, bez trudu
lokiet (tokty) – [2] <VII>,10 łokieć, tu: ręka
lśnać – KW,1; [1] X,11; [2] XI,14 błyskać, błyszczyć, lśnić, połyskiwać
łykanie – [4] I,5 lkanie, szloch

manelka – [1] <X>,7 bransoletka (zdrobienie od „manella”, zob. niżej)
manella – [1] <X>,15 bransoleta
miasto – [8] I,15; [10] IX,17 zamiast
mnożyć – [5] III,29 zsylać, sprawiać
monotowy – jąkający się [2] III,11 („momot” – jąkała)

nagotować – [6] II,24; [7],11 przygotować, sporządzić
napuszczony – [1] <X>,7 powleczony
nardowy – [3] VI,6 otrzymany z liści lub kwiatów nardu
natknięony – [1] <X>,8; [10] VI,8 zapelniony, napelniony, obsiany, utkany
nie lza – [1] III,17 nic więcej nie pozostaje, jak tylko...
nie mieszkać – [6] II,18 nie zwlekać
nie pójść – [3] VI,3 nie udać się, nie zdać się, nie zamienić się
nie przepomniony – [2] VIII,4 nie zapomniany, nie pominięty
nie słychany – [1] II,5 nie słyszany
niegdą – [8] V, 3 kiedyś w przyszłości
niemowiętko (niemowięteczko) – [5] I,2; [8] II,13 niemowlętko (deminutiwum od „niemowlę”)
nieobacznie – [6] VIII,13 nagle, niespodzianie, znienacka
niepoczesny – [1] III,9 lchy, niepozorny, byle jaki

nieprzeplacony – [10] V,6 drogi, rozkoszny, kochany, wdzięczny
niestanowny – [1] II,7 będący w wiecznym ruchu, ruchomy (synon. „nieustanowiony”)
niewczas – [1] III,10; [2] V,9; [8] I,tyt. niewygodna
ninie – [1] II,12 dzisiaj, teraz, dopiero co
noszenie – [10] VI,tyt.; 6; 12 naszyjnik, łańcuszek, ozdoba
noworodny – [9] I,1 nowo narodzony
nynąc – [9] III,9 lulać, kołysać, usypiać śpiewając i kołysząc

obmawiać się – ACz,10 tłumaczyć się, bronić się (słowami)
obrazić – [10] III,4 zranić, skaleczyć, skrzywdzić
obrok – [4] III,8; [6] I,7 pokarm
ochłoda – [3] II,30 ulga, odpoczynek, pociecha
osobny – [1] III,19 osobliwy, niezwykły, wyjątkowy
owo – [1] <X>,3; [2] VI,13; 15; [10] III,5
oto – [2] III,11 to (partykuła podkreślająca jakiś element wypowiedzi)
owoć – [2] V,16 oto tobie

pawłoczny – [8] V,6 wykonany z cienkiej, delikatnej, kosztownej tkaniny o barwie szkarłatu
pewnie – [10] III,1 pez wątplenia, zaiste
pisany – [10] IV,9 barwny, wzorzysty, pstry
plac – [4] III,16; [5] III,27; IV,21 miejsce, pole, teren
plemię – KW,4; [2] IX,1; [8] IV,1 potomek, syn, dziedzic, dziecię
płony – [5] III,36 (tj. „płonny”) daremny, próżny, czczy
podczas – [2] III,17; ACz,23 czasem, wówczas gdy
podły – [2] III,5; VI,2; [10] IX,34 nisko urodzony, niskiego stanu, lchy
podobno – [8] IV,10 zapewne
pokojący – [9] I,9 kojący, dający odpoczynek
pomieszkanie – [2] <XI>,7 siedziba, mieszkanie, przebywanie, dom
pomknąć – [4] III,16 ustąpić, przenośnieć, dać
pospołu – KW,17 wspólnie, wespół, razem

- potrzeba* – [2] I,8; [6] IV,11; 19 żywność, dary
- powojnik* – [4] III,11 (tj. „powijak”) szeroki pas tkaniny służący do owijania niemowląt
- powolny* – [5] III,33; [10] IV,32 uległy, posłuszny, stosujący się do czyjejs woli
- pozorny* – [6] II,12 okazały, piękny, o pięknej powierzchowności
- pożyczny* – [2] X,18 do pożyczania, taki, który można pożyczyć
- prawie* – [6] I,7 prawdziwie – [10] IX,11 naprawde, zaiste
- prawy* – [1] <IX>,16; [2] VIII,1; [10] IX,6 prawdziwy
- prącie* – [10] IX,17 drobna młoda gałązka krzewu lub drzewa
- pręt* – [6] VIII,20 kij, cienka laska, różga
- przechodzić się* – [5] IV,20 przechadzać się
- przezc* – [1] <IX>,12; [4] I,3; [9] IV,1 dlaczego, z jakiego powodu
- przedni (najprzedniejszy)* – [1] <X>,12; [2] <XI>,5; [6] II,19; III,2; [10] I,7; IX,34 najlepszy, najwspanialszy, najwyższy, najpierwszy
- przemoc* – [2] III,19; V,16 zdołać, być w stanie, podolać
- przez dzięki* – [10] IV,20 koniecznie
- przodek* – [6] II,11 przednia część
- przodkować* – [1] <VI>,6 przodować, wyróżniać się, górować
- rado* – [10] VIII,2 chętnie
- roztworzony* – [7],15 zaprawiony, przyprawiony
- różeczka* – [3] II,9 gałązka
- równowłajca* – [2] II,1 mający jednakową (równą) władzę
- rządzić* – KW,19 kierować, prowadzić
- rządźca* – KW,16; [4] III,11 władca, sędzia
- rzeczka* – [10] VIII,9 tu: drobiazg, drobnostka (deminutiwum od „rzecz”)
- rzegoteczka* – [10] VIII,nagl.; 1; 10 grzechoteczka (deminutiwum od „rzegotka”, inaczej „grzegotka”)
- sam* – [5] III,37 tylko, jedynie
- skusić* – [1] III,11 posmakować, spróbować, zakosztować, doświadczyć czegoś
- snadź* – [1] III,5; 9; [10] VIII,4 podobno
- sośnia* – [3] I,7 sosna
- spaty* – [9] I,12 śpiący
- sprzyjaźliwy* – [9] IV,10 życzliwy
- stanowić* – [8] I,15 skuwać (np. lodem), krzepić, umacniać, mocno osadzać
- stanowisko* – [10] IX,15 mieszkanie, kwartera
- statecznie* – [6] II,22 niezmiennie, stale
- stąd* – [1] <IX>,9; [2] III,22 dlatego, z tej przyczyny, z tego powodu – [3] VII,3; [5] V,3 odtąd, od wtedy, od tego czasu – [3] II,12; [5] V,8 z tego miejsca (źródła)
- szarłatny* – [1] <IX>,6; 10; [6] V,12; [10] II,tyt.; 7 szkarłatny
- szelina* – [6] IV,9 zarośla, gaj, gąszcz (staropol. „zielina”)
- szmalec* – [1] <X>,7 ozdobna emalia
- szpaler (szpalera)* – [10] IX,17 obicie ścian kobiercami i kosztownymi tkaninami
- ściągac* – [8] I,14 nadawać twardość, tęgość, łączyć w jedno
- tak* – [1] <IX>,3; [5] IV,24 tedy, zatem – [8] II,9 w ten sposób, w taki sposób (przysłówek wskazujący na sposób czynności lub stanu) – [8] V,17 do tego stopnia, tak mocno (przysłówek zaimkowy wskazujący na stopień czynności lub stanu)
- tknąć się* – [5] IV,25 dotyczyć, tyczyć się
- tuteczny* – [3] VII,5 tutejszy, z tego oto miejsca
- ucieszony* – [6] IV,4 rozkoszny, niezwykle, nadzwyczajny
- uczciwy* – [1] IV,1 zacny, szlachetny
- udatny* – [1] <IX>,9 wdzięczny, układny
- uobłapiac* – [3] III,6 uściskać, obejmować
- upośledzić* – [1] <VII>,14 odmówić, poskąpić
- ustawnie* – [6] III,11; 12 ustawicznie, bez przerwy, wciąż
- ustawny* – [8] IV,15 ustawiczny, nieustanny, ciągły
- uwazać* – KW,15 poważać, wysoko cenić
- wal* – [3] IV,4 fala
- wczas* – [2] V,1; [8] I,11; III,9; IV,6 wygoda, odpoczynek, rozkosz
- wedle* – ACz,26; [6] VIII,11 obok, przy
- własność* – [5] V,5 właściwość, przyrodzenie

- własny* – [3] VI,13; [10] II,1 właściwy, jedynie słuszny
- wnijść* – [3] II,7; 21; 22 wejść
- wódka* – [7],12; 13 pachnidło
- wróżka* – [8] V,9 wróżba, przepowiednia
- wszczęść* – [2] X,9 wzejść
- wszystko* – [6] VIII,8 tu: wciąż, bez przerwy, ciągle
- wzbierać* – [6] VIII,20 wysmagać, wychłostać
- wzięty* – [1] <VII>,3 znany, sławny
- wzruszać* – [2] III,17; [9] V,3 dobywać, wyszukiwać
- wzdy* – [6] VIII,5 więc, zatem – [10] IX,30 przecież, wszakże
- wzdyć* – [1] III,17 wszakże, przecież
- wzdyś* – [10] IX,32 wszak tyś, przecież ty jesteś...
- zabaczyć* – [8] II,26 zapomnieć, puścić w niepamięć
- zadumały* – [5] IV,16 zadumany, zamysłony
- zajrzeć* – [2] IV,14 zazdrościć, pozazdrościć – [3] II,21 zabronić
- zapamiętały* – [6] VIII,15 szalony, wściekły, zapominający o przyzwoitym zachowaniu
- zaraz* – [1] <V>,5; [4] VI,2 zarazem, jednocześnie, w jednym czasie – [10] VI,9 niezwłocznie, natychmiast, nie zwlekając
- zasię* – [1] <IX>,15 zaś
- zatrzymawać* (*zatrzymywać*) – [1] <VII>,9; [3] VII,12 przykuwać (np. wzrok), zatrzymywać
- zawaśniony* – [8] V,14 skłócony, występujący przeciw komuś
- zbrodnia* – [3] III,8 zły czyn, niegodziwe postępowanie
- zdźymać* – [6] V,22 chwytać, łapać, ujmować
- zejmować* – [9] V,11 przenikać, ogarniać, chwytać
- zetrwać* – [6] IV,17 zostać, zatrzymać się, wytrwać
- zgodzić się* – [10] II,9 przydać się, być przydatnym, odpowiednim
- złość* – [4] I,7 (dwukrotnie); [8] II,9; V,8 (dwukrotnie) złe postępowanie, niecny czyn, grzech
- znacznie* – [3] III,10 wyraźnie, jawnie
- znać* – [1] <IX>,16 poznać – [2] II,4; V,12; 15 uznawać
- zoczyć* – [1] <VII>,5 oglądać, widzieć
- zostrzony* – [8] II,7 naostrzony, ostry
- zwyzczać się* – [3] V,13 przywyknąć, przyzwyczaić się
- zyjść* – [3] II,11 nastąpić



W aneksie zamieszczono wybrane fragmenty z księgi pierwszej, zatytułowanej „De Puero Iesu”, *Floridorum* Jakuba Pontana, wg wydania trzeciego, 1597 (w nawiasie okrągłym () podano numer, pod jakim utwór występuje w niniejszej edycji).

Zgromadzony materiał porównawczy dobrano tak, by odsłaniał – choćby w niewielkim zakresie – filiacyjny charakter obu utworów. Dzięki niemu możliwe będzie wniknięcie w zagadnienie stosunku Grochowskiego do pierwowzoru, spojrzenie na jego poetycki warsztat: twórca polski wykorzystał – na różnych poziomach tekstu – podstawowe metody techniki przekładowej: substytucję, amplifikację, redukcję i ekwiwalencję. W takim kontekście należałoby też zwrócić uwagę na zasób leksykalny, możliwości językowe i kształt poetyckiej wyobraźni (również, a może przede wszystkim – stopień twórczej odwagi) naszego autora, które to sprawy organizują się wokół wielu ważnych kwestii estetycznych epoki.

Podany tu wybór z *Floridorum* może także prowokować pytanie o to, czy *Wirydarz* wypełnił całą przestrzeń literacką stworzoną przez Pontana, czy w zmysłowej i religijnej (lub zmysłowo-religijnej) fakturze polskiego utworu nie powstały jakieś małe (i trochę większe) luki pozostawione przez „staropolskiego mola ostrożności”?

[1]. PARAPHRASES

I. ([I])

Puer natus est nobis et Filius datus est nobis

- O quae porto bona, o diem auspicatum!
 Caelestem fero nuntium per orbem!
 Magnus qui fuit, est eritque magnus,
 Unus temporibus priorque cunctis.
- 5 Rerum immensa, hominum, Deum potestas
 Est nostri generisque sanguinisque,
 Pusillus Puer absque Patre natus
 Suorum in medioque servulorum.
 Ecquis huic similem notavit ortum?
- 10 Quid par fama tenet? Quid ipsa tale

Unquam vidit et audiit vetustas?
 Quorum tam nova litterae loquuntur?

Felix progenies, parens beata,
 Gentes ast hominum beatiores!

- 15 Nunc, nunc gaudia festa gaudeamus!
 Ad genethlia casta iubilemus!
 Quis partum sciat hoc salubriorem?
 Quis lucem velit hac secundiorem?

II. FILIAE SION AD PUERUM (III)

Quis det nobis, ut inveniamus Te, fratrem nostrum, et deosculemur Te?

Arce Olympiaca Deum relicta
 Ad terras aditum tulisse narrant
 Infantemque iacere vagientem, ac
 Nostrum de reliquo esse velle fratrem,

- 5 Nostrum (o quae bonitas!) et esse fratrem.
 Quo nos calle igitur sacrum huncce fetum,
 Quo quaeremus et innubam parentem?
 O, si repperiamus, ut iuvabit
 Tuos, o Puer, aureos ocellos
 10 Usque ad millia basiare centum?
 Nec vero saturare cor licebit,
 Quantumvis segetum aridis aristas
 Antistent numero osculationes.

IV. FILIAE SION MATRI (<V>)

Meliora sunt ubera Tua vino, fragrantia unguentis optimis

Praecellens uterus, Puella felix,
 Dei cuncta regentis aula, templum!
 Nutrices quoque ter, quater beatae,
 Quibus nectare caelitus repletis

- 5 Inhaerens alitur Deus deorum.
 Ventre et uberibus tuis dedisti
 Dulci munera dulciora vino,
 Suavi et unguine suaviora multo.
 Vinum unguenta valet, vestra nulla est
 10 Ad haec ubera dulcitus, nulla est
 Ad istunc utrumque suavitus.

VII: ANGELI AD MATREM (<VIII>)

Qualis est dilectus Tuus ex dilecto, o pulcherrima mulierum

Dic nobis, age, dic verenda Mater,
 Dic laus feminei caputque sexus,

- Formosissima pande feminarum:
 Dilectus Tuus iste, cui reducis
 5 Sinum turgidulum, labella cui das,
 Aeterno genitore procreatus
 <C>um nec orbis erat creata moles,
 Atque idem Tibi filius creatus,
 Qualis nam Tibi, quantus et videtur?

VIII. MATER AD ANGELOS (<IX>)

Dilectus meus candidus et rubicundus, electus ex millibus

- Vultis caelicolae aestimationem
 Cognovisse meam? Puellus iste,
 Thesaurus meus iste corculumque,
 Cuius me assidui coquunt amores,
 5 Prorsum est candidulus rubensque prorsum.
 Ut nix cum minio utque lacte puro
 Si spargat rosa purpurae colorem.
 Se miscent in eo rubore candor
 Et candore rubor: quod ignis ille
 10 Caritatis ei exedit medullas.
 Est porro Deus ipsa puritas, est
 Innocentia, sanctitas et ipsa.
 Candidus mihi propter hoc habetur.
 Cui nec millia comparem trecenta:
 15 Multis millibus antepono solum,
 Solum hunc deligo diligoque, amoque.

[2]. ADORATIONES

III. IOSEPHUS (III)

- Qui victum tolero manu,
 Et tracto fabricam materiariam,
 Audio genitor tuus,
 Quem iuste vocitent cuncta fabrum suum,
 5 Antiquissime pusio.
 Tu palmis mihi das tangere sidera.
 Ceu stirpem te habeo meam.
 Balbus fio tibi, ludo, iocor tibi.
 Praesto me gerulum tibi.
 10 Crebro suaviolum surripio tibi.
 Consortem quoque me tuae
 Decernis genitrici. Egregium decus.

V. PASTORES (VI)

- Gaudium novum iubemus
 Te, Puer, cum gaudio.
 Praepes ille nuntiavit
 Te salutis principem
 5 Nocte natum hac Bethleemi,
 Oppido ignotissimo.
 Pastor unus, rector unus,
 Unus idem conditor
 Universitatis huius
 10 Lectulo durissimo,
 Bestias inter reponis
 Molle qui corpusculum?
 O, quis istuc consequatur
 Cogitationibus?
 15 Dona sume, ne repelle
 Dona agrestum quaesumus:
 Et vicissim munerare
 Nos beatioribus.

VIII. FILII HOMINUM (IX)

- Aetheris celsi veniens ab oris,
 Virginis Matris veneranda Proles,
 Rebus humanis operam datura
 Eia age salve.
 5 Ad Tuas accurrimus ecce cunas,
 Tendimus palmas petimusque terram,
 Teque concordem prece blandiore
 Multa rogamus.
 Angeli laudes Tibi concinentes
 10 Te simul caelo, simul hic adorant:
 Nos quoque illorum studia aemulamur
 Pectore puro.

X. STELLARUM AGMINA (<XI>)

- Decora Virgo, qualis,
 Qualis, stupenda Mater,
 Medio uberum Tuorum
 Vis sideris coruscat?
 5 Iam Ductor ille noster
 Polum valere iussit,
 Sinum Tuum professus,
 Sibi polum futurum.

- O Lucifer, quid istuc?
 10 Tu regna nostra spernis?
 Iam coetus ergo n<o>ster,
 Tam candidus nitensque,
 Tot millibusque densus,
 Huius sinu Puellae
 15 Tibi vilior videtur?

[3]. COMPLEXUS ET OSCULATIONES

I. POETA (I)

- Dat vincla en roseo cupita collo
 Caelestis Puer integramque Matrem
 Stringit brachiolis, vide, implicatam.
 En Mater Puero suo vicissim
 5 Ulnas iniciens inhaeret usque.
 Non errans hedera huc tenax et illuc
 Illicem patulam arctius ligarit;
 Nec vitis magis assitamque stirpem.
 Eia mutua nectitote vincla,
 10 O dulcis Puer, o Puella dulcis.
 Quid vinclis queat hisce comparari?
 Amplexus poterunt amantiore,
 Divini poterunt mage inveniri?

IV. MATER (IV)

- Si des basiolu<m> mihi,
 Parenti toties Tuae,
 Quot fluctus Aquilo ciet,
 Quot frondes nemorum cadunt,
 5 Quot sunt aequare guttae,
 Non Tu me invenies pigram;
 Quot dabis, totidem feres,
 Reddam millia millibus,
 O lux, o anima, o Deus,
 10 O mi care Puella!
 Iuvat purpureis genis
 Labellisque decentibus,
 Gemmis et ocellulis,
 Ferre suavia suaviter,
 15 O mi care Puella!

V. ANGELI AD APICULAS (V)

Heus innubae volucres,
 Quae floridos per hortos,
 Per rura odora, montes,
 Per frondeasque silvas
 5 Depascitisque rores,
 Idoneosque succos,
 Ad factitanda mella:
 Ne, ne volate deinceps
 Diversa per locorum.
 10 Huc ad labella Iesu,
 Gemina rosis labella
 Volate et insidete.
 Thyma hic et hic anethum.
 Hic thymbra, rosmarinus
 15 Cytisusque, liliumque.
 Hinc ducitote succos,
 Hinc sugitote mella:
 Hic namque mella vestro
 Mellitiora melle.

[4]. VAGITUS ET LACRIMULAE

V. AD MATREM (V)

Divina Mater, ecquid
 Hunc accipis sonorem?
 Ecquid benigna Mater
 Mittis Tui per aures
 5 Vagitulos alumni?
 Potesne sustinere?
 Quid postulare credis,
 Quid velle lacrimantem,
 Nisi mammulam Tuam, suam,
 10 Aut dexteram, aut sinistram?
 Grabatulo ergo tolle
 Udasque terge malas.
 Da suavium atque fontes
 Caelo scaturientes
 15 Ne denega qu<a>erenti.
 A se sibi paratos
 Sine trahat, oro, succos.

[5]. CACHINNULI

III. IDEM (scil. Poeta, III)

- Hem, fontium susurri
 Loquaculaeque lymphae,
 Currendo dum lavatis
- 5 Pede trepido lapillos;
 Hem sibili comarum
 Per opaca silvularum
 Levissimique bombi
 Dulces favos creantum,
 Ut ambulando fessis
- 10 Blandimini brevemque
 Hortamini iacentes
 Suavemque inire somnum?
 Infantuli sed huius
 Mellituli cachinni
- 15 Lasso mihi laborum
 Exercitoque curis
 Suadent peragere dudum
 Mellitulum soporem.

IV. IDEM (scil. Poeta, IV)

- Ha, ha sonat Puellus
 Resolutus in cachinnum,
 Cum fratre lusitantem
 Felem intuens minutam.
- 5 Ha, ha suo Puello
 Resonat pudica Mater.
 Utrumque diligentes,
 Utrique servientes
 Ha, ha angelique reddunt.
- 10 Quis audiens queat se,
 Quis continere tandem,
 Ut non amanter ipse
 Suum quoque hisce iungat,
 Tam blandulis et omni
- 15 Plenissimis lepore,
 Cachinnulis cachinnum?

[6]. BLANDITIAE

I. MATERNA INVITATIO (I)

Caros Tibi, Puer mi,
 Sinus renudo, Mater.
 Sinceriore lacte,
 Tibimet quod indidisti,
 5 Altriculae tumentes
 Suum ut vocant alumnum?
 Tuam venito ad escam,
 Tibi vacabo tota,
 In Te measque totas
 10 Exhaustiam mamillas.

IV. MATER AD LUSCINIOLAM (IV)

Philome<l>a, dulcis ales,
 Variare docta cantus,
 Quin advolas meamque
 Vicem canis Puello,
 5 Donec sopore victi
 Se clauserint ocelli?
 Quid te per arboreta
 Nemorumque per recessus,
 Truncisque, cantibusque,
 10 Et auribus ferarum
 Lepidum sonare carmen
 Delectat, o aëdon?
 Si garrias apud nos,
 Ad astra te vehemus.
 15 Nam quae tuas sorores
 Pridem canendo vincis,
 Iam te canendo vinces.
 Ades sonora cantrix!
 Ades avium magistra!

V. AD ANGELOS POETA (V)

Alata turba, curre
 Laetissimosque florum,
 Suavissimosque florum
 Lege hortulis apricis.
 5 Lege violas rosasque,
 Lege liliū, ligustrum
 Vacciniumque molle,
 Quibusque nomen olim
 Pueri dedere bini.

- 10 Hos spectet, hosce tractet
 Puerulus iste noster.
 Spectabit hos libenter,
 Tractabit hos libenter,
 Diffundet ora risu.
- 15 Eduxit Ipse flores,
 Depinxit Ipse flores
 Et Ipse floscolorum
 Est iure flos habendus.

VIII. AD CATELLUM POETA (VIII)

- Catelle, quid catelle,
 Quid te latrare cogit
 Totiesque, tamque acute?
 Domini tui quietem
- 5 Turbare nil vereris?
 Male o catelle, quidnam
 Mutabilem te in horas
 Facit? Modo assilis et
 Agitando caudam et aures
- 10 Blandire pusioni.
 Dein cunulas petissis
 Iuxtaque delicatos
 Pedusculos recumbis.
 Repente devolansque
- 15 Erum excitas latrando.
 Catelle, dictum habeto:
 Infantulo vidente
 Quantum voles latrato,
 Cave territes soporum.
- 20 Si iussa nostra franges,
 Non sic tibi hoc abibit,
 Dabo malum profecto:
 Plorabis, o catelle.

[8]. COMMISERATIONES

I. OB EGESTATEM ET INCOMMODA NASCENTIS (I)

- Pro quaenam similis sit huic egestas?
 Per se rerum opifex et imperator
 In suam venit ecce civitatem,
 Suo nutu hominesque propter ipsos
- 5 Ast non hospitium invenitur Illi.
 Immundo stabulo editur iacetque

- In foeno, laceris et involutus
 Heu, heu panniculis meus redemptor.
 Pro quaenam similis sit huic egestas?
 10 Urunt frigora delicatiorem,
 Dum desaevit hiems; nives Iovemque
 Deducunt; ratibus priusque secti
 Iam plaustis gravibus teruntur amnes.
 Cuius sunt opulentiae, hic inops est.
 15 Pro quaenam similis sit huic egestas?

II. OB CIRCUMCISIONEM (II)

- Postquam Luciferum rubente curru
 Octavum oceano reduxit alma
 Aurora, advenit, ut solet, sacerdos.
 Testa pelliculam secat recentem
 5 Tibi, Parvule, cum dolore saevo,
 Abrami veteris notamque inurit.
 Expers criminibus quibusque, nostra
 Sic ad crimina funditas cruorem
 Diluenda tenerrimo sub aevo.
 10 Quibus questibus, o Puer miselle,
 Quibus lacrimulis acerbitatem
 Testabare Tui doloris? Ipsa
 Matris viscera flendo dividebas.
 Tende brachia, tende, acerba flentem
 15 Cruentum recipe, o puella Mater,
 Dolore immodico levare tempta.
 Amplexare, suaviare, ride,
 Demulce, apprime pectori sinuque
 Exertam insere protinus papillam.
 20 Nectar nam solitum sibi trahentem
 Mox oblivia vulneris sequentur.

[9]. CANTIUNCULAE AD SOMNUM INFANTULO CONCILIANDUM

I. (II)

Aegrarum bone mentium,
 Fessorum bone corporum
 Curator, venias age,
 Veni, blandule somne!

- 5 Ad cunabula Principis
Ne contendere differas,
Festinum moveas pedem,
Veni, blandule somne!
- 10 Ipse en languidulis tibi
Ocellis Puer innuit.
Pelle, pelle moras, veni,
Veni, blandule somne!
- 15 Veni, o somnicule, o veni,
Tot preces cave despuas.
Quid cunctaris? Abit dies.
Veni, blandule somne!
- 20 Venisti, bone somnule,
Alis virgineum tuis
Es complexus Alumnulum,
Somne, blandule somne!

II. (III)

- Dormi, sancte Puellule,
Lassulum sopor alliget,
Absint tussiculae procul,
Nil rumpat Tibi somnos.
- 5 Nil rumpat Tibi somnulos:
Neu latrando catellula,
Neu columbula murmure,
Neu pulsus strepitu suo.
- 10 Dormi, sancte Puellule,
Quies lumina vinciat.
Iam domi et foris omnia
Te propter requiescunt.
- 15 Aurae frigidulae simul
Aspirant Tibi leniter –
Altior veniet quies
Et sudore carebis.

[10]. MUNUSCULA

IV. ACANTHIS AVICULA (IV)

- Cura solutus omni
 Dum silvulam pererro
 Et Te Tuamque cantu
 Depraedico Parentem,
 5 Avicula ista supra
 Umerum meum resedit.
 „Quid, parvula o volucris,
 Quid – aio – vis apud me?“
 Orditur illa: „Tu me
 10 Prehendito volentem.
 Me munera Puellum,
 Quem nunc pie canebas.
 Huic blandiar canendo;
 Huic ad manus volabo;
 15 Minutulasque micas
 Potumque et inde sumam;
 Huic servulamque soli
 Me propriam dicabo.
 Dimittat Ille quamvis
 20 Me liberam, manebo“.
 Cape ergo, mi Puella,
 Ancillulam canoram.
 Flavo nigroque cernis
 Per plumulas nitentem
 25 Acanthidem pusillam.

VII. COROLLA ROSEA (VII)

- De floribus rosarum
 Ego nexui corollam,
 Venustulam corollam
 Infantulo venusto.
 5 Hac verticem minutum
 Ornabo: copiarum
 Qui possident acervos,
 Auro gravem coronam
 Sapphireamque donent.

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury	5
WIRYDARZ ABO KWIATKI RYMÓW DUCHOWNYCH	19
Najjaśniejszemu Książęciu panu Władysławowi, Królewicowi polskiemu, szwedzkiego królestwa Dziedzicowi, filandzkiemu Książęciu etc., ks[iądz] Stanisław Grochowski, kustosz kruszwicki Z[drowia] D[obrego] Ż[yczy]	20
[1. Parafrazy]	21
[I]. Pierwszy kwiat na słowa Izajasza proroka o narodzeniu Pańskim	21
II. Na też słowa Izajaszowe	22
III. Córy syjońskie do Dziecięcia, Pana Jezusa	22
IV. Matka córom syjońskiem	23
<V>. Córki syjońskie Matce	24
<VI>. Synaczek Matce	24
<VII>. Matka Dziecięciu	25
<VIII>. Aniołowie ku Matce	25
<IX>. Matka do aniołów	26
<X>. Córy syjońskie Dziecięciu	27
[2]. Jezusowi, Dziecięciu nowo narodzonemu, rozmaite pokłony	27
I. Bogarodzica, naświetsza Panna	27
II. Anieli	28
III. Józef	28
IV. Osieł z wołem	29
V. Trzej Królowie	30
VI. Pasterze	30
<VII>. Symeon starzec	31
VIII. Anna prorokini	32
IX. Człowiek pospolity	32
X. Słońce i Miesiąc	33
<XI>. Gwiazdy niebieskie	34
<XII>. Niebo i ziemia, i wszystko stworzenie	34

[3. Uściski i ucałowania]	35
I. Poeta	35
II. Córy syjońskie z Józefem	35
III. Poeta	36
IV. Matka	37
V. Anieli do pszczoł	38
VI. Anieli do Matki	38
VII. Poeta, na obraz dziecięcy i Matki Jego, do tegoż Dziecięcia	39
[4]. Płacz i narzekanie dziecięce	39
I. Poeta	39
II. Tenże	40
III. Poeta	40
IV. Do aniołów	41
V. Do Matki	41
VI. Do cór syjońskich	42
Autor Czytelnikowi na przestroge	42
[5]. Uśmiechania dziecięce	43
I. Poeta	43
II. Tenże	44
III. Tenże	45
IV. Tenże poeta jako poeta, zażywając przywileju swego, pisze też i to, co mogło być, nie tylko, co było	46
V. Tenże	47
[6]. Dziecięce pieszczoty	47
I. Matka do Dziecięcia	47
II. Matka, aniołowie, Józef	48
III. Córy syjońskie	49
IV. Matka do słowika	49
V. Do aniołów poeta	50
VI. Aniołowie do Dziecięcia	51
VII. Matka i córy syjońskie	51
VIII. Do pieska poeta	52
[7]. O kąpieli dziecięcej	53
[8]. Pożalowania rozmaitych doległości dziecięcych	54
I. Ubóstwo i niewczas przy narodzeniu	54
II. Na obrzezanie P[ana] Jezusowe	55
III. Pan do Egiptu uchodzi w dzieciństwie	56
IV. Na rozmaite przyszłe Pana Jezusowe kłopoty	56
V. Na nieprzystojność przyszłej śmierci	57
[9]. Kolyski dziecięce	57
I.	57
II.	58
III.	59
IV.	59
V.	60

[10]. Upominki Dziecięciu, P[anu] Jezusowi	60
I. Koszuleczka bawełniana	60
II. Sukienka szarłatna	61
III. Trzewiczki złote	61
IV. Szczygielek ptaszek	62
V. Kwiatki lilijowe	63
VI. Noszenie złote	63
VII. Dwa wianki różane	64
VIII. Rzegoteczki	64
IX. Majestat i poníženie tegoż Dziecięcia, P[ana] Jezusa	65
Komentarze	67
Komentarz edytorski	69
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji	69
II. Uwagi do tekstu	70
III. Zasady transkrypcji	78
Objaśnienia	83
Słownik wyrazów archaicznych	107
Aneks	111

BIBLIOTEKA PISARZY STAROPOLSKICH



ukazały się:

HIERONIM MORSZTYN, *Światowa Rozkosz*
wydał Adam Karpiński

KASPER TWARDOWSKI, *Pochodnia Miłości Bożej*
wydał Krzysztof Mrowcewicz

KASPER MIASKOWSKI, *Zbiór rytmów*
wydała Alina Nowicka-Jeżowa

WACŁAW POTOCKI, *Muza polska*
wydał Adam Karpiński

SEBASTIAN GRABOWIECKI, *Rymy duchowne*
wydał Krzysztof Mrowcewicz

SEBASTIAN FABIAN KLONOWIC, *Roxolania * Roksolania*
wydał i przełożył Mieczysław Mejor

KASPER TWARDOWSKI, *Lekcje Kupidynowe*
wydał Radosław Grześkowiak

STANISŁAW GROCHOWSKI, *Wirydarz*
wydała Justyna Dąbkowska

w druku:

ALEKSANDER TEODOR LACKI, *Pobożne pragnienia*
w opracowaniu Krzysztofa Mrowcewicza

MIKOŁAJ KOCHANOWSKI, *Rotule*
w opracowaniu Adama Karpińskiego

w przygotowaniu:

JAN ŻABCZYK, *Symfonie anielskie*
w opracowaniu Adama Karpińskiego

KASPER TWARDOWSKI, *Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca*
w opracowaniu Radosława Grześkowiaka

MARCIN BŁAŻEWSKI, *Setnik przypowieści ucieśnych*
w opracowaniu Jana Ślaskiego

ADAM KORCZYŃSKI, *Wizerunek złocistej przyjaźni zdrady*
w opracowaniu Radosława Grześkowiaka